Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

21. posiedzenie, 4. sesyi, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 17. Października 1881.

Treść: Spis petycyi. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisyi administracyjnej wniosku p. Piętaka, względem zaprowadzenia języka polskiego, jako urzędowego w wewnętrznej służbie prokuratoryi państwa, tudzież urzędów pocztowych i telegraficznych. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku rządowym w sprawie rewizyi ustawy o swojszczyźnie. Rozprawa nad tem. Wniosek większości i mniejszości komisyi. Głosy pp. Bartmańskiego i Pilata za wnioskiem mniejszości, a pp. Madejskiego i sprawozdawcy Czerkawskiego za wnioskiem większości. Uchwalenie wniosku mniejszości. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie zapobieżenia nadużyciom przy prowadzeniu ksiąg metrykalnych i utrzymania wykazów stanu cywilnego ludności izraelickiej. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Goldmana i Żurowskiego. Głos i poprawka posła Merunowicza. Głosy pp. Romanowicza, Zuckra, powtórnie Merunowicza, Męcińskiego i sprawozdawcy Madejskiego. Uchwalenie wniosku komisyi z poprawką p. Merunowicza o tej sprawie. — Sprawozdanie komisyi naftowej w przedmiocie uregulowania stosunków prawnych górnictwa i przemysłu naftowego. Wniosek formalny p. Piętaka i uchwalenie en bloc zasad projektu do ustawy w tej sprawie. — Sprawozdanie komisyi bankowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia krajowego zakładu kredytowego. Rozprawa jeneralna nad tem. Mowa p. Erazma Wolańskiego i wniosek jego odrębny. Mowa p. Henryka Wodzickiego. Mowa p. Abrahamowicza. Mowa p. Goldmana. Mowa p. Dobrzańskiego i wniosek jego w tej sprawie. Oświadczenie p. Golejewskiego przeciwko twierdzeniu p. Dobrzańskiego, jakoby tenże przemawiał w języku ruskim. — Porządek dzienny 22. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 45 rano.

Przewodniczący JW. Marszałek Dr. Mikołaj Zyblikiewicz.

Ze strony c. k. rządu: Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

Sekretarze pp. Alfons Czajkowski, Józef Jasiński, Turzański.

Obecnych posłów 122.

JW. **Marszałek.** Sejm w komplecie, — otwieram posiedzenie. — Podaję do wiadomości, że protokoły z 19. i 20. posiedzenia zostały przyjęte, ponieważ nikt przeciw nim nie wniósł żadnych zarzutów.

Upraszam p. Sekretarza o odczytanie spisu wniesionych petycyi.

Sekretarz p. Alfons Czajkowski. (Czyta.)

Spis petycyi wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 17. Października 1881.

581. Sikorski Narcyz, uczeń uniwersytetu Krakowskiego, przez p. Majera, o stypendyum — odesłano do komisyi petycyjnej.

582. Wydział powiatowy Żywiec, przez p. Łazarskiego, o popieranie Towarzystw zaliczkowych — do komisyi bankowej.

583. Wydział powiatowy Nowytarg, przez p. Czartoryskiego, w sprawie zniesienia instytucyi myt — do komisyi drogowej

584. Wydział powiatowy Łańcut, przez p. Scipio, jak powyżej — do komisyi drogowej.

585. Zbiorowa petycya gmin powiatu Dolina, przez p. Ochrymowicza, o przeniesienie siedziby Starostwa z Doliny do Bolechowa — do komisyi administracyjnej.

586. 18 gmin powiatu Dolina, w tej samej sprawie — do komisyi administracyjnej.

587. Towarzystwo rolnicze w Jaśle, przez p. Mycielskiego, o ograniczenie dzielenia gruntów włościańskich — do komisyi kultury krajowej.

588. Gmina Tuczapy, przez p. Abrahamowicza, o wyłączenie z okręgu starostwa i Sądu Jaworów a przydzielenie do Gródka — do komisyi administracyjnej.

589. Zbiorowa petycya gmin powiatu Myślenickiego, przez p. Zborowskiego, o zmianę ustawy szkolnej — do komisyi edukacyjnej.

590. Gmina Blich, przez p. Olejnika, o zwolnienie z obowiązków do szkoły w Milnie i utworzenie odrębnej szkoły w Blichu — do komisyi edukacyjnej.

591. Wydział powiatowy Nowytarg, przez p. Czartoryskiego, o uregulowanie stacyi kolejowej w Skomielnej — do komisyi kolejowej.

592. Nauczyciele szkoły w Półwsiu zwierzynieckiem, przez p. Romanowicza, o podwyższenie płacy — do komisyi petycyjnej.

593. Rożałowski Ludwik, nauczyciel, przez p. Romanowicza, o uzupełnienie płacy — do komisyi edukacyjnej.

594. Rada szkolna w Mostach wielkich, przez p. Głogowskiego, o podwyższenie płacy jednemu z tamtejszych nauczycieli — do komisyi edukacyjnej.

595. Gmina Ceperów, przez p. Merunowicza, o zwolnienie od płacenia zaległej dotacyi na nauczyciela — do komisyi petycyjnej.

596. Pogorzelcy gminy Żorniska, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisyi budżetowej

597. Borkowska Tekla, przez p. Grossa, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

598. Nauczyciele szkół ludowych w Tarnopolu, przez p. Maxa, o zaliczenie ich do klasy 1. pod względem płac — do komisyi edukacyjnej.

599. Nauczyciele szkoły w Bohorodczanach, przez p. Łukasiewicza Aleks., o podwyższenie płacy — do komisyi edukacyjnej.

600. Nauczyciele i nauczycielki w Wieliczce, przez p. Spławińskiego, o podwyższenie płac — do komisyi edukacyjnej.

601. Puszyńska Teresa, przez p. ks. Sawę, o zapomogę — do komisyi petycyjnej.

602. Kowalski Hnat były drożnik, przez p. Podlewskiego, o odprawę — do komisyi petycyjnej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie wniosku Piętaka, w sprawie zaprowadzenia języka polskiego, jako urzędowego w wewnętrznej służbie prokuratoryi państwa i urzędów pocztowych i telegraficznych. Ob. Al. 99.

Wnioskodawca p. Rektor Dr. Piętak ma głos.

P. Rektor Dr. Piętak. Wysoki Sejmie! Sprawę języka urzędowego w c. k. władzach i urzędach w kraju naszym, poruszoną wnioskiem moim, można wziąć pod rozwagę z dwóch stron: ze strony faktycznej i ze strony prawnej. W pierwszym względzie chodzi o to, ażeby c. k. władze i urzędy w kraju naszym przestrzegały ściśle przepisów, obowiązujących je do używania języków krajowych; ze stanowiska prawnego zaś nasuwa się pytanie, czyli w kraju naszym wszystkie władze i urzędy, i to wszechstronnie, w zupełności są obowiązane urzędować w języku polskim. Strony faktycznej tej kwestyi językowej dotknął szanowny poseł Stadnicki swoim wnioskiem, który na 12. posiedzeniu był po raz pierwszy czytany w tej Wysokiej Izbie. Szanowny wnioskodawca w swojem przemówieniu wyraźnie oświadczył, że niezamierza osiągnąć czegoś nowego, że chodzi mu jedynie o ścisłe wykonywanie rozporządzenia ministeryalnego z d. 5. Czerwca 1869. To stanowisko wniosku p. Stadnickiego wynika także z motywów dodanych do samego wniosku, jeżeli je porównamy z obo-

wiązującemi przepisami, jakkolwiek motywa te idą już po części dalej, niżeli zamiar szanownego wnioskodawcy. Ja w moim wniosku objąłem stronę prawną tej kwestyi językowej tj. chodzi mi o to, ażeby wyjednać u wysokiego Rządu zmianę obowiązujących przepisów o języku urzędowym w kierunku zupełnego uprawnienia języka polskiego.

Bardzo często można się spotkać z mniemaniem, że wszystkie c. k. władze i urzędy w kraju naszym obowiązane są w zupełności urzędować w języku polskim, że zatem język polski jest powszechnie i wyłącznie językiem urzędowym; tak jednak nie jest. Główne przepisy stanowiące o języku urzędowym zawarte są w rozporządzeniu ministeryalnem z dnia 5. Czerwca 1869. Według tego rozporządzenia wiele jest jeszcze władz i urzędów w kraju naszym, które są obowiązane używać w swojem urzędowaniu języka niemieckiego. Do tych urzędów należą najpierw prokuratorye państwowe §. 1. rozporządzenia ministeryalnego z r. 1869, który stanowi, że c. k. władza i urzędy tak w służbie wewnętrznej jak i w styczności z innemi nie-wojskowemi władzami, urzędami i sądami mają używać polskiego języka, nie stosuje się do prokuratoryi państwowych; odnosi się on do tych jedynie urzędów, które podlegają ministerstwom, wyliczonym w §. 1., a ministerstwo sprawiedliwości, któremu podlegają prokuratorye państwa, nie jest wymienione w §. 1. O Prokuratoryach państwa stanowi dopiero §. 2 i ten przypisuje, że prokuratorye państwowe będą używać języka polskiego w stosunkach służbowych z innemi władzami i urzędami wymienionemi w §. 1. t. j. władzami i urzędami niewojskowemi. O języku urzędowym w służbie wewnętrznej, o języku urzędowym w wzajemnej korespondencyi prokuratoryi państwowych nie ma w tym paragrafie mowy. Co do języka tedy w służbie wewnętrznej i wzajemnej korespondencyi prokuratoryi państwowych obowiązują dawniejsze przepisy, a te obowiązują prokuratorye państwowe w tych kierunkach do używania języka niemieckiego. Ten §. 2 w związku z §. 1 jest tak zręcznie, a jako prawnik — powiem raczej nie-zręcznie stylizowany, iż w pierwszych czasach po ogłoszeniu owego rozporządzenia z r. 1869 same prokuratorye państwowe były przekonania, że w służbie wewnętrznej i wzajemnej korespondencyi mają posługiwać się w języku polskim, i niektóre prokuratorye nawet postępowały przez dość długi czas według tego przekonania, dopóki nie wskazano im z góry, że źle zrozumiały przepis §. 2.

Dalsze wyjątki na rzecz języka niemieckiego są zawarte w §. 4. tego rozporządzenia. W ustępie pierwszym powiedziano: wszystkie kasy i urzędy, pieniądzmi zawiadujące, mają wszelkie dzienniki i wykazy kasowe, rejestra i zestawienia obrotu, które służą organom centralnym do wykonywania kontroli lub do zestawiania peryodycznych wykazów, prowadzić i nadal w języku niemieckim. W drugim ustępie tego paragrafu powiedziano: wewnętrzny zarząd i manipulacya służby pocztowej i telegraficznej, tudzież zakładów rządowych przemysłowych, podlegających bezpośrednio władzy centralnej, nie mniej wzajemna korespondencya dotyczących urzędów i organów ma się odbywać i nadal w języku niemieckim. Gdy więc w §. 1 wypowiedziana jest niejako zasada, że władze i urzędy podlegające ministerstwu skarbu mają w służbie wewnętrznej używać języka polskiego, to §. 4. czyni wyjątek na rzecz kas i innych urzędów pieniądzmi zawiadujących, co do wykazów kasowych i t. p.; kiedy dalej w §. 1. powiedziano, że wszystkie urzędy i władze podlegające ministerstwu handlu mają w służbie wewnętrznej używać języka polskiego, to §. 4. w 2 ustępie postanawia, że z pod tej zasady wyjęte są urzędy pocztowe i telegraficzne.

To są wyjątki dopuszczone w rozporządzeniu z r. 1869 na rzecz języka niemieckiego, a wyjątki te dzielą na dwie kategorye. Do pierwszej zaliczam kasy i urzędy pieniądzmi zawiadujące. Co do nich wyjątek, że owe wykazy kasowe itp. akta mają być prowadzone w języku niemieckim, ze względu na centralną kontrolę da się usprawiedliwić. Do tej kategoryi zaliczam także rządowe zakłady przemysłowe, podlegające bezpośrednio centralnemu kierownictwu, bo i tutaj język niemiecki, jakkolwiek nie jest niezbędny, da się jednak pewnemi względami upowodować. Do drugiej kategoryi zaliczam prokuratorye państwowe, urzędy pocztowe i telegraficzne, co do których mimo usilnych starań, nie mogłem odnaleść przedmiotowej przyczyny pozostawienia nadal tych wyjątków. A jeżeli zważymy, że urzędy pocztowe i telegraficzne mało co stykają się z innemi władzami, że urzędy pocztowe o tyle stykają się z publicznością, że wydają recepisy, urzędy telegraficzne zaś prawie wcale nie korespondują ze stronami, to okazuje się, że w urzędach pocztowych i telegraficznych język niemiecki jest urzędowym, a język polski dopuszczony tylko w kilku wyjątkach. Do tych 3 władz do II. kategoryi zaliczonych odnosi

się mój wniosek i dąży do wyjednania zmiany obowiązujących przepisów w tym kierunku, ażeby tak prokuratorye państwowe, jak też urzędy pocztowe i telegraficzne były obowiązane używać języka polskiego nie tylko w stosunku z innemi władzami i urzędami, ale także w służbie wewnętrznej i wzajemnej korespondencyi. Przez prokuratorye państwowe rozumię, tak prokuratoryę pierwszej instancyi, jak i wyższe czyli tak zwane nadprokuratorye; wyraz ten użyty także w samem rozporządzeniu ministeryalnem nie pozostawia pod tym względem wątpliwości, ale dla jasności można by dodać nadprokuratorye.

Przedstawiwszy obecny stan przepisów co do języka urzędowego i cel mojego wniosku, mógłbym się wstrzymać od bliższego umotywowania, bo zdaje mi się, że wniosek mój sam za sobą bardzo wymownie przemawia, ale ponieważ chcę całą przychylność wysokiej Izby pozyskać dla mego wniosku, przeto pozwolę sobie odwołać się na jego poparcie do bardzo poważnego głosu, bo do uchwały Wysokiej Izby zapadłej w r. 1868. W roku 1868 wychodził Wysoki Sejm z tego założenia, że według ustaw zasadniczych stanowienie o języku urzędowym w c. k. władzach i urzędach należy do kompetencyi Wysokiego Sejmu. W myśl tego zapatrywania uchwalił Sejm na 7 i 8 posiedzeniu r. 1868 trzy projekta do ustaw o języku urzędowym, z których każdy odnosił się do innych władz i urzędów w kraju naszym. Pierwszy projekt do ustawy, mianowicie odnosił się do c. k. władz administracyjnych, prokuratoryi skarbu i prokuratoryi państwowych, wliczając nadprokuratorye. W tym to projekcie do ustawy w §. 1. uchwalił Wysoki Sejm, że władze administracyjne, prokuratorye i nadprokuratorye państwowe mają tak w służbie wewnętrznej, jakoteż w styczności z innemi władzami i urzędami używać języka polskiego.

Co do władz administracyjnych podnosił tak szanowny sprawozdawca w swoim słownym wywodzie, jak też podnoszono to z naciskiem w toku dyskusyi, że przez władze administracyjne mają być rozumiane nietylko władze polityczne, ale także urzędy pocztowe, telegraficzne i t. p. Trzy te projekta do ustaw nie uzyskały sankcyi, ponieważ rząd nie podzielał zapatrywania Sejmu, wychodził owszem z tego założenia, że stanowienie o języku urzędowym należy do egzekutywy. Ale w każdym razie w uchwale tej powziętej wyraził Sejm niewątpliwie i stanowczo swoje przekonanie, że według ustaw zasadniczych mamy prawo domagać się, ażeby i w tych urzędach, które wymieniłem, język polski był językiem urzędowym i w służbie wewnętrznej, wyraził przekonanie stanowczo, że zaprowadzenie języka polskiego w służbie wewnętrznej prokuratoryi państwowych, urzędów pocztowych i telegraficznych uważa za rzecz pożądaną i niezbędną.

Tę ucbwałę Wysokiej Izby w r. 1868 powziętą uważam za najsilniejsze poparcie mego wniosku. Ale mógłby ktoś może zarzucić, że z wnioskism moim wystąpiłem w chwili niestosownej, albo, że w czasie, kiedy wiele jeszcze ważnych spraw czeka na załatwienie, zaprzątam Wysoki Sejm tą sprawą mniejszej wagi. W obec pierwszego zarzutu, gdyby mnie spotkał, przyznaję, byłbym w trudnem położeniu, nie znając bowiem tajników polityki kraju, nie mógłbym stanowczo ocenić, czy obecna chwila jest stosowna, ale o ile wglądnąć mogę w otaczające mnie stosunki, zdaje mi się, że chyba nie będzie pomyślniejszej chwili dla nas do posunięcia się o krok naprzód, ku uzyskaniu zupełnego uprawnienia języka polskiego w c. k. władzach i urzędach. Drugiego zarzutu nie obawiam się ze strony Wysokiej Izby, tej Wysokiej Izby, która od początku swego istnienia dawała dowody, że sprawę języka urzędowego zalicza do spraw pierwszorzędnej wagi.

Nie jestem wcale ostatnim pomiędzy tymi, którzy rozporządzenie z 5. Czerwca 1869 przyjęli z pełną i głęboką wdzięcznością, ale mimo to nie uroniłem przekonania, że w rozporządzeniu tam pozostawiono wyjątki na korzyść języka niemieckiego, nader daleko idące. Przypatrzmy się tylko bliżej. Prokuratorye państwowe, istniejące przy każdym trybunale pierwszej i drugiej instancyi, urzędy pocztowe i telegraficzne rozsiane gęsto po całym kraju, a zatem cała masa władz i urzędów, pokrywająca jakby gęstą siecią kraj nasz, jest jeszcze dotąd obowiązaną urzędować w języku niemieckim. Pomijam już kasy i urzędy, pieniądzmi zawiadujące, tudzież wspomniane zakłady przemysłowe.

Stan ten uważam nietylko ze względu na ustawy zasadnicze, ale także ze względu na istotę rzeczy za stan anormalny. I tu pozwolę sobie powołać się na głos poważny, który dał się słyszeć na siódmem posiedzeniu Wysokiej Izby r. 1868 podczas dyskusyi nad owymi projektami, o których wspomniałem. Owczesny sprawozdawca wypowiedział zdanie, na które piszę się w zupełności, że język urzędowy jest całością nierozerwalną, że pod względem językowym niepodobna i

niepowinno się czynić różnicy między służbą wewnętrzną a służbą zewnętrzną urzędową.

Połowiczność taka, jaka dotąd istnieje w pomienionych urzędach, jest nawet niebezpieczną; pozostawienie chociażby częściowe bezprzedmiotowych powodów języka niemieckiego, budzi zawsze wspomnienie, że kiedyś było inaczej, wspomnienie to może zaś łatwo zrodzić pragnienie w czasach, mniej dla nas pomyślnych, powrotu do dawniejszego stanu rzeczy. A wspomnienie to pozostawiono w każdej gałęzi rządu w kraju naszym.

W gałęzi administracyi: urzędy pocztowe i telegraficzne, w gałęzi specyalnie administracyi skarbowej owe kasy i urzędy pieniądzmi zawiadujące, owe zakłady przemysłowe podlegające centralnemu kierownictwu, w gałęzi sądownictwa: prokuratorye państwowe, które ze sądownictwem stoją w bezpośredniej styczności. Wszędzie więc znaleść można kluczkę, o którą czepićby się mogły aspiracye do powrotu do stanu dawnego. Język polski dopiero wtedy będzie dla nas trwałym nabytkiem jako język urzędowy, jeżeli niejako wżyje się w życie urzędowe, jeżeli się stanie przyrodzoną jego właściwością, a to dopiero wtedy stać się może, jeżeli język polski w całości, w całej pełni, wszechstronnie będzie językiem urzędowym c. k. władz i urzędów.

Nie będę dłużej rozprawiał nad tem, a tylko podniosę, że mając prawo, uznane ustawami zasadniczemi, kształcenia własnego języka, możemy się także domagać, ażeby nam była daną do tego pełna sposobność. Język zaś kształci się nietylko naukowo, ale także, a nawet więcej jeszcze w życiu codziennem, specyalnie w życiu urzędowem. Urzędy telegraficzne mianowicie mogłyby podać sposobność do kształcenia się języka technicznego w tej specyalnej gałęzi, języka technicznego, który jak wiadomo, bardzo często trafniej się urabia w życiu praktycznem, aniżeli na trójnogu nauki. Nie będę także szczegółowo wyłuszczał. jak to podwójny język urzędowy utrudnia urzędowania, ale podniosę jeszcze jedną ważną okoliczność, a to tę, że pozostawienie języka niemieckiego, jako urzędowego w służbie wewnętrznej, jest przyczyną pozostawienia w pomienionych urzędach na posadach znacznej liczby obcokrajowców, nieznających języków krajowych.

Byli ci obcokrajowcy wprawdzie obowiązani w przeciągu lat trzech od daty ogłoszenia rozporządzenia z r. 1869 wyuczyć się języka polskiego, a nawet postanowiono, że po upływie lat trzech nikt nie znający języka polskiego nie może uzyskać posady w tychże urzędach, ale tak się nie stało. Szczególnie w urzędach pocztowych i telegraficznych przeważnie posady wyższe, a w znacznej części także niższe, zajmują obcokrajowcy nie znający języka polskiego z uszczerbkiem dla krajowców, szukających daremnie chleba i utrzymania. Znają może ci obcokrajowcy kilka słów polskich, ale nie władają językiem polskim w mowie i piśmie.

To są okoliczności, które przemawiają za moim wnioskiem, a jeżeli się oglądam za przyczynami, które spowodowały zatrzymanie owych wyjątków w rozporządzeniu z r. 1869, nie mogę znaleść żadnej przyczyny przedmiotowej. Mogły to być jedynie względy osobiste, względy na osobistości, które stały na czele pomienionych władz i urzędów, a których nie chciano na razie usunąć, wzgląd na to, że z zupełnem zaprowadzeniem języka polskiego należałoby znaczną liczbę urzędników zmienić, co może na razie nie byłoby możebnem, a w urzędzie pocztowym i telegraficznym nawet niebezpiecznem, ponieważ zastój w ruchu pocztowym i telegraficznym na chwilę zapanować nie może. Dzisiaj jednak po 12 latach odkąd ogłoszono rozporządzenie z r. 1869, powinne były te względy osobiste ustać i w samej rzeczy w znacznej części ustały, dzisiaj zatem nie stoi nic na przeszkodzie wyjednaniu od wysokiego rządu postanowienie, że także prokuratorye państwowe, urzędy pocztowe i telegraficzne mają używać języka polskiego nietylko w styczności z innemi władzami i urzędami, ale także w służbie wewnętrznej i wzajemnej korespondencyi. Do tego właśnie dąży mój wniosek, który pozwalam sobie polecić Wysokiej Izbie. (Brawo).

Co do formalnego traktowania mego wniosku, upraszam Wysoką Izbę, by go zechciała odesłać do komisyi administracyjnej, do której już odesłany został analogiczny wniosek szanownego posła Stadnickiego, a odesłać z tem poleceniem, aby komisya w sprawozdaniu swojem połączyła mój wniosek z wnioskiem p. Stadnickiego. (Brawo).

JW. Marszałek. Żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt.) Kto się zgadza z tem, ażeby wniosek p. rektora Piętaka odesłać do komisyi administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniesieniu rządowem, w sprawie rewizyi ustawy o swojszczyznie. Ob. Al. 100.

Sprawozdawca komisyi poseł Czerkawski ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski (zaczyna czytać). Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniesieniu rządowem w sprawie rewizyi ustawy o swojszczyznie.

P. Małecki. Wnoszę, aby sprawozdawcę uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę odczytać tylko konkluzyę.

Sprawozdawca p. Czerkawski (czyta). Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. W sprawie swojszczyzny wypowiada Sejm na zapytanie c. k. Rządu zdanie, że należy przyjąć zasadę, wedle której możnaby nabyć prawo swojszczyzny przez dziesięcioletni pobyt, wskutek stałego osiedlenia, jeżeli ten, o którego chodzi w tym czasie, nie był ciężarem dobroczynności publicznej.

2. Sejm wypowiada zdanie, że koszta zaopatrzenia, które w myśl ustawy o swojszczyznie mają ponosić osoby obowiązane do tego według prawa cywilnego, ściągane być powinny drogą egzekucyi politycznej.

Co do wniosku I, mniejszość komisyi złożona z kilku posłów zapowiedziała odrębne wotum.

JW. Marszałek. Teraz proszę o zdanie mniejszości. P. Bartmański ma glos.

Sprawozdawca p. Bartmański. (Czyta sprawozdanie mniejszości komisyi administracyjnej z aleg. 100, z następującym wnioskiem): Wysoki Sejm raczy uchwalić w odpowiedzi na zapytanie c. k. Rządu, iż należałoby koniecznie do Ustawy o przynależności przyjąć znowu zasadę, że także nieprzerwane 10-letnie dobrowolne zamieszkanie w pewnej gminie, nadaje prawo przynależności do tej gminy, jeżeli zamieszkujący nie stał się w tym czasie ciężarem dobroczynności publicznej.

Za przykładem szanownego sprawozdawcy większości mógłbym ograniczyć się na odczytaniu drukowanego sprawozdania, w którem są motywa odmiennego zdania mniejszości w krótkości, lecz wyczerpująco przedstawione i prosić Wysoką Izbę, ażeby raczyła przychylić się do tego zdania i uchwalić wniosek mniejszości.

Ośmielam się jednak prosić Wysoką Izbę o chwilkę cierpliwości, albowiem sprawozdanie większości przedstawia wprawdzie w krótkości z ustawy dzisiaj obowiązującej o przynależności te warunki, przy których zajściu może być przynależność komuś przyznaną, jednakże nie przytacza dalszych postanowień ustawy o przynależności, które właśnie najdobitniej wykazują niesłuszności wynikające z tej ustawy, a których przedstawienie Wys. Izbie posłuży do poparcia wniosku czy to większości czy to mniejszości.

Sprawozdanie większości podnosi już, że według dzisiejszej ustawy nabytą być może przynależność tylko:

1. przez wyraźne przyjęcie do gminy;

2. przez zamęzcie (kobieta idzie za przynależnością męża);

3. przez objęcie stałego urzędu publicznego w służbie najw. dworu, państwa, kraju, funduszów publicznych, w nauczycielstwie lub w dusz pasterstwie, nakoniec

4. przez urodzenie, a to w ten sposób, że jeżeli ktoś nie nabył przynależność samoistnie po dojściu do pełnoletności, uważanym być ma za przynależnego do tej gminy, gdzie ojciec, a przy nieślubnych dzieciach matka była przynależną w czasie jego urodzenia.

Już ci, co układali ustawę przewidywali, że ograniczając dawniejsze postanowienia, które ułatwiały nabycie przynależności do pewnej gminy, jak np. według konskrypcyjnego patentu z r. 1804., przez dziesięcioletni pobyt w gminie, przez „häusliche Niederlassung“ (co po polsku nie wiem jakby się dało przetłómaczyć) nie wymagając w takim razie nawet dziesięcioletniego pobytu, i samo „häusliche Niederlassung“ nadawało już prawo przynależności. Potem przez uzyskanie obywatelstwa miejkiego czyli prawa mieszczaństwa, przez nabycie realności, a wreszcie przez uzyskanie majsterstwa, których to wszystkich warunków nabycia przynależności ustawa dzisiejsza już nieprzypuszcza; w bardzo wielu wypadkach nie da się skonstatować, gdzie ktoś jest przynależnym i dla tego umieszczono w §. 19. tej ustawy postanowienie, że jeżeli przynależność pewnej osoby jest zakwestyonowaną, a żadna z tych okoliczności, według których ustala się przynależność, niedaje się skonstatować, ma być taki tułacz tymczasem, dopóki miejsce jego przynależności udowodnionem nie będzie, co czasem nigdy nie nastąpi, przydzielony później do gminy z tym skutkiem, że takie przydzielenie pociąga za sobą dla gminy wszystkie te ciężary w obec przydzielonych, jakie ustawa na nią nakłada w obec przy-

należności do gminy, a więc jeżeli zubożeje, musi go gmina utrzymywać i koszta szpitalne za niego płacić. Otóż w takich razach, gdy nie można sprawdzić przynależności, następuje według §. 19. ustawy przydzielenie do gminy na podstawie następujących sprawdzonych okoliczności i to w tym porządku, w jakim te okoliczności umieszczone są w czterych ustępach §. 19. ustawy. I tak przydzielenie tułaczy następuje najprzód do gminy, w której przebywali w czasie, gdy dobrowolnie wstąpili albo odstawieni zostali do wojska, tylko w takim razie zawiera ustawa dalsze postanowienie, że koszta zaopatrzenia takich przydzielonych, jeżeli są ubodzy, lub koszta szpitalne za nich ponosi nie gmina, lecz cały okręg poborowy, t. j. wszystkie gminy należące do okręgu poborowego, co jest słuszne. Jeżeliby ten wypadek nie zachodził według ustępu 2. §. 19. ust., to należy takiego tułacza przydzielić do tej gminy, w której przed czasem, gdy przynależność jego została zakwestyonowaną, najdłużej ale przynajmniej pół roku przebywał. Gdyby i ten wypadek nie zachodził, to ma być taki tułacz przydzielony do tej gminy, w której się urodził, a podrzutki tam, gdzie je znaleziono; jeżeli zaś niemożna wiedzieć, gdzie je znaleziono, to mają być przydzieleni do tej gminy, w której zakład podrzutków się znajduje; w tym ostatnim wypadku jednak musi fundusz krajowy płacić koszta utrzymania. Jeżeli zaś żaden z tych punktów, o których wspomniałem, nie ma zastosowania, to tułacz ma być przydzielony do gminy, w której go przydybano w czasie, gdy kwestya przynależności jego została poruszoną, i takiego przydybanego przypadkowo włóczęgę w pewnej gminie, będzie ta musiała utrzymywać, jeżeli jest biednym i nie będzie mu mogła wzbronić pobytu w gminie, choćby był najgorszej konduity.

Niesłusznościom takim nie zaradziłoby postanowienie w myśl wniosku większości, bo dzieci stale osiedlonych, a zatem zamożniejszych rodziców rzadko kiedy staną się tułaczami i zwykle, gdy poruszoną była kwestya przynależności chodzi o dzieci biedniejszych rodziców, którzy żadnego ogniska domowego nigdy nie mieli; wszakże których dłuższe zamieszkanie w pewnej gminie mogłoby być jednak udowodnione. Dla tego stawia mniejszość wniosek, ażeby do ustawy o przynależności przyjąć znowu zasadę, iż nieprzerwane dziesięcioletnie zamieszkanie w pewnej gminie nadaje prawo przynależności do gminy, bo słuszniejszem jest, ażeby ciężary za takiego tułacza ponosiła gmina, w której rodzice jego kiedyś przez dziesięć lat przebywali, aniżeli ta gmina, gdzie go przypadkiem przydybano lub gdzie się urodził.

Co do drugiego wniosku większości komisyi, to chodzi tu o to, że ustawa o przynależności zawiera postanowienie, iż od tych, którzy obowiązani są do ponoszenia kosztów leczenia za pewne osoby na mocy poszczególnych ustaw, takowe ściągane być mają w drodze politycznej egzekucyi, a jeżeli obowiązek ten wypływa z ustawy cywilnej, tylko w drodze sądowej. Obecnie więc ściągane bywają koszta leczenia od służbodawców za sługi albo od majstrów za czeladników w drodze politycznej — od rodziców zaś za dzieci, albo od dzieci za rodziców i od męża za żonę mogą być takie koszta tylko w drodze prawa cywilnego wyegzekwowane, bo dziś władza rządowa wzywa wprawdzie do zapłaty kosztów obowiązanego (w tym wypadku ojca), ale gdy ten nie chce zapłacić, wtedy gmina, a względnie fundusz krajowy muszą za niego zapłacić, a dopiero w drodze procesu wolno im upomnąć się o zwrot od obowiązanych. Przedtem zaś było inaczej, bo rozporządzenie gubernialne z r. 1819. czy 1829, umieszczone w zbiorze ustaw — którego daty nie przypominam sobie w tej chwili — stanowiło wyraźnie, że krewni we wstępnej i stępnej linii mają za siebie płacić koszta leczenia i te były w drodze egzekucyi politycznej ściągane. Zgadzam się więc z tym drugim wnioskiem większości komisyi, sądzę jednak, iż byłoby stosowniejsze, żeby uniknąć sporów teorytyczych, iż do zupełnych zobowiązań wypływających z ustawy cywilnej może być ktoś przynaglonym tylko w drodze cywilnej, żeby zamiast jak to proponuje większość.

„Sejm wypowiedział zdanie, że koszta zaopatrzenia, które w myśl ustawy o swojszczyznie mają ponosić osoby obowiązane do tego według prawa cywilnego, ściągane być powinny drogą egzekucyi politycznej“, powiedzieć: że Sejm oświadcza się za tem, ażeby ten obowiązek krewnych w wstępnej i stępnej linii i małżonków na wzajem do ponoszenia kosztów zaopatrzenia był w ustawie o przynależności wyraźnie wypowiedziany, bo w takim razie wypływałoby już z postanowienia §, 39., że te koszta mają być ściągane w drodze politycznej egzekucyi.

Ponieważ jednak nie jest to ustawa, tylko wezwanie do Rządu, przeto żadnej poprawki w tym względzie nie stawiam. Skończyłem.

P. Madejski. Proszę o głos.

JW. Marszałek: P. Madejski ma głos.

P. Madejski. Przy rozprawach nad tym przedmiotem w komisyi administracyjnej oświadczyłem się za wnioskiem większości, i mogę powiedzieć, przeważyłem głosem moim szalę za zdaniem większości. Czuję się zatem obowiązanym wypowiedzieć Wysokiej Izbie powody, które mię do tego skłoniły. Odpowiedź, jaka jest sformułowaną we wniosku większości, wyraża jaśniej i dobitniej warunki uzyskania swojszczyzny z tytułu dłuższego pobytu w gminie i nie pozostawia rzeczy tłumaczeniu dowolnemu. Cała różnica między wnioskiem większości a wnioskiem mniejszości komisyi schodzi na to, że większość żąda 10-letniego pobytu w skutek stałego osiedlenia, mniejszość zaś nieprzerwane 10-letnie dobrowolne zamieszkanie.

Zamieszkanie — osiedlenie, oto wyrazy o które cała toczy się walka. W pojęciu prawnem są one nader bliskie, a w skutkach prawnych, mojem zdaniem, jednakie. Szukałem w rozporządzeniach innych, jak pojmuje ustawodawstwo nasze wyraz „zamieszkanie“. W ustawie cywilnej przy postanowieniu o warunkach uzyskania prawa obywatelstwa państwowego w §. 29. wyraźnie powiedziano, że koniecznem jest stałe w kraju zamieszkanie „Wohnsitz“, nie zaś „Wohnort“, bo to pierwsze określa pobyt z zamiarem stałego w miejscu pozostania, czyli osiedlenia. Wszak „Sitz“ znaczy osiąść, czyli osiedlić się, i jest już faktem stałego zamieszkania na jaw okazanym, który pod tym względem nie pozostawia wątpliwości co do zamiazu pozostania stale w gminie, w której osiadł. Jeżeli kto w gminie przedsiębiorstwo rozpoczyna, bądź stały sposób do życia uzyska, jest to dowodem, że życzy sobie w tem miejscu osiedlić się, a wtedy słuszna, by z dłuższego pobytu takiego nabrał tytułu do prawa swojszczyzny.

Podniesiono zarzut, że żądanie osiedlenia się udaremniłoby zamierzone uchylenie dotychczasowych trudności, że uzupełniając w ten sposób ustawę, właściwie nie uzupełniliśmy jej wcale. Ja tego zapatrywania nie podzielam, bo nie widzę, żeby pojęcie osiedlenia miało w sobie zawierać myśl na zawsze, przecież i czasowe osiedlenie jest możliwem, i nikt nie zechce twierdzić, by w wyrazie czasowe osiedlenie była jakaś sprzeczność, czyli tak zwana „contradictio in concepto“.

Jak subtelną jest różnica między wnioskiem większości a mniejszości, niech posłuży ta okoliczność, że to samo, w czem sprawozdanie mniejczości upatruje niekorzyść dla gmin wiejskich, sprawozdanie większości widzi właśnie korzyść tych gmin. Mniejszość twierdzi, że jeśliby przyjęty został wniosek większości komisyi, to jest żądanie 10-letniego pobytu w skutek stałego osiedlenia się, w takim razie „ciężar ten dotykałby głównie biednych gmin wiejskich, z których bardzo liczna, a najbiedniejsza część mieszkańców ściąga się do zamożniejszych miast i tam w usłudze lub pracy szuka zarobku i utrzymania“, większość zaś właśnie dla tego tak ścisłe formułuje warunki pobytu w gminie, by ochronić osady wiejskie od zalewania napływową ludnością, która w pewnych celach chwilowego żysku przez lichwę lub wyszynk napojów przesiedla się do nich, daleka od tego. żeby poczuć się do jakiej wspólności z interesami miejsca nowego pobytu.

Sądzę zatem, że przy tak subtelnej różnicy w stylizacyi żądania, należy trzymać się zdania, które jasno rzecz określa, a przyznaję, że nabycie prawa swojszczyzny nie chciałbym pozostawić przypadkowi, tak, żeby gmina bezwiednie prawie nabywała lub traciła członków, — albo, żeby ktoś nabył przynależność do gminy bez przyczynienia się bądź staraniem, bądź podjęciem takiego czynu, któryby świadczył, że chce należeć do spójni gminy i stać się jej członkiem.

Z tego wychodząc zapatrywania sądziłem, że określenie pobytu w gminie, jakiego żąda wniosek większości komisyi do uzyskania prawa swojszczyzny, jest właściwszem w stosunkach naszych. Mimo tego starałem się jeszcze przeświadczyć, czy jest rzeczywiście taka różnica treści, jaka się wydaje, sądząc z przedłożonych wniosków większości, mniejszości. — Szukałem tedy w słownikach niemieckich, co znaczy „Wohnort“, co „Wohnsitz“.

„Wohnort“ jest to miejsce zamieszkania bez zamiaru atoli stałego w nim pobytu, — „Wohnsitz“, jeżeli jest zamiar stale pozostać.

Według Lindego „osiedlenie“ znaczy stale zamieszkać, a „zamieszkanie“ stale w miejscach osiąść.

Z tego pokazuje się, że różnica wyrazów nie jest tak silną, byśmy nie mieli przystąpić do zdania, które silniej formułuje warunki wejścia

do związku gminy, i określa je w taki sposób, żeby gmina w każdym przypadku wiedziała, kiedy i kogo na członka zyskuje, a ten, który ma być członkiem gminy wiedział, że do niej i dla czego należy.

Z tych powodów głosowałem w komisyi za wnioskiem większości, a wypowiedziawszy je tutaj oświadczam, że za nim głosować będę i mam przekonanie, że Wysoka Izba przychylając się do naszego zdania, określi warunki uzyskania swojszczyzny z dłuższego pobytu w gminie tak, by nie pozostawić dowolności w tłumaczeniu onych.

Sprawozdawca większości wyjaśni nie wątpię lepiej jeszcze stanowisko, jakie zajęła komisya w tym względzie, a Wysoka Izba raczy przyjąć jej wniosek.

P. Dr. Pilat. Proszę o głos.

JW. Marszałek: P. Dr. Pilat ma głos.

P. Dr. Pilat. Jako członek mniejszości komisyi, uważam również za rzecz konieczną uzasadnić moje w tej sprawie głosowanie, a to tem bardziej, iż poprzedni mowca powiedział, że różnica ta ma być subtelną, że tylko więcej do wyrażenia się odnosi, niż do rzeczy samej. Ta różnica jest na pozór mało znacząca, ale jeżli weźmiemy słowo „stałe osiedlenie“, tak jak je większość komisyi pojmuje, to jest ono w skutkach swych nader doniosłem.

Nawiązując jednak przedewszystkiem do tego, co szanowny poprzednik mój powiedział, chciałbym powiedzieć parę słów o jasności i dobitności wyrażenia, użytego z jednej strony przez większość, a z drugiej strony przez mniejszość. Sądzę także, że chociaż tutaj nie piszemy ustawy, to jednak dajemy urzędowi niejako wskazówkę dla ustawodawstwa. Wskazówka ta powinna być jasna, dobitna i ściśle określona, powinna być taką, aby rząd wiedział, czego chcemy; określenie to powinno być takie, ażeby, jeźli po naszej myśli zostanie ustawa wydaną, ażeby władze spełniające te ustawy wiedziały, jak mają w danym razie się zachować.

Otóż pojęcie stałego osiedlenia się „häusliche Niederlassung“ — wyjęte z patentu konskrypcyjnego z roku 1804. nie jest znane i obowiązujące w ustawodawstwie austryackim, muszę zatem zaprzeczyć temu, co powiedział szanowny poprzednik. Natomiast pojęcie zamieszkania — „Wohnsitz“ — (domicilium) nie „Wohnort“ — jest pojęciem jasnem, utartem we wszystkich ustawodawstwach, a w szczególności w ustawodawstwie austryackiem. Wspominają o nim §§. 34., 92., 112., 134., 1440. ustawy cywilnej, §. 16. normy jurysdykcyjnej dodaje definicyę pojęcia zamieszkania, a oprócz tego liczne ustawy administracyjne do tego pojęcia utartego i znanego się odwołuję.

Dalej najrozmaitsze władze, zwłaszcza władze sądowe przedsiębiorąc rozpoznanie spraw i rozstrzygając o właściwości swojej, zastosowują to pojęcie, a jednak nie słyszałem, żeby w tej mierze zachodziły częste wątpliwości, żeby zastosowanie pojęcia zamieszkania natrafiało na trudności. Jest to pojęcie znane, utarte w ustawodawstwie, za którem nie potrzeba dopiero po słownikach szukać. Tego więc pojęcia trzymać się należy.

Sprawozdanie większości komisyi objaśnia pojęcie stałego osiedlenia powołaniem się na patent konskrypcyjny z roku 1804. Otóż mnie się zdaje, że pojęcie stałego osiedlenia, czyli jak tam powiedziano „häusliche Niederlassung“, jest postawione jeszcze w ciaśniejszem znaczeniu, niż je większość komisyi mieć chce. Postawioną jest ta „häusliche Niederlassung“, jako sposób nabycia przynależności obok nabycia gruntu, prowadzenia przemysłu (Meisterrecht), obywatelstwa miejskiego, urzędu i służby, tak, że zdawałoby mi się tu rozumianem nabycie domu w celu zamieszkania, bo skoro majster i urzędnik stale się osiędą, to nie potrzeba było na czele tych wypadków stanowić jako równorzędne stałe osiedlenie.

Nie myślę jednak podsuwać większości komisyi tego zdania, żeby chciała uczynić zależnem nabycie przynależności od 10-letniego pobytu po nabyciu domu.

Powołuje się dalej sprawozdanie większości komisyi także celem określenia pojęcia stałego osiedlenia na kodeks cywilny francuski, na kodeks Napoleona, a mianowicie na artykuł 102. W tym artykule wyrażenie „principal etablissement“ ma zdaniem większości oznaczać właśnie stałe osiedlenie. Tymczasem zachodzi wielka różnica między temi słowami, między stałem osiedleniem a owem „principal etablissement“.

Artykuł ten bowiem opiewa tak:

„Le domicile de tout Français quant á l'exercice des ses droits civils est au lieu où il a son principal établissement.“

Otóż „établissement principal“ ma takie samo znaczenie, jak zamieszkanie; podczas kiedy

od stałego osiedlenia według myśli w sprawozdaniu większości wyrażonej, mają być wyłączone całe liczne klasy ludności, mianowicie te wszystkie osoby, które nie mając własnego ogniska domowego, w cudzem przedsiębiorstwie, w cudzem gospodarstwie pracują, a zatem służący, rzemieślnicy i rozmaitego rodzaju pomocnicy.

Ta uwaga prowadzi mię do rozbioru, czy też bez wpływu na jasność i dobitne określenie treści tego, czego większość komisyi się domaga, jest sprawiedliwą, słuszną i dla kraju pożądaną. Otóż według mego najsilniejszego przekonania tak nie jest. Słusznie podnosi sprawozdanie większości komisyi niedogodności i niesprawiedliwości, jakie ztąd wynikają, że osoby, które nawet w jakiejś gminie całe życie przepędziły, które w tej gminie pracowały, płaciły podatki bezpośrednie lub pośrednie przez konsumcyę, podatki spożywcze, które w miarę sił i stanowiska swego, do dobra i materyalnego prowadzenia przyniosły się, żeby takie osoby, kiedy następnie nie są w stanie pracować i muszą uciekać się do dobroczynności publicznej, żeby nie były utrzymywane przez te gminy, które odniosły bezpośrednio korzyści z ich pobytu, ale ażeby były utrzymywane przez gminę przynależności, które, jak to wyrzekł sprawozdawca mniejszości, w żadnym albo w nadzwyczaj dalekim związku zostawały z temi osobami. Nieraz zdarza się w skutek tego, że płacą gminy za ludzi, którzy nigdy w tej gminie nie byli, w których nawet rodzice nie przebywali, tylko dawniejsi przodkowie, a to na podstawie dawniejszych ustaw konskrypcyjnych. Z drugiej strony znów na podstawie wskazanego przez sprawozdawcę mniejszości §. 19. przydzielają do gminy ludzi, którzy tam chwilowo przebywają, którzy żadnej z nią łączności nie nabyli.

Z jednej strony według dzisiejszych ustaw bywają przydzieleni do gminy ludzie tacy, którzy nie mają już żadnego związku z tą gminą, dla tego tylko, że ich rodzice lub dalecy przodkowie do owej gminy byli przynależnymi, a z drugiej strony na podstawie tej samej ustawy przydzieleni bywają ludzie, którzy chwilowo się znajdują w gminie i nie mogli jeszcze w żaden związek wejść z tą gminą. Wypadki takie nie są rzadkie, a sumy ciążące na gminach nie są małe. Cytowano mi wypadek, w którym za pielęgnowanie dziecka w jednym z południowych austryackich krajów koronnych teraz przebywającego, musiała jedna z biednych gmin podgórskich w Galicyi zapłacić dziewięćset kilkadziesiąt reńskich. — Jeżelibyście panowie zechcieli popytać się urzędników administracyjnych, którzy z temi sprawami mają do czynienia, przekonalibyście się, jak częste są wypadki tego rodzaju i jak wielkie sumy wypada gminom w skutek tego płacić. Część kosztów spada także i na kraj. Znaczna ilość ubogich chorych pochodzących z kraju naszego leczy sie w szpitalach zagranicznych. W r. 1879. według zamknięć rachunkowych przeszło 73.000 zł. kraj zapłacił za ubogich chorych leczących się za granicą. Nie myślę twierdzić, aby wszyscy chorzy, leczeni w szpitalach zagranicznych, już od więcej jak dziesięciu lat za granicą przebywali. Są zapewne i tacy, którzy krótko za granicą przebywali, ale dużo jest takich, który sami lub ich przodkowie dawno kraj opuścili i dla tego jestem przekonany, że w razie przyjęcia wniosku mniejszości, liczba chorych leczących się za granicą kosztem kraju zmniejszy się, a w skutkach też i wydatki w tym kierunku znacznie się zmniejszą. — Tę niedogodność i niesłuszność większość komisyi uznaje i wprowadza termin 10-letni. Zarazem jednak stawia za warunek stałe osiedlenie i tym warunkiem maże to, co ustanowieniem 10-letniego terminu miała osiągnąć. Intencya większości idzie w tym kierunku, aby ci, którzy samoistnego gospodarstwa nie mają, jako to robotnicy, czeladnicy, pomocnicy w handlu i rzemiośle, słudzy wszelkiego rodzaju, nie mogli nabyć swojszczyzny przez 10-letni pobyt.

Dodatek ten znosi skuteczność 10-letniego terminu.

Kiedyż bowiem zachodzi potrzeba skonstawania swojszczyzny?

Oto wtedy, kiedy nastanie potrzeba wsparcia, do którego gmina przynależności jest obowiązaną.

U kogo zachodzi ta potrzeba?

Potrzeba ta nie będzie się zdarzać u osób, które chce większość komisyi uważać za stale osiedlonych; u właścicieli domów, kupców, urzędników i t. p., ale będzie się zdarzać najczęściej u osób pracujących w obcem gospodarstwie, to jest właśnie u tych, których większość komisyi wyklucza od nabycia przynależności przez 10-letni pobyt. Przez takie określenie utrzymanoby stan dzisiejszy, który jest niesprawiedliwością, jak to większość komisyi przyznaje, utrzymanoby owe długie dochodzenia, przez lata trwające, w których praktyka radzi sobie sposobem takim, jak sprawozdawca mniejszości określił.

W obronie swej propozycyi a przeciwko wnioskowi mniejszości przytacza większość dwa argumenta. Naprzód, jak powiedział poprzedni mowca, postanowienie takie, jakie proponuje mniejszość przyczyniłoby się do zalania wiejskich gmin przez ludność napływową z miasteczek. Zechciejcie Panowie uwzględnić, że jak w całem świecie, jak w środkowej i zachodniej Europie, tak i u nas prąd jest zupełnie przeciwny. Nie ludność z miast dąży do wsi, ale ludność ze wsi dąży do miast, co wykazują spisy ludności, które świadczą, że daleko szybszym jest wzrost ludności gmin miejskich niż wiejskich. To jest rzecz wiadoma, nad którą nie trzeba się długo zastanawiać.

Otóż ta ludność, która napływa ze wsi do miast, jest to ta ludność, której stałego osiedlenia większość komisyi nie chce przyznać i którą wyłącza od nabycia przynależności. Ta ludność przebywszy nie dziesięć ale dwadzieścia lat, albo całe życie w gminach miejskich, w razie zubożenia jak będzie potrzebować wsparcia dla siebie lub potomków swoich, będzie musiała być utrzymywaną, jak dzisiaj, lub według wniosku większości, i nadal przez gminy wiejskie, z których niegdyś wyszła, a z któremi wszelką łączność straciła. Drugi argument jest ten, że postanowienie tego rodzaju prowadziłoby do tem szybszego wynarodowienia się jednostek. Dotyczy to osób przynależnych do gmin krajowych, którzy zamieszkują w innych krajach cesarstwa, a może i za granicą. Otóż co do tego względu moralnego, powiedziałbym uczuciowego, to przedewszystkiem muszę podnieść, co jest treścią prawa przynależności. Treścią prawa przynależności jest nic innego, jak tylko obowiązek wsparcia w razie zubożenia i prawa bezprzeszkodnego pobytu. Żadnych innych praw prawo przynależności nie nadaje, żadne inne skutki prawne z niemi się nie wiążą. Prawa polityczne od tego nie zależą: w wyborach gminnych, w wyborach do Sejmu i do Rady państwa, biorą obywatele udział bez względu na to, czy są przynależni czy nie. W tem różnicy między przynależnymi a nieprzynależnymi nie ma. Nie pojmuję w jaki sposób wprowadzenie sposobu nabycia przynależności wskazanego przez mniejszość, miałoby pociągać za sobą wynarodowienie. Nie sądzę, aby się ktoś wynarodowił przez to, że gdy będzie leczyć się w szpitalu za granicą, to tamtejszy kraj lub gmina za niego zapłaci. Nie sądzę, aby z drugiej strony zatrzymał narodowość swoją przez to, że gdy będzie leczony za granicą, to ztamtąd zażądają zwrotu tej sumy od kraju rodzinnego, więc w danym wypadku od Galicyi. Sądzę zatem, że ten wzgląd na wynarodowienie powinien być tu na boku postawionym, że ten wzgląd do rzeczy nie należy. Tak samo, jak większość komisyi, nie jestem za tem, aby nabycie prawa przynależności uczyniono zależnem od tak krótkiego pobytu, jak to oznacza ustawa niemiecka z r. 1870.

Tam po dwuletnim pobycie nabywa się prawo przynależności „Unterstützung Wohnsitz“, czyli nastaje obowiązek wsparcia ze strony gminy. Niedogodność takiego przypisu i tam uczuto i noszą się z myślą przeprowadzenia rewizyi ustawy. Ale druga ostateczność nie mniej szkodliwa przedstawia się w stanie dzisiejszym według ustawodawstwa austryackiego o swojszczyznie, a ten stan dzisiejszy, jak pozwoliłem sobie przedstawić, większość komisyi chce utrwalić.

Z tych zatem powodów proszę, aby Wysoka Izba zechciała przyjąć wniosek mniejszości komisyi, to jest, aby zechciała wypowiedzieć zdanie, że prawo swojszczyzny może być nabyte przez dziesięcioletnie zamieszkanie.

JW. Marszałek: Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc p. sprawozdawca mniejszości komisyi ma głos.

P. Bartmański. Wobec przemówienia poprzedniego mowcy, rzekam się głosu.

JW. Marszałek: Sprawozdawca większości komisyi p. Czerkawski ma głos.

Sprawozdawca p. Czerkawski. Czuje zapewne Wysoka Izba, że się znajduję w trudnem nieco położeniu, jeżeli ma rozstrzygać w sprawie tak subtelnej różnicy, jaka zachodzi między zamieszkaniem a osiedleniem. Owoż niezawodnie różnica to bardzo subtelna, prawie teoretyczna, i przeto trudne mi przypada zadanie wytłumaczyć ją, jednak starać się będę uczynić to, o ile będzie w siłach moich.

Jak bardzo mniejszość zbliża się do większości, dowodzi tego najlepiej porównanie sprawozdawcy mniejszości, bo wyłuszczając swoje zapatrywania, nie mógł się powstrzymać, mówiąc o zamieszkaniu, jedynie mówić o stałem zamieszkaniu. Jeżeli zaś o stałem zamieszkaniu mówił, to już bardzo bliskimi jesteśmy „osiedlenia“. Już to przemówienie sprawozdawcy mniejszości dowodzi, że w uczuciu i przekonaniu więcej się zbliża

do zdania większości, aniżeli do swego własnego. Pytanie jest, jaka zachodzi różnica między zamieszkaniem a osiedleniem? Owoż różnica według mego zdania jest w tem, że zamieszkanie jest pobytem i zamiarem pozostania w miejscu, i tak też ustawodawstwo nasze zamieszkanie określa. Jeżeli się nie mylę, szanowny mowca, który przedemną głos zabierał, także je w ten sposób określił. Chodzi tylko o to, jak się tego zamiaru dopatrzeć i jak go odgadnąć. Tak jak ustawodawstwo określa, jest on tylko nieuchwytnem usposobieniem woli, jednakowoż w życiu praktycznem chodzi o to, ażeby zamiar czemś się objawił. Owoż większość wymaga tego objawienia i twierdzi, że nie dość jest, iżby zamiar jakiś niepewny, niejasny, niewypowiedziany istniał, ale potrzeba, żeby ten zamiar w czynie się objawiał, żeby się objawiał przez osiedlenie.

To „osiedlenie" inne ustawodawstwa bliżej określają. I tak miałem przed sobą konstytucyę bawarską; tam czytałem o osiedleniu, co następuje: że „osiedlenie jest skutkiem posiadania opodatkowanych gruntów, praw albo rent, albo wykonywania przemysłu". Chodziłoby więc tylko o jedną klasę ludności, o ową ludność napływową, że tak powiem, o ludność falującą, jako to: sług, czeladników i t. d. Jednak umiejętność dzisiejsza i w tym względzie inne cokolwiek ma zapatrywanie. Powiada ona, że i ta ludność napływowa zbliżyć się może do osiedlenia przez nabycie swoją pracą stanowiska więcej niezależnego. Jestto prąd czasu, który prowadzi ową ludność napływową do stałego osiedlenia.

Kodeks Napoleoński, jak to już poprzedni mowca powiedział i przyznał, także pojęcie zamieszkania zależnem czyni od osiedlenia, które nazywa „principal établissement". Wprawdzie poprzedni mowca starał się dowodzić, że co innego oznacza ono w kodeksie Napoleońskim, jak nasze osiedlenie, i cytował w tym celu §. 102. tegoż kodeksu Napoleońskiego. Jednakowoż gdyby był zacytował §. 103. tego samego kodeksu, to byłby celu swego rozumowania nie osiągnął, i przekonałby się był, że „principal établissement" jest to w kodeksie Napoleońskim to samo, co we wniosku naszym „stałe osiedlenie". Nie przeczę temu, że większość chciała cokolwiek ścisnąć łatwość nabywania swojszczyzny, i w tym względzie nie stawała na stanowisku czysto ekonomicznym, nie stawała na stanowisku tem, kto koszta leczenia w każdym danym razie za ubogich będzie płacił, nie stawała na tem stanowisku, jak ustawodawstwo niemieckie, które swojszczyznę pojmuje jako miejsce pobytu z prawem do zaopatrywania „Unterstützungs Wohnsitz", tylko — przyznaję to, że większość stawała na stanowisku moralnem. Uprzytomnijmy sobie, jak częste bywają wypadki, że mieszkańcy tego kraju, ziomkowie nasi, celem zarobku przesiedlający się do innych prowincyj niemieckich, zamieszkują tam parę lat i nie wyzbywają się jeszcze narodowości z przynależnością do naszego kraju. Gdyby im jednak ułatwiono to wyzbycie się, byłoby to odpowiedzialnością, którąby ustawodawstwo krajowe na siebie wziąć nie mogło, i którejby może usprawiedliwić się nie dało. Zależy nam na tem, przyznacie panowie, aby ziomkowie nasi, którzy jadą do Wiednia albo innych miast niemieckich, nie tak łatwo swojszczyzny się swojej pozbywali, chyba wtedy, gdy w skutek osiedlenia czy to dobrowolnego, czy w skutek swoich ekonomicznych stosunków z umysłu niejako weszli na tę drogę. Dopóki jednak tego zespolenia nie ma, nie sądziliśmy, iżby ustawodawstwo krajowe im takie wynarodowienie się miało ułatwiać. Z drugiej strony zaś zauważaliśmy także, że gdyby takie wyzbywanie się swojszczyzny było zanadto ułatwione, to staćby się mogło, że nasze wsie mogłyby być wkrótce zalane elementem, któryby ich moralną podstawę zachwiał. Często się bowiem dzieje, że ludność napływowa w miasteczkach przenosi się do wsi, w celach szukania zysku przez lichwę, wyszynk napojów i t. p., i gdyby tam przez 10-letni pobyt czyli tak zwane zamieszkanie, niejako nabyła prawa do swojszczyzny, to zespoliwszy się z ludnością, mogłaby nieść między nią moralną zarazę, od której chcemy ją jeszcze o ile możności uchronić.

Ten wzgląd moralny w jednym i drugim kierunku był głównym powodem, żeśmy zmianę swojszczyzny jednę na drugą utrudnić chcieli.

Wprawdzie powiedział szanowny mowca, który zabierał głos przedemną, że mamy do walczenia z prądem przeciwnym, iż nie ludność miasteczkowa wędruje na wieś, lecz że przeciwnie ludność wiejska ciśnie się do miasta. Być może, że to jest prawdą, że takie objawia się prawo w ruchu ludności w ogóle, ale przyznacie panowie, że u nas w naszych stosunkach spotykamy się bardzo często i z prądem przeciwnym. Otóż właśnie, aby ten prąd usunąć i wstrzymać, aby w ludności wiejskiej utrzymać zdrowsze elementa, zdawało

się nam, że lepiej postąpimy, jeżeli to falowanie ludności jednej i drugiej cokolwiek powstrzymamy i jeżeli tylko stopniowo będziemy przychodzili do owych stosunków, jakie dziś na czasie i stosowne się wydają w prowincyach niemieckich albo państwach ościennych.

Nie słyszałem argumentów, któreby właśnie to moralne stanowisko większości komisyi zachwiać potrafiły, dlatego w interesie kraju, w interesie narodowości naszej, pozwalam sobie polecić wniosek większości Waszym względom i przyjęciu.

JW. Marszałek. Podam pod głosowanie najpierw wniosek mniejszości, który opiewa (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić w odpowiedzi na zapytanie c. k. Rządu, iż należałoby koniecznie do ustawy o przynależności przyjąć znowu zasadę, że także nieprzerwane 10letnie dobrowolne zamieszkanie w pewnej gminie nadaje prawo przynależności do tej gminy, jeżeli zamieszkujący nie stał się w tym czasie ciężarem dobroczynności publicznej.

Gdyby wniosek mniejszości upadł, wówczas podam pod głosowanie wniosek większości. Gdyby zaś został przyjętym, wówczas upadnie pierwszy ustęp wniosku większości komisyi. Kto się zatem zgadza z wnioskiem mniejszości, dopiero odczytanym, zechce powstać. (Większość). Wniosek mniejszości jest więc przyjęty.

Sprawozdawca p. E. Czerkawski (czyta):

„Sejm wypowiada zdanie, że koszta zaopatrzenia, które w myśl ustawy o swojszczyźnie mają ponosić osoby obowiązane do tego według prawa cywilnego, ściągane być powinny drogą egzekucyi politycznej.“

JW. Marszałek. Rozprawa nad tym ustępem otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym ustępem, zechce rękę podnieść (Większość.) Ustęp ten jest więc przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku posła Merunowicza w przedmiocie zapobieżenia nadużyciem przy prowadzeniu ksiąg metrykalnych i utrzymaniu wykazów stanu cywilnego ludności izraelskiej. Ob. Al. 101.

Sprawozdawca p. Madeyski ma głos. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie tylko konkluzyi.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta): Wysoki Sejm raczy uchwalić: „Sprawę określoną we wniosku posła Teofila Merunowicza, o ile dotyczy nieprawidłowości lub nadużyć w prowadzeniu ksiąg metrykalnych ludności izraelickiej zachodzić mających, odstępuje się c. k. Rządowi do właściwego użytku.“

JW, Marszałek. Do głosu są zapisani pp. Goldmann, Merunowicz, Romanowicz. P. Goldmann ma głos.

P. Goldmann: Wysoki Sejmie! Sprawa, która dziś jest przedmiotem rozpraw, jest drugą z rzędu, którą poruszyły znane wnioski szanownego posła powiatu lwowskiego, dążące jego zdaniem do równouprawnienia, a jak szanowny poseł dodał, do rzetelnego równouprawnienia ludności izraelickiej.

Jaki los spotkał pierwszy z tych wniosków, to wiadomo Wysokiej Izbie. Komisya prawnicza udowodniła w tej wys. Izbie szanownemu wnioskodawcy, że wszystkie ustawy i rozporządzenia, do jakich szanowny wnioskodawca chciał dojść przez skombinowane badanie Wydziału krajowego i Rządu, że wszystkie te postanowienia już istnieją, że rozchodzi się tylko o ich wykonanie, że chodzi o to, aby czuwać i nadzór wykonywać nad pokątnemi domami zastawniczymi, które, jak słusznie komisya prawnicza dodała, są plagą ubogiej ludności w naszem mieście i kraju całym.

Wniosek, o którym komisya administracyjna dziś zdaje sprawę, dotyczy prowadzenia ksiąg metrykalnych żydowskich, a właściwie jak nas poucza nagłówek wydrukowany w sprawozdaniu, dotyczący on nadużyć przy prowadzeniu ksiąg metrykalnych i utrzymywaniu wykazu stanu cywilnego ludności izraelickiej.

Jako przeciwnik i wróg wszelkich nadużyć, przez kogokolwiekbądź one miałyby być popełniane, przysłuchiwałem się bardzo pilnie wywodom szanownego wnioskodawcy wtedy, kiedy on motywował swój wniosek w pierwszem czytaniu. Przeczytałem też pilnie sprawozdanie komisyi administracyjnej, natężyłem więc dostatecznie słuch i wzrok, żeby dosłyszeć, lub dopatrzeć się już nie nadużycia ale choćby śladu jakiegoś przekroczenia, choćby cienia podejrzenia, że takie nadużycia mają jeszcze miejsca. Usiłowania moje były daremne. Nic takiego ani słyszałem, ani się dopatrzyłem. Słyszałem wprawdzie z ust szanownego wnioskodawcy następujące 2 zdania (czyta); sprawozdanie stenograficzne z dnia 1. Października 1881 strona 182.

„Rozporządzenie ministeryalne z 15. Marca „1875, normujące sposób prowadzenia ksiąg me-

„trykalnych ludności żydowskiej nie pozostawia „nic do życzenia i o ile miałem sposobność“— są to dalsze słowa p. Merunowicza — „poinformować się od osób, które z urzędu rozpoznaniem tej rzeczy zajmowały się, słyszałem, że jeżeliby przepisy te były wykonywane, to zapobiegłyby one nadużyciom w prowadzeniu spisu stanu cywilnego ludności izraelskiej. Niestety jednak praktyka okazała, że przepisy te nie są wykonywane a powtóre, że sama osnowa tych rozporządzeń dopuszcza do ich obejścia i że dzieją się dotychczas w tym względzie takie same nieprawidłowości jak dawniej. W praktyce okazuje się to zawsze przy rekrutacyach.“

Widzicie panowie, że w dwóch tych zdarzeniach 2 razy powtarza szanowny wnioskodawca zarzut, że się nadużycia dzieją, ale jestto twierdzenie gołosłowne, dowodu na to nie ma żadnego. (Głosy: oho!).

Dwa te zdania pod innym jeszcze względem są bardzo ciekawe i warte bliższego zastanowienia. Utkwiły mi one już przy pierwszem czytaniu, lecz wtedy ze względów regulaminowych nie miałem możności zwrócenia na nie uwagi Wysokiej Izby. Niechże mi będzie wolno dziś to uczynić. Dowodzą bowiem one z jaką ścisłością, gruntownością i znajomością rzeczy szanowny wnioskodawca przedmiot poruszony jego wnioskiem studyował. W pierwszym zdaniu powiedziane jest: rozporządzenie z dnia 15. Marca nie pozostawia nic do życzenia, a w drugiem zaś zdaniu, bezpośrednio po tamtem następującem, mówi szan. wnioskodawca, że osnowa tego rozporządzenia dopuszcza do jego obejścia. Więc według zdania szanownego wnioskodawcy rozporządzenie, którego osnowa daje możność obejścia, nie pozostawia nic do życzenia.

Ja dalszych wniosków z takiego twierdzenia nie będę wyprowadzał, zostawiam to ocenieniu Wysokiej Izby, dokądby ciała prawodawcze zaszły, gdyby w pracach swoich chciały się trzymać tego przez szanownego wnioskodawcę postawionego aksiomatu.

Powiedziałem przed chwilą, że na twierdzenie swoje jakoby się teraz jeszcze działy nadużycia, szanowny wnioskodawca nie dostarczył żadnego dowodu, z przeciwnej strony zaprzeczono temu, ja też przepraszam Wysoką Izbę, omyliłem się, mieliście Panowie słuszność, dowód jest, a jest on mianowicie zawarty w sprawozdaniu stenograficznem z pierwszego czytania. Tam bowiem czytamy: „w praktyce pokazuje się to, to jest, że dziś jeszcze dzieją się nadużycia przy prowadzeniu ksiąg metrykalnych“, że „w praktyce okazuje się to, zawsze przy rekrutacyi“. Lecz pozwólcie mi proszę was, Panowie, abym się na chwilę zastanowił nad tym dowodem. Rozporządzenie ministeryalne z 15. Marca 1875 r. ogłoszone zostało 14. Września 1876. a weszło w życie z dniem 1. Stycznia 1877 r. Wszystkie więc zmiany, jakie zaszły w stanie cywilnym żydowskiej ludności, w szczególności, wszystkie dzieci żydowskie urodzone od 1. Stycznia 1877 r. począwszy, miały być i były zapisywane do ksiąg nowo-założonych w sposób przez to rozporządzenie przepisany. — Te wszystkie dzieci — łatwy to rachunek, mają obecnie najwięcej lat niespełna 5; na dowód zaś że dzieją się teraz jeszcze, po wydaniu instrukcyi nadużycia przy prowadzeniu ksiąg metrykalnych, przywodzi szanowny wnioskodawca rekrutacye. Pozwólcie mnie Panowie zapytać pana wnioskodawcy, od kiedy to armia austryacka zasila się 5-letniemi dziećmi (wesołość i śmiech). Panowie się śmiejecie, śmiałbym się i ja z Wami, gdyby to nie było rzeczą arcysmutną, że na tak błahych dowodach i nikłych podstawach rozpryskujących się jak bańki mydlane za najmniejszem dotknięciem, buduje się gmach podejrzeń i oskarżeń, które wygłaszane z wzniosłego miejsca, jakiem jest krzesło poselskie albo trybuna sejmowa są zdolne u nieświadomych rzeczy wzbudzić i zrodzić sąd i zdanie, tak ubliżające znacznemu odłamowi ludności tego kraju. Tyle co do motywów wnioskodawcy.

Przychodzę teraz do sprawozdania komisyi administracyjnej. Sprawozdanie to jest najwymowniejszym dowodem, że komisya administracyjna złożona z ludzi obeznanych z ustawami i sposobem ich interpretowania, że powiadam, komisya administracyjna doszła do tego rezultatu, że twierdzenia szanownego wnioskodawcy nie mają żadnej podstawy i nietylko, że sam żadnego nie dał dowodu ale w praktyce żadnego na jego twierdzenia dowodu znaleść nie było można.

Proszę Panów! powiedziane jest w tem sprawozdaniu, że rozporządzenie ministeryalne z dnia 15. Marca 1875 r. i instrukcya wydana na podstawie tego rozporządzenia zupełnie rzecz wyczerpuje, że zastrzeżony jest nadzór dla rządu czyli politycznych władz, że obowiązkiem jej jest czuwać nad ścisłem wykonaniem zawartych w owem rozporządzeniu przepisów, najmniejszego zaś nie

ma dowodu, żeby ten nadzór nie był wcale wykonywany, albo żeby niedostatecznie był wykonywany. Jeżeli komisya po tem sprawozdaniu doszła do wniosku, że sprawę należy odesłać do właściwego użytku c. k. rządowi, to zdaje mi się, iż zamiarem komisyi administracyjnej było, żeby przez takie odesłanie do rządu wyświecić całą sprawę i wykazać, że wszystkie zarzuty i twierdzenia jakoby się do tychczas działy nadużycia w prowadzeniu ksiąg metrykalnych są bezpodstawne i nieprawdziwe. Będę więc głosował za wnioskiem komisyi administracyjnej. (Brawo!)

P. Żurowski. Ponieważ p. Merunowicz odstąpił mi pierwszeństwo do przemówienia, przeto proszę o głos.

P. Merunowicz. Ja jednak zastrzegam sobie głos na później.

JW. Marszałek. P. Żurowski ma głos.

P. Żurowski. Poprzedni mowca utrzymuje, że, że tak p. Merunowicz jak i komisya, która się zajmuje załatwieniem jego wniosku, robi zarzut niesłuszny, jakoby przy prowadzeniu metryk i przy asenterunku działy się nadużycia. — Otóż ja moi panowie twierdzę, że nadużycia się dzieją, i mam to przekonanie, że na 100 obecnych posłów 90 to moje zdanie podziela. (Liczne głosy: Tak jest). Opieram to na takich podstawach: przed paru laty byłem członkiem komisyi asenterunkowej; stawiano tam popisowych, którzy byli zapisani jako mający lat 20 wieku, a którzy według mego sumiennego przekonania nie mieli więcej nad lat 13. Wprawdzie zapisano ich jako „im Zweifelhaften Alter“, mimo to dochodzenia następne najczęściej do żadnego nie doprowadziły rezultatu. P. Goldman utrzymuje, że błogie skutki okażą się dopiero z prowadzenia ksiąg tych, które na podstawie rozporządzenia ministeryalnego obecnie 5 lat się prowadzą, ale my bylibyśmy zmuszeni jeszcze 15 lat czekać na to, dopóki pierwsi popisowi nie staną na plac asenterunkowy. Z tych powodów poczuwałem się do obowiązku odpowiedzieć p. Goldmanowi. (Brawa).

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Sprawa prowadzenia ksiąg metrykalnych stoi w ścisłym związku z ogólnemi urządzeniami na których się opiera odrębność społeczna ludności starozakonnej. Jest to rzecz która ma doniosłe społeczne znaczenie. Właściwe urządzenie ksiąg metrykalnych umożliwia bowiem rozmaite inne skutki, które utrzymują tę odrębność społeczną Izraelitów. Że zaś to nie jest tylko moje osobiste zdanie, ale że i wiele kompetentnych osób, które zatrudniały się z urzędu badaniem tej sprawy że tę opinię moją podzielają, to powołuje się na reskrypt Namiestnictwa, przy którym ta władza udzieliła do wiadomości Wydziału krajowego rozporządzenie ministeryalne z 1875 r. normujące prowadzenie izraelickich ksiąg metrykalnych. W tym reskrypcie (który znajduje się w rękach pana sprawozdawcy), twierdzi namiestnictwo, że uporządkowanie prowadzenia metryk żydowskich dopiero wówczas będzie mogło należyty skutek odnieść, jeżeli ogólne stosunki prawne ludności starozakonnej uregulowane zostaną. Samo namiestnictwo nie daje temu wiary, żeby oderwane przepisy o urządzeniu ksiąg metrykalnych jeżeli nie będą połączone z ogólnem uregulowaniem stosunków ludności starozakonnej, w praktyce należyty skutek odnieść mogły.

Mowca poprzedni twierdzi, że ja przyznaję, iż przepisy te są dobre, ale mimo to objawiam niezadowolenie z tych przepisów, i żądam ich rewizyi. Otóż rzeczywiście ja to mówiłem w mowie uzasadniającej mój wniosek, słyszałem bowiem z ust ludzi kompetentnych i urzędników, którzy się z obowiązku służbowego badaniem tych zajmowali. Otóż wszyscy mi mówili, że w teoryi, na papierze, są te przepisy dobre, ale w rzeczywistości dopiero w tedy byłyby dobre prawdziwie, jeżeliby były istotnie wykonane. Otóż do czego zmierzam z moim wnioskiem. Zmierzam mianowicie do tego, żeby zbadano i przekonano się, czy rzeczywiście przepisy te są wykonywane, czy cel, dla którego one zostały wydane, t. j. czy zapisywanie urodzin małżeństw i śmiertelności ludności starozakonnej, jest tak ściśle prowadzone, jak metryki wyznania chrześcijańskiego.

Zarzucają mi, że nie mogę dowodów dostarczyć, rzeczywiście mnie się zdaje, że od pojedynczego prywatnego człowieka dowodów nato żądać nie można. Tych dowodów mogłyby dostarczyć tylko władze, którym czuwanie nad prowadzeniem ksiąg metrykalnych przepisami rozporządzenia z r. 1875. poruczono. Ja mogę tylko to powtórzyć w obec Wysokiej Izby i nie waham się tego tu wypowiedzieć z całą świadomością odpowiedzialności moralnej za te słowo, że te przepisy nie są tak wykonywane jak rozporządzenie ministeryalne żąda. Twierdzę w szczególności, że dupli-

katów tych ksiąg metrykalnych, jakich żąda rozporządzenie mynisteryalne funkcyonaryusze prowadzący metryki izraelickie nie składają wszędzie w starostwach. Przy ostatniej konskrypcyi pokazało się, że znaczna część tych duplikatów znikła ze starostw. Twierdzę, że małżeństwa na prawie rytualnem zawarte z pominięciem przepisów ustawy cywilnej, są zapisywane nielegalnie do tych ksiąg i że prostym dopiskiem w rubryce „uwaga" dopuszczoną jest możność na podstawie §. 30. instrukcyi wykonawczej, konwalidować te małżeństwa w krótkiej drodze w razie potrzeby. Twierdzę, że prowadzący metryki w znacznej części z tej możności korzystają. Przyznaję wreszcie, że na to dowodów nie mogę dostarczyć, ale do tego zmierzam, aby władze powołane do tego, raczyły się przekonać o ile moje twierdzenia są słuszne!

Jakkolwiek szanuję i w wielu względach zgadzam się z szanownym moim sąsiadem, w tym względzie nie mogę mu przyznać kompetencyi, żeby mógł mi to zaprzeczyć. — Tak jak ja nie mam cyfr i szczegółów na to, że to jest prawda co tu powiedziałem tak i on też nie ma tych na to, że to jest nieprawdą! (Brawo. P. Zucker. Proszę o głos.) Zresztą oprócz Namiestnictwa mogę się powołać i na Wydział krajowy. Petycyę moją Wydział krajowy nie odstąpił Namiestnictwu zaraz po sesyi zeszłorocznej, tylko dopiero aż w Marcu, t. j. wówczas dopiero, kiedy nadużycia przy prowadzeniu konskrypcyi, okazały się olbrzymie, i nadużycia w metrykach żydowskich, i kiedy doszły one do wiadomości Wydziału krajowego uboczną drogą, bo Wydział krajowy nie jest powołaną władzą do ingerencyi w sprawach konskrypcyi; Wydział krajowy dopiero wówczas wmięszał się do tej sprawy, gdy stało się głośnem, iż nowe księgi metrykalne prowadzone przez tych świeżo ustanowionych funkcyonaryuszów izraelickich są niedokładne, że one wymagają bardzo ścisłej kontroli, i że ta kontrola przez starostwa nie jest wykonywana. Jakież zresztą mogą być skutki przyjęcia mego wniosku? — Czy to może narazić ludność izraelicką na jakieś nieprawowite szykany, czy tu wydaje się tę ludność w ręce prześladowców?

Mój wniosek do niczego innego nie zdąża, tylko do tego, żeby władza powołana do tego, zechciała się przekonać dowodnie, jak przepisy prawne są wykonywane. Namiestnictwo pewnie krzywdy żydom nie zrobi! (Wesołość.) Przypuśćmy jednak, żeby Namiestnictwo zapałało jakąś żądzę prześladowania żydów, to komuż to będzie wykonanie owego rozporządzenia poruczone? Wezwanie to pójdzie do starostów, żeby ci się przekonali, czy duplikaty izraelickich metryk rzeczywiście są składane, czy prowadzący metryki żydowskie prowadzą je tak, jak prowadzone być powinne? Jeżeli zachodzą jakie zboczenia w tym względzie, będzie ten skutek, że starostwo nakaże, żeby na przyszłość lepiej były prowadzone. — Za przeszłość będą pp. Starostowie sądzili tych funkcyonaryuszów jak najłagodniej, bo gdyby chcieli ich potępić, to w sprawozdaniu, do Namiestnictwa musieliby samych siebie oskarżyć, że tego nie przypilnowali. Taki będzie jedyny skutek praktyczny z przyjęcia mego wniosku. Ponieważ wniosek komisyi jak go bardzo trafnie mój sąsiad wyinterpretował zmierza głównie do tego, żeby moje żądanie załatwić z lekka, niby *ut eliquid fecisse videatur*, z tego powodu godząc się w zupełności z wnioskiem komisyi w całej jego osnowie, w początkowym ustępie proszę tylko Wysoką Izbę, żeby raczyła zmienić dwa słowa ostatnie, t. j. zamiast jak wniosek komisyi opiewa: „do właściwego użytku" raczyła przekazać moje żądanie c. k. Rządowi „do ścisłego zbadania."

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Zapisałem się do głosu w chwili, kiedy p. poseł Merunowicz wypowiedział twierdzenie, które zupełnie podzielam, z którego jednak chciałbym wyprowadzić konsekwencyę do tej sprawy zastosowanej, a którejto konsekwencyi poseł Merunowicz nie wypowiedział. Żąda on mianowicie, ażeby rozbić i usunąć odrębność społeczną ludności izraelickiej. Owoż jest to cel, do którego zdaje mi się, wszyscy dążymy i dążyć musimy; cel, do którego dąży cała świetlejsza ludność izraelicka, cel, do którego dążą ci wszyscy, którzy pragną w kraju naszym harmonii, jedności i solidarności społecznej. Właśnie Panowie dlatego wszelkie wydane dotąd i wszelkie na przyszłość wydać się mające rozporządzenia o prowadzeniu ksiąg metrykalnych nie osiągną swego pożądanego skutku, i właśnie dlatego chybią one celu, że utrzymują odrębność wyznaniową, że odnoszą się do pewnego jednego wyznania, że prowadzenie ksiąg ludności, które jest w pierwszym rzędzie interesem administracyi publicznej, jest oddane władzy wyznaniowej. Jestem za tem, ażeby każde wyznanie miało wszelkie środki do prowadzenia swojego *status animarum* tak jak mu jego przepisy, jak mu jego potrzeby nakazują, ale jestem za tem ażeby to co w interesie administracyi publicznej, w interesie spełniania obowiązków, co do rekrutacyi,

co do opodatkowania, co do różnych innych spraw publicznych leży, było oddane w ręce władz administracyjnych, w ręce władz, które nie znają różnicy wyznań, które mają na oku tylko interes publiczny, a nie interes tego lub owego wyznania. (Brawo.)

Nie mogę twierdzić tak, jak poseł Merunowicz, że wobec dzisiejszego rozporządzenia dzieją się nadużycia, nie mogę twierdzić i tak jak poseł Goldman, że się takie nadużycia nie dzieją, dlaczego? Bo nadużycia te wyjdą na jaw dopiero wtedy, kiedy klasy ludności, których zapisywanie do ksiąg metrykalnych, rozpoczęło się w roku 1876. staną do rekrutacyi i kiedy one następnie w swojem czasie staną do konskrypcyi, wtedy się okaże czy dotychczasowe rozporządzenia i ustawy są dobrze czy źle wykonywane. Sądzę jednak, że jeżeli poseł Merunowicz chciał swój cel w całości osiągnąć, winien był uczynić wniosek zaprowadzenia księgi stanu cywilnego dla wszystkich wyznań. Najzupełniej się zgadzam z wnioskiem komisyi i popieram także poprawkę posła Merunowicza, dlatego, ponieważ jeżeli ktokolwiekbądź podejrzywa, że w jakiejś sprawie administracyjnej dzieją się nadużycia, jeżeli to podejrzenie nie jest stanowczo odparte, i zupełnie z umysłu posłów ustąpić i usuniętem być nie może, to nie ma dowodów ani pro ani contra, to jest obowiązkiem, sądzę, Wysokiej Izby poruczyć tę sprawę Rządowi do zbadania i sprawdzenia. Z tego powodu zgadzam się z poprawką posła Merunowiczn. Nie pora w tej chwili stawiać wniosek w myśl tego co poprzednio powiedziałem o zaprowadzeniu ksiąg stanu cywilnego dla wszystkich wyznań, korzystam tylko z tej sposobności aby, zaznaczyć, że póki takie księgi stanu cywilnego dla wsystkich wyznań zaprowadzone nie będą póty skargi o nadużyciu słuszne czy niesłuszne zawsze powtarzać się muszą.

JW. Marszałek. P. Zucker ma głos.

P. Zucker. Czy się dzieją nadużycia czy nie, przy prowadzeniu ksiąg metrykalnych ludności izraelickiej, o tem dwa tutaj były wypowiedziane zdania.

Muszę oświadczyć, iż nie wiem kto z tych obu szanownych Panów, którzy się w tej mierze ścierali, ma racyą, ale słusznie podniósł poseł Goldman, że chcąc wytknąć, że istnieją nieprawidłowości, i nadużycia przy prowadzeniu pewnej gałęzi administracyi publicznej, że wytykając to z trybuny Sejmowej, potrzeba przecież mieć więcej na udowodnienie tego twierdzenia, jak jedynie przypuszczenie i podejrzenie.

Fakt, na którym by można oprzeć takie podejrzenie, nie trudnem powinno być Szanownemu posłowi przytoczyć, jak skoro twierdzi, że to złe jest tak powszechne, iż ze stu posłów 90ciu o tem ma mieć wiadomość.

A jednak komisya administracyjna w swojem sprawozdaniu najwyraźniej konstatuje:

1. że ani z treści wniosku, ani z przemówienia posła Merunowicza uzasadniającego swój wniosek w pierwszem czytaniu, nie mogła powziąść zformułowanej myśli;

2. że nie dostarczono jej żadnego faktu, ani nie przyszła do wiadomości jakiegobądź faktu, z któregoby mogła była wysnuć wniosek bardziej stanowczy jak ten, który stawia.

Otóż rzeczywiście wrażenie, które odniosłem z przemówienia szanownego p. wnioskodawcy i ze sprawozdania komisyi, utwierdza mnie w tem, że właściwie my tu mamy do czynienia jedynie z głosami powątpiewania, jak to komisya w swojem sprawozdaniu słusznie powiada — jest powątpiewanie i nie dziwię się temu powątpiewaniu.

Wszak szanowny poseł i sąsiad mój w przemówieniu, którem uzasadniał swój wniosek w pierwszem czytaniu, oświadczył, że jeżeli od każdego urzędnika państwowego żąda się, ażeby składając przysięgę służbową, dał zarazem to uroczyste zapewnienie, że nie należy do żadnego tajnego stowarzyszenia, to o każdym żydzie można twierdzić, że do takiego tajnego stowarzyszenia należy, a z tąd wypływa, że szanowny poseł jest tego zapatrywania, że żyd do złożenia takiej przysięgi dopuszczonym być nie winien, czyli, że żydowi publicznego urzędu powierzać się nie powinno. A przecież instrukcya, która reguluje sposób prowadzenia metryk, oddaje ich prowadzenie żydom. W tem postępowaniu widzę zarazem klucz do rozwiązania zagadki, do jakich to zmian w instrukcyi wyżej wspomnianej szanowny poseł dąży.

W obec tego wszystkiego zapytywałem się, czy kwalifikuje się do parlamentarnego traktowania wniosek, który żąda zbadania kwestyi, czyli są jakie nadużycia, a nadużyć nie wskazuje i wyliczyć, ani wyszczególnić nie potrafił, który żąda, aby możliwe z tego śledztwa dopiero okazać się mogące nadużycia i nieprawidłowości były usunięte; a na samym końcu żąda „odpowiednich“ zmian w ustawie nie wymieniając atoli, które to są ustępy ustawy, które zmiany według jego zapatrywania potrzebują lub wymagają, na czem ich wadliwość polega, i w jakim kierunku te zmiany

iść mają. Mnie się zdaje, że poseł, który żąda zmiany ustawy, winien mieć wyrobione o tem zdanie, i z tem zdaniem podzielić się z Wysoką Izbą, co jest wadliwem, co zmiany wymaga, i w jakim kierunku zmiana jest pożądaną.

Otóż wydaje mi się, że głównie pożądaną według zapatrywania szanownego wnioskodawcy, jest zmiana w kierunku już poprzednio wskazanym.

Mam zaszczyt należeć do reprezentacyi zboru izraelickiego we Lwowie, a zatem przedstawiam się Wysokiej Izbie jako jeden z hersztów takiego tajnego sprzysiężenia lub stowarzyszenia, które pokrywać mają siecią swoją cały kraj, jakto sądzi szanowny wnioskodawca.

Są sprawy, które według natury swojej zanadto są poważne, ażeby mogły być inaczej traktowane jak poważnie i seryo, ale zarzutu takiej kategoryi seryo traktować nie mogę, gdyż musiałbym dać zbytnią folgę memu oburzeniu, a nie wiem, czy znalazłbym na to wyraz właściwy w słowniku parlamentarnym.

Powiedziałem na wstępie mego przemówienia, że nie wiem, czy są nadużycia czy nie, przypuszczam, że być mogą, i prawdopodobnie są, bo nie ma rzeczy skończonych i doskonałych, a ludzie są ułomni.

Nie wiem, dla czegoby właśnie sprawa prowadzenia metryk cywilnych ludności izraelickiej miała mieć dla siebie ten przywilej, ażeby już jej żadnej nieprawidłowości, żadnego braku wytknąć nie było można.

Słyszymy przecież codziennie, że w zarządzie gmin, w zarządzie powiatu, w zarządzie może i kraju wiele rzeczy chromieje, że i politycznym urzędom robi się rozliczne zarzuty, w ogóle zamyka się, nieraz utyskiwania na to, w tych kilku wyrazach: „brak ludzi w kraju“.

Czy Starostom, którzy dla tylu okręgów metrykalnych potworzyli urzęda prowadzących metryki, którzy je poobsadzali tymi ludźmi, jakich na miejscu mieli, udało się zawsze, i w każdym wypadku zrobić wybór trafny i szczęśliwy, nie wiem, ale nie wątpię, że nieraz może się i zawiedli w swoich oczekiwaniach.

Ztąd tedy wypływa, że o ile wniosek szanownego posła dąży do tego, ażeby była kontrola, to się z tem żądaniem łączę, bo jużcić wiemy aż nadto dobrze, że u nas na brak kontroli, wszyscy utyskują, że u nas nie brak ustaw i przepisów trafnych, ale niestety one zbyt często martwą literą zostają, iż u nas nigdy dość energicznie nastawać na to nie można, aby kontrola była należytą i aby czuwano nad wykonaniem ustaw. Czy wobec tego wszystkiego w braku wiadomych faktów godziło się, czy wypadało, czy było pole do tego, aby sprawę tę przenosić na tory ogólniejsze i wysnuwać z tych nieprawidłowości, jakie mogą być w prowadzeniu metryk zarzuty ogólnej natury? Zdaje mi się że nie. Najmniejszego nie mogę się dopatrzeć związku między tą sprawą a owem mniemanem wyjątkowem pod względem prawnym stanowiskiem ludności izraelickiej, do którego alluzyą zrobił szanowny poseł. Nie mogę obecnie zejść na to pole, gdyż zbyt daleko odbiegłbym od właściwego przedmiotu dyskusyi, a spodziewam się, że gdy wejdzie do Wysokiej Izby dalszy i odrębny wniosek szanownego posła tej sprawie poświęcony, wtedy będzie do tego pora i sposobność udowodnienia w sposób najbardziej przekonywujący, że pod względem prawnym ludność izraelicka wyjątkowego ani odrębnego stanowiska nie zajmuje. Wracając do właściwej rzeczy, nadmieniam, że jeżeli dawniej przed wydaniem rozporządzenia ministeryalnego z 15. Marca 1875 — nie przeczę, jest to fakt wiadomy — metryki żydowskie prowadzono jak najniedostateczniej, to jednak skonstatować się także da, że w miarę szerzącego się między żydami postępu i w tej mierze rzeczy z każdym dniem szły ku lepszemu; a gdy obecnie czynnością tą zajmują się urzędnicy przez władzę polityczną ustanowieni i jej odpowiedzialni, którzy za każde przekroczenie i uchybienie, mogą i powinni być do odpowiedzialności pociągani, więc nie wątpię, iż wkrótce okażą wdrożone na żądanie Sejmu dochodzenia, że urzędowanie to odbywa się obecnie bez zarzutu.

Oświadczyć chcę, że będę głosował za wnioskiem komisyi z poprawką przez szanownego wnioskodawcę uczynioną, bo uważam to za interes całego kraju, a także za interes nas obywateli żydowskich, aby tę rzecz do dna wyczerpać i wyjaśnić; bo nam na dokładnem sprawdzeniu zarzutów podniesionych przeciw sposobowi prowadzenia wykazów stanu cywilnego ludności izraelickiej również zależy jak Wam Panowie. Zawadą uregulowania tej sprawy jest zabytek z dawnych bardzo czasów, który sięga jeszcze czasów dzisiejszych i rzuca pozorny cień na całą ludność izraelicką kraju naszego, a tym zabytkiem jest zwyczaj niestety i do dziś dnia jeszcze nie wykorzeniony, jakkolwiek praktykowany już w mniejszej znacznie mierze tj. zwyczaj zawierania małżeństw rytualnych.

W wykazach statystycznych, które się rozchodzą po całej Europie, zajmują małżeństwa żydowskie wyjątkowe stanowisko.

W wykazie z r. 1880, który ogłasza centralne bióro statystyczne, figuruje tylko 1280 małżeństw legalnie zawartych. Liczba ta w porównaniu z przeszłością, jest bardzo znaczną, jednakowoż stosunkowo jest jeszcze zbyt małą. Niektórzy sądzą, że ta ochota do zawierania małżeństw rytualnych polega na skrupule sumienia, i wynika z niezgodności przepisów prawa żydowskiego z przepisami prawa austryackiego. Jednak tak nie jest. Wiadomo bowiem, że księga ustawy cywilnej austryackiej w rozdziale II. uszanowała prawne pojęcia dawnego żydowskiego prawa o naturze małżeństw w punktach najważniejszych i essencyonalnych. Przyczyna więc tego anormalnego i gorszącego stanu leży gdzieindziej. W dawnych czasach ustawodawstwo austryackie stawiało przeszkody w zawieraniu małżeństw żydowskich, zwłaszcza ze względów politycznych. Od każdej pary nowożeńców czyli kandydatów do małżeństwa domagano się, aby się wykazali konsensem politycznej władzy obwodowej, zaś warunkiem tego konsensu było, aby się poddali z dobrym skutkiem egzaminowi z przedmiotów nauczanych w szkole ludowej w języku niemieckim. Otóż, kto wie, jak mało było szkół, i jak mało uczęszczano do szkoły, jak mało była rozpowszechniona u żydów znajomość języka niemieckiego i jaki w ogóle był stopień wykształcenia między żydami; ten zgodzi się na to, że to były przepisy wręcz niewykonalne, tak, że nie pozostawało nic innego, jak zawrzeć małżeństwo w sposób zwyczajem uświęcony, albo hołdować przymusowo celibatowi. Ztąd panowie! pochodzi u żydów pewna skorość do nieliczenia się na każdym kroku z obowiązującymi przepisami, boć te przepisy miały przez wszystkie wieki swe ostrze skierowane przeciw nim, boć one były dla nich zabójcze, boć, gdyby żyd właśnie się im był poddał, byłby podpisał sam na siebie wyrok zagłady.

Cóż dziwnego więc, że w obronie koniecznej, stosowaniu tych przepisów, stawiali żydzi opozycyę, że to weszło u nich w krew. Zwyczaj ten żydów powinien być zwalczony, zwłaszcza dzisiaj, kiedy zapanowało równouprawnienie, winien na każdem polu ustać. Już też temu zwyczajowi, o którym mówię, zwyczajowi zawierania małżeństw jedynie rytualnych, należy ile możności tamę położyć, i o to jako żyd także się upominam, ile że ten zwyczaj wyciska pozorne piętno niemoralności na całej ludności izraelickiej. A przecież te licznie i odwiecznie zawierane małżeństwa jedynie rytualne, były, jak wiadomo każdemu kto zna nasz kraj, wzorowemi, gdyż jednym z przymiotów najbardziej dodatnich charakteru żydowskiego jest zmysł rodzinny, wierność małżeńska, miłość dla dzieci, a to mię otuchą szczególną napawa, bo sądzę, że kto jest dobrym ojcem rodziny, ten ma wszelkie warunki, aby się stać dobrym obywatelem kraju, z tą tylko różnicą, że dobry ojciec rodziny się rodzi, a dobrego obywatela wychowuje społeczeństwo. Otóż widzimy ten objaw, że mimo to, iż małżonek, który w ten sposób pojął żonę, i tę każdej chwili mógłby wypchać za drzwi, a dzieci się wyrzec, mimo to, że taki stan rzeczy mógłby zachwiać podwaliny główne moralnego porządku, jednakowoż tego rodzaju zdarzeń niema, bo żyd w swoim sumieniu uważa związek ten za prawowity. Tak było dawniej, tak jest poniekąd i częstokroć dziś jeszcze, ale tak być nadal nie powinno. Wielką winę, że tak było i że tak w części jeszcze jest, ponosi sam rząd, który obojętnie z założonemi rękami się temu przypatrywał, mimo, że były przepisy, które nowożeńców i wszystkich tych, którzy brali udział w takim ślubie okładały pewnemi grzywnami. Ale te przepisy były na papierze i nie były wykonywane. Zawieranie takich małżeństw odbywało się pod okiem rządu, za jego wiedzą i milczącem zezwoleniem. Otóż zdaniem moim rząd ma obowiązek to złe naprawić i działać w tym kierunku, ażeby te zawarte dotychczas nielegalnie małżeństwa ile możności mogły być skonwalidowane, winien zarządzić spisy tych małżeństw i na ich konwalidowanie napierać. Tymczasem skonwalidowanie tych małżeństw ma do walczenia z wielkiemi trudnościami. Muszę zwrócić uwagę na tę okoliczność, że dzisiaj dzieci zrodzone w takim małżeństwie nielegalnie zawartem, chcąc zawrzeć ze swej strony małżeństwo legalne, mają do zwalczenia wiele przeszkód, które je częste narażają na to, że wracają do dawnego zwyczaju przez ojców praktykowanego. Chcąc zawrzeć małżeństwo legalnie, trzeba się wykazać metryką. Ale księgi metrykalne były dawniej bardzo wadliwie prowadzone i nie mało jest obywateli wyznania mojżeszowego, którzy nie są w stanie wykazać się metryką, a wtedy muszą prosić o dyspenzę, co trwa czasem dwa lata, a tymczasem nowożeńcom się spieszy. Można wprawdzie uzyskać pozwolenie na wpis dodatkowy, ale są niesłychane przy tem formalności, trzeba wykazać

dwóch świadków zaprzysiężonych, z osobami łączącymi się niespokrewnionych na fakta, które miały miejsce i na okoliczności towarzyszące. Każdy przyzna, że dostarczenie tego dowodu jest bardzo trudne, zwłaszcza, że pobożni żydzi niekiedy mają skrupuły sumienia zaprzysięgania faktów choćby najprawdziwszych, i od tego się nieraz uchylają, chociaż mają zaprzysiądz w swoim własnym interesie, jak to się dzieje w procesach, że wolą się nieraz narazić na przegraną, jak do przysięgi się zgłosić.

Otóż wobec tego, co miałem zaszczyt powiedzieć, a co jest ze sprawą niniejszą w najściślejszym związku, zdaje mi się, że obowiązkiem i zadaniem c. k. Rządu powinno być, do tego dążyć, aby to złe, o ile się odnosi do przeszłości, ile możności było zaszanowane i naprawione, a ile się odnosi do przyszłości, ażeby nadal się nie powtarzało. Jeżeli wniosek p. Merunowicza będzie mieć ten jeden dodatni skutek, że rząd, badając całą tą sprawę zechce zwrócić baczną uwagę i na tę stronę, którą miałem zaszczyt podnieść, a która jest wielkiej wagi społecznej, to będzie można się poczuwać do tej wdzięczności, że szan. wnioskodawca dał pochop do reformy zbawiennej. (Brawa).

P. hr. Męciński. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Po tak wymownem i gruntownem poparciu przez poprzedniego mowcę, nie będę nużył Wysokiej Izby zapuszczaniem się w meritum rzeczy. Nie mogę jednakowoż zostawić bez odpowiedzi jednej uwagi uczynionej przez szanownego posła, gdyż, jeżelibym zostawił bez odpowiedzi jego zarzut, kompromitowałoby to stanowisko i zasadę, której się trzymałem przy postawieniu mego wniosku. Oto twierdził szanowny mowca, że z mojej mowy, którą uzasadniałem mój wniosek, a w której, powiedziałem, że każdy żyd należąc do gminy wyznaniowej na tajemniczych przepisach opartej, należy poniekąd do stowarzyszenia tajemnego, chciałem przez to rozumieć, że żaden żyd nie powinien być przypuszczany do piastowania urzędów publicznych. Otóż tym sposobem stawia mię na stanowisku spółki Stöcker & Henrici, która dąży do wyjątkowych praw dla żydów. Tego zarzutu nie mogę zostawić bez odpowiedzi. Prostuję go i zaprzeczam, jakobym ja do tego dążył. Co do mnie, nie żądam dla żydów żadnych innych praw, jak tylko takich, jakie przysługują ludności innych wyznań. Na zarzut posła Goldmana, który wydedukował z moich słów, jakobym ja zarzucał prowadzącym metryki, iż niewykazują czteroletnie dzieci do rekrutacyi, muszę odpowiedzieć, że tak nie myślałem, jak on to pojął, tylko podniosłem, że jest przepis instrukcyi wykonawczej do ustawy wojskowej, który żąda, że prowadzący metryki ma naczelnikowi gminy dostarczyć wykazów urodzonych w tym roku, w którym obowiązkowi poborowemu zadość uczynić winni, a to bez wyjątku, czy żyją, czy umarli, i powiedziałem, że w takich wypadkach działy się pewne nieprawidłowości.

Głos. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. P. hr. Męciński ma głos.

P. Męciński. Szanowni oponenci przeciwko nie powiem wnioskowi, ale motywom przytoczonym przez komisyę i przez p. Merunowicza zakończyli oświadczeniem, że jednak za wnioskiem wotować będą. Właściwie tedy o rzecz tu nie idzie, a dyskusya, która się toczy w tej chwili, ma więcej charakter, że tak powiem akademicki. Jeżeli jednak zabieram głos, to dla tego, ażeby myśli przez posła Merunowicza podniesione nie zostały odosobnione, (Brawo) — aby się nie zdawało komukolwiek, że głos ten jest głosem wołającego na puszczy, że nie został odczuty, pojęty, że inni posłowie sejmowi w duchu i przekonaniu swoim nieuznali jego słuszności. (Brawo).

I dla tego pozwalam sobie parę słów powiedzić.

Najprzód muszę wyrazić zdziwienie, że dyskusya weszła na te tory, na jakich się tu widzimy. Spodziewałem się bowiem, że po rozprawie, która się wywiązała przy internatach, już tej rzeczy na nowo nie zaczepimy. Jeżeli przy tamtej sprawie występując, domagano się pewnych praw równych, czego nie można mowcom mieć za złe, to czyliż dzisiaj przeciwnicy nie mają prawa domagać się tego, żeby nawzajem i obowiązkom działo się zadość? (Brawo.) Czyliż nie mają prawa żądać, ażeby zapobiedz naruszeniu równouprawnienia tam, gdzie trzeba i można? To ogólna uwaga. Moim zdaniem uwagi, które uczynił p. Zucker, przemawiają tylko za wnioskiem p. Merunowicza, i zwracają się właśnie przeciw posłowi Goldmannowi. Oto powiedział p. Zucker: „w prowadzeniu metryk izraelickich mogą być nadużycia. Gdzież ich nie ma? Nadużycia są wśród władz, są wszędzie.“ Otoż ci, co się oburzają na moty-

wa p. Merunowicza sami uznają słuszność powodów, oświadczzając, że takie nadużycia dzieją się prawdopodobnie.

Czegoż dalej żąda p. Merunowicz? Tego tylko, aby rząd wglądnął w tę sprawę, czuwał nad nią i jeżeli znajdzie uzasadnione powody, żeby się starał nadużycia usuwać i złemu zapobiedz. Żądanie to moim zdaniem bardzo uzasadnione, ponieważ, gdyby się niezapobiegło nadużyciom, to stan faktyczny nie mógłby się poprawić i za lat 15, dopiero bowiem za lat 15 będą obowiązani do służby wojskowej ci, którzy w tych metrykach winni być zapisani. Zresztą cokolwiek powiemy o dowodach prawnych raczej prawniczych, są czy ich nie ma, cóż zrobić, kiedy głosy opinii publicznej domagając się naprawy złego, wskazują na fakta niedalekiej przeszłości i twierdzą często zbyt dobitnie, że nadużycia, nietylko były ale i są. Więc mamy przecież prawo domagać się, aby tych nadużyć nie było. (Brawa).

P. Zucker powiedział, „pod względem prawnym izraelici nie zajmują wyjątkowego stanowiska.“ Prawda! ale my także chcemy, ażeby pod względem praktycznym nie zajmowali wyjątkowego stanowiska. Idzie tutaj o rzecz ważną, idzie o rekrutacyę, podatek krwi jest wielkim ciężarem, wielkim obowiązkiem, ciężkim podatkiem dla ludności — dla tego jest koniecznością, aby do tej daniny krwawej wszyscy się przyczyniali w tej mierze, w jakiej się przyczyniać powinni. Nie wątpię, że te tylko motywa skłoniły p. Merunowicza do podniesienia jego wniosku, więc zapewniam go, tak imieniem własnem, jak imieniem moich politycznych przyjaciół, żeśmy sprawę przez niego poruszoną odczuli, zrozumieli, a słuszność i ważność jej pojmujemy. (Brawo).

JW. Marszałek. Po wyczerpaniu głosów rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Przemówienie posła Męcińskiego zdaje mi się ma wyraz w sprawozdaniu komisyi. I komisya chce ludność chronić od nadużyć, chce aby nie było nieprawidłowości i wzywa ostatecznie władzę, która ma czuwać nad wykonaniem ustaw, aby tego przestrzegała. Takie było przekonanie komisyi i w tym duchu wniosek sformułowała.

Poseł Romanowicz ułatwił mi bardzo określenie stanowiska, jakie komisya w obec wniosku posła Merunowicza zająć mogła. Komisya nie mogła zapuszczać się w rozbieranie sprawy, której we wniosku nie było, musiała ona ograniczyć się do rozpoznania żądań szanownego wnioskodawcy, i iść, że tak powiem, ściśle za myślą jego.

Otóż wniosek posła Merunowicza nie mówi o rekrutacyi ani żąda zmiany w ustanowieniu władz, które książki metrykalne prowadzą, żąda on zbadania, czy ustawy są wykonywane, czy te przepisy jakie zawiera Rozporządzenie ministeryalne z r. 1875 starczą do usunięcia nowych nieprawidłowości, które zdaniem jego istnieją. Mając taki wniosek przed sobą, obowiązkiem było komisyi przejrzeć odnośne akta i przepisy. Z aktów tej sprawy komisya nie mogła wysnuć żadnego faktu, ani dowodu, na którym mogłaby oprzeć twierdzenie, że się nadużycia dzieją, i które przepisy te nadużycia ułatwiają.

Nic takiego ani w aktach, ani we wniosku, ani w przemówieniu szanownego wnioskodawcy nie znaleźliśmy. Badała tedy komisya przepisy rozporządzenia ministeryalnego z r. 1875, znajduje w niem szczegółowe postanowienia, jak mają być księgi metrykalne prowadzone, jak ma być kontrola wykonywaną i sądzi, że one rzecz wyczerpują. Nie mając faktu w kierunku odwrotnym t. j. że przepisy te nie wystarczają do usunięcia rzekomych braków, wniosku innego uczynić nie mogła. Oparła się tedy na postanowieniu w §. 6 ministerialnego rozporządzenia zawartem, które tak opiewa (czyta):

„Kontrolę nad prowadzeniem metryk wykonuje polityczna władza powiatowa, która winna częściej przekonywać się o bezpiecznem przechowaniu metryk i o należytem prowadzeniu tychże, szczególnie zaś o zgodności obu egzemplarzy ksiąg metrykalnych (§. 2 i 14 instrukcyi) i bezzwłocznie usunąć spostrzeżenie wadliwości. Do tej władzy winien udawać się prowadzący metryki w wątpliwych wypadkach o radę i wskazówki względem prowadzenia metryk.“

W §. zaś 13 i 14 ustanowione są kary na tych, którzy nie zachowują przepisów w prowadzeniu metryk.

W obec tego zatem co czynić, jeżeli w ogóle tylko powiedziano, że przepisy nie są wykonywane? Należy oczywiście przekonać się, czy rzeczywiście nie są wykonywane, i dla tego, udajemy się do Rządu t. j. do tej władzy, która ma czuwać nad wykonaniem ustaw i wzywamy go, aby rozwinął należytą baczność, należytą działalność. Odstępujemy wniosek posła Merunowicza do właściwego użytku, a ten jest określony w §. 6 ustawy.

Że więcej stanowczego wniosku komisya uczynić nie mogła, to panowie z toku rozpraw pojmiecie.

Szanowny wnioskodawca powiedział: nie mam dowodu, że przepisy nie są wykonywane, ale nie mam dowodu, że są wykonywane.

W tem samem położeniu znalazła się komisya, a nie mogąc twierdzić ani jednego, ani drugiego, ściśle biorąc, wypadało milczeć. Wszelkie przepisy i rozporządzenia są wydane na to, aby były wykonywane, a Rząd ma czuwać, by tak się działo. Jeśli jest tylko powątpiewanie, ażali przepisy są wykonywane, lub w treści wystarczające, należy przytoczyć choćby jeden fakt, któryby o tem świadczył.

Tego szanowny wnioskodawca nie uczynił, a jednak komisya, przejęta uczuciem poszanowania dla ustaw, przeświadczona, że gdziekolwiekbądź zachodzi powątpiewanie o zachowaniu przepisów prawnych, należy żądać od władzy, aby weszła w ścisłe rozpoznanie poczynionych zarzutów, przyszła do wniosku jaki miałem zaszczyt panom przedstawić.

Poprawka, którą poseł Merunowicz czyni, dodatek, czyli zmiana, której we wniosku komisyi żąda, jest mojem zdaniem akademicznej natury. Cóż bowiem znaczy odstąpić akt Rządowi do właściwego użytku? znaczy tyle, co żądać — żeby rząd postąpił według ustaw obowiązujących; ustawa obowiązująca nakazuje kontrolę ścisłą nad prowadzeniem ksiąg metrykalnych, a zatem odstępuje się rządowi akt do urzędowania. Urzędowanie zawiera w sobie konieczność ścisłego zbadania, a więc w skutku jest to samo, do czego poprawka zmierza.

Jeśli terminologia wnioskodawcy więcej odpowiada jego intencyom, to ja sprzeciwiać się jej nie będę. Zresztą nie atakowano wniosku komisyi, zatem kończę, zalecając wniosek komisyi Wysokiej Izbie do przyjęcia z tą uwagą, że przeciw poprawce posła Merunowicza nie mam nic do zarzucenia i osobiście na nią się godzę.

JW. Marzsałek. Przystępujemy do głosowania. Podam wniosek podług brzmienia poprawki posła Merunowicza. Wniosek ten brzmi: (czyta). „Sprawę, określoną we wniosku posła Teofila Merunowicza, o ile dotyczy nieprawidłowości lub nadużyć w prowadzeniu ksiąg metrykalnych ludności izraelickiej zachodzić mających, odstępuje się c. k. Rządowi do ścisłego zbadania.“ Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego jest: Sprawozdanie komisyi naftowej w przedmiocie uregulowania stosunków prawnych górnictwa przemysłu naftowego. Sprawozdawcą jest poseł Fedorowicz. Ob. Al. 102.

Nim jednak przystąpimy do rozprawy nad tem sprawozdaniem, muszę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, iż do sprawozdania tego dołączony jest projekt do ustawy nie dla tego, aby Wysoka Izba uchwaliła ten projekt dzisiaj, tylko dla tego, aby Wysoka Izba uchwaliła zasady, według których Rząd miałby na właściwej drodze tę ustawę ułożyć i przedłożyć. P. sprawozdawcama głos.

Sprawozdawca p. Fedorowicz. Zanim przeczytam wnioski komisyi, winienem sprostować naprzód niektóre pomyłki drukarskie, i tak: na stronicy 2. w ustępie 4. ma być zamiast „do czasu wykupna minerałów“ — „do czasu wykrycia minerałów.“ W punkcie 5. na tej samej stronicy po słowach z władzą polityczną, ma być umieszczone słowo — „tymczasowo.“ — W punkcie 9. zamiast pod 5. ma być pod 7. — Następnie na stronicy 6. w pierwszym wierszu ma być zamiast „odorywania“ wyraz „odkrywania.“ Dalej na stronicy 14. w §. 73. ustępie 2. zamiast „zniżenie płatności“— winno być „zniesienie własności,“ zaś w §. 74, 75 i 76 gdzie stoi słowo „inspektor“ ma być „urzędu górniczego“ .W §. 93 zamiast „Inspektorat“ ma być „Urząd górniczy okręgowy“. Nakoniec w §. 114. na stronicy 21. po wyrazach „Starostwom nie są przekazane“ należy włożyć wyrazy „w tychże ostatnich“; a w drugim zaraz wierszu należy „wypuścić wyrazy „drugą i.“

JW. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcę odczytać wnioski komisyi.

Sprawozdawca p. Fedorowicz (czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić

zasady, na tle których ustawa naftowa miałaby być osnutą i wezwać c. k. Rząd, aby przedłożył takową do traktowania konstytucyjnego.

Zasady te byłyby następujące:

1. Nafta, wosk ziemny i inne tymże pokrewne minerały bitumeniczne nie należą do minerałów zastrzeżonych.

2. Własność tych minerałów może być za wolą właściciela od gruntu oddzieloną i stanowić samoistne ciało górnicze pod nazwą pola naftowego (§. 2. uśt.)

3. O warunkach odstąpienia praw do poszukiwania i wydobywania tych minerałów stanowi umowa z właścicielem gruntu zawarta w takiej

formie prawnej, jaka do uzyskania wpisu hipotecznego jest przepisaną.

4. Do czasu wykrycia minerałów zabezpiecza się prawo przedsiębiorcy górniczego za pomocą adnotacyi przy parcelach gruntowych na cele kopalniane przeznaczonych, w księgach hipotecznych (§ 3. ustawy z d. 6. Lutego 1869. l. 18. dz. u. p.), po odkryciu minerału i skonstatowaniu przez władzę kompetentną, iż takowy na swem naturalnem legowisku został wykrytym, otwiera się dla kopalni samoistne pole naftowe w księdze pól naftowych.

5. Jeżeli na realności gruntowej zapisane są hipoteki, mają takowe uporządkować się w drodze ugodnej z wierzycielami a względnie z uprawnionymi, a gdyby porozumienie nie nastąpiło, orzeknie władza górnicza w porozumieniu z władzą polityczną o wysokości wynadgrodzenia a względnie zabezpieczenia praw wierzycieli, o ile takowe z powodu prowadzenia przedsiębiorstwa doznałyby uszczerbku. Przeciw tymczasowemu oznaczeniu wynagrodzenia i kaucyi, rekurs nie może być wniesionym, jednakże służy stronie interesowanej, która z tego orzeczenia nie jest zadowoloną, droga prawa.

6. Przedsiębiorcy służy prawo użycia za wynagrodzeniem gruntu obcego dla założenia budowy pomocniczej, dla odprowadzania wód z pola naftowego, lub dla prowadzenia drogi albo kolei do wywozu lub przewozu materyałów i produktów, jeżeli odpowiednie prowadzenie kopalni tego wymaga. W braku porozumienia o wynagrodzenie lub zabezpieczenie wartości gruntu, ma miejsce postępowanie pod 5. wskazane.

7. Jedno pole naftowe obejmować ma najmniej 1, najwyżej 36 hektarów przestrzeni, z wyjątkiem kopalni istniejących, dla których i poniżej miary minimalnej pola naftowe utworzone być mają.

8. Z kopalnią mogą być połączone w jedną całość tabularną budowle, warsztaty i inne na powierzchni znajdujące się realności, pośrednio lub bezpośrednio do ruchu kopalni służące, o ile temu połączeniu nie stoją na przeszkodzie w księgach publicznych wpisy lub osobne przepisy.

9. W ramach powyż pod 5) ustanowionej miary mogą pola naftowe być połączone i rozdzielane.

10. Nadzór i policyę w kopalniach należy powierzyć władzom fachowym, a kierownictwo ludziom praktycznie do tego uzdolnionym.

11. Przepisy o ruchu, o stosunku pomiędzy właścicielami kopalń a robotnikami, o zakładaniu stowarzyszeń wzajemnego wsparcia dla robotników górniczych, mają być ułożone na modłę dotyczących postanowień ustawy górniczej.

12. Do zgłoszenia praw przedsiębiorstw utworzonych przed wejściem w życie ustawy naftowej i utworzenia dla nich pól naftowych wyznaczyć należy termin 6-cio miesięczny.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. Dr. Piętak. Proszę o głos do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Piętak ma głos.

P. Dr. Piętak. Rozpatrzywszy się dokładnie w tych zasadach, które komisya Wysokiej Izbie do uchwalenia przedkłada...

JW. Marszałek. Zwracam uwagę szanownego mowcy, że teraz jest rozprawa ogólna a nie szczegółowa.

P. Dr. Piętak. Chcę uczynić wniosek formalny, i poprzeć go w kilku słowach — mianowicie, że rozpatrzywszy się w tych zasadach, które komisya przedkłada Wysokiej Izbie do uchwalenia muszę uznać, że są trafne, wysnute ze stosunków ekonomicznych kraju i zgodne są z prawem. Sądzę więc, że sprawę tę możemy załatwić, jeżeli zasady te przyjmiemy en bloc.

JW. Marszałek. Czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc podam wniosek p. rektora Piętaka pod głosowanie. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje zasady projektu, przez komisyę naftową przedłożone, raczy rękę podnieść. (Większość.) są przyjęte.

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego, a mianowicie do sprawozdania komisyi bankowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia krajowego zakładu kredytowego. Sprawozdawcą jest poseł Rusocki. P. Rusocki ma głos. Ob Al 103.

Sprawozdawca JE. p. hr. Russocki. Zanim przystąpię do odczytania sprawozdania komisyi bankowej, sprostuję pomyłkę, jaka zaszła na stronicy 5. gdzie jest mowa o dziale bankowym. Pod literą e) — zamiast „eskontowanie weksli“, jakoteż reeskontowanie weksli“ — ma być „eskontowanie i reeskontowanie weksli, w szczególności weksli“ przedkładanych i t. d.

JW. Marszałek. Ponieważ spodziewam się, że Wysoka Izba uwolni p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania, więc proszę Excellencyi o odczytanie wniosku komisyi.

JE. hr. Russocki. (czyta):

Komisya bankowa wnosi przeto:

I. Wysoki Sejm raczy powziąć uchwały A. B. C. oraz uchwalić projekt ustawy D.

II. Niniejszem sprawozdaniem zostają zarazem załatwione petycye wniesione do Wysokiego Sejmu w sprawie utworzenia Zakładu hipotecznego, oraz petycye c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie i zarządu stowarzyszenia „Spójnia" w sprawie przemysłu tkackiego.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisani są przeciw wnioskowi posłowie: Erazm Wolański, Abrahamowicz i Dobrzański — za wnioskiem komisyi posłowie: Henryk hr. Wodzicki, Goldmann, Merunowicz, Ludwik Wodzicki i Skałkowski. Według regulaminu daję naprzód głos posłowi, który jest przeciw wnioskowi komisyi.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos za wnioskiem komisyi.

JW. Marszałek. P. Erazm Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański (z trybuny). Przystępując do rozpraw nad tak ważnym przedmiotem, do tego, rozprawy jak mówią, już przesądzonej, spełniam tylko obowiązek poselski, wypowiadając moje zdanie. Muszę zaznaczyć, że nie jestem członkiem żadnego banku, nie jestem kapitalistą, a jako rolnik używam niekiedy kredytu. (Wicemarszałek ksiądz biskup Stupnicki obejmuje przewodnictwo.) Nie ulega wątpliwości, że położenie kraju nie jest w pomyślnym stanie — dodam nawet — w nieco zagrożonym. Z ratunkiem należy spieszyć i to nie zwlekać, bo bis dat, qui cito dat, lecz co do środków zaradczych należy obierać te, które gruntowną i skuteczną pomoc przynieść mogą, a wystrzegać się wszelkich środków, któreby odpowiadały może poruszonym prądom, a w przyszłości doprowadziłyby kraj do większego upadku i ruiny. W położeniu naszem każdy ważniejszy krok powinno poprzedzić głębokie i wszechstronne zastanowienie się, zimna rozwaga, gdyż klęska na polu nawet finansowem sięgnie dalej po za kieszeń naszą. — Zbytecznem jest rozbiór pytania, czy banki i instytucye finansowe są potrzebne? W jednym ręku kredyt odpowiednio użyty przynosi korzyści, w drugich nieodpowiednio użyty doprowadza do ruiny. To jednakowoż jest pewnym, że banki ułatwiające kredyt, nie są uniwersalnym środkiem zaradczym do uleczenia różnych chorób w społeczeństwie i do usunięcia przyczyn niepomyślnego stanu kraju. — Mogłoby się nasunąć pytanie, czy powód nie leży w tem, że tyle banków obecnie w kraju się znajduje, i nie jest jednym z powodów obecnego stanu kraju. Co do mnie, sądzę, że nienaturalny, że tak powiem chorobliwy stan społeczeństwa naszego w kraju rolniczym, gdzie wielu opuszcza rolę, bo na niej praca trudna i żmudna, gdzie wielu goni za łatwym zarobkiem, wygodnem życiem i szybkiem wzbogaceniem się, jest również jednym z powodów obecnego stanu w kraju. Rzućmy okiem po kraju, a zobaczymy, jak tam wygląda, gdzie rolnik siedzi na swej grzędzie i koło niej pracuje — a tam, gdzie z niej wyciąga dochody na operacyi finansowe. W pierwszym wygląda jako tako, w drugim przedstawi się obraz spustoszenia.

Do podniesienia ogólnego bytu materyalnego bezsprzecznie kredyt na mały procent musi korzystnie oddziaływać, to nie ulega żadnej wątpliwości, i to zdaje się, było przewodnią myślą tak wniosku Wydziału krajowego, jak komisyi bankowej do założenia Banku krajowego. W obec tego należy postawić pierwsze pytanie, czy taki zakład, taki bank krajowy jest potrzebnym, powtóre, czy ten bank będzie regulatorem obniżenia stopy procentowej. To są te dwie zasady, które stanowią główną podstawę.

Co do mnie nie widzę tej konieczności. Rzuciwszy okiem po kraju, znajdujemy różnorodne zakłady finansowe przemysłowe, spółki rolnicze, kasy pożyczkowe, które wszystkim potrzebom odpowiadają. Mamy towarzystwo kredytowe ziemskie, które udziela pożyczek do połowy wartości dawniej na 5%, a obecnie na 4% udzielać ma pożyczek. Zdaje mi się, że kredyt hipoteczny w tym zakładzie udzielany jest dostateczny, gdyż to towarzystwo zupełnie zaspokaja dział hipoteczny dla większej posiadłości. Szparkasa, Bank anglo-austryacki dają pożyczki 5% na domy i realności po miastach. Przemysł i handel o ile zawiera się w firmach protokołowanych, ma kredyt 4%-wy w Banku austro-węgierskim. Rolnik ma także dostateczny kredyt, a to w instytucyi wzajemnego kredytu, który udziela członkom swym kredyt 6% w najdogodniejszych dla rolnika warunkach, bo na 2 do 2½ lat w 8-miu do 10. ratach spłacalnych. Dalej powstają spółki rolnicze, które bardzo zbawienny wpływ wywierają na stan rolniczy. Wspomnę tu tylko o Spółce tarnopolskiej, która rozpocząwszy bardzo małemi środkami, a dziś się świetnie rozwinęła. Spółka ta udziela kredytu w prawdzie

7%, ale wtedy, kiedy kredyt jest potrzebny, a odbiera pieniądze wtedy, kiedy produkta zostaną sprzedane. Według mego zdania kredyt dla rolnika jest potrzebny na wiosnę, kiedy dość pusto na gumnach, i by niemarnować, chodzi o przetrzymanie zboża w celu uzyskania większej ceny — instytucye podobne zupełnie dla rolników wystarczą.

Rolnik, który potrzebuje kredytu na opłacanie robotników lub na kupno inwentarza, ten już niepowinien gospodarować. Wykazałem więc, że w kraju znajduje się dość instytucyi pierwszorzędnych, z własnymi dość znacznymi kapitałami. Bank wzajemnego kredytu w Krakowie, w roku zeszłym wypożyczył 10 miljonów złr. członkom swoim na weksle, teraz nie przyjmuje wszystkie wkładki tylko od swych klientów, bo nie ma komu pożyczać, a my się użalamy na brak kredytu szczególnie dla rolników.

Przystępuję teraz do drugiego pytania, czy Bank ten będzie regulatorem stopy procentowej. A to jest jedna z najważniejszych kwestyj tego Banku i główny powód jak nam przedstawiają. — Bank ten nie będzie obracał własnym kapitałem, bo kapitał zakładowy wcale nie znaczny, musi się zasilać obecnie kapitałami włożonemi, zkąd banki zasilają się w fundusze przez wkładki i pożyczki udzielane. Nie mógłbym wierzyć, iż ktoś mając kapitał będzie je lokował w Banku krajowym na tańszy procent jak mu papiery mające wszelką gwarancyę jak listy zastawne Towarzystwa kredytowego, przynoszą.

Przypuściwszy, że znajdzie się instytut, który na 3% pożyczy, co jest niemożebnem, to i w tem wypadku doliczywszy 1% na administracyę — a z pewnością i więcej — policzyć należy 3%.

Przy tak kolosalnej administracyi, która przy tak rozlicznych działach operować będzie, dojdzie do 5% i niżej tej stopy pożyczek udzielać nie będzie wstanie, może być regulatorem do wysokości zakładowego kapitału — ale jak raz ten kapitał zakładowy będzie w obiegu, to już ten Bank będzie musiał się regulować podług stopy innych Banków, a jeżeli do tego przyjdzie jaka katastrofa pieniężna, czego się spodziewać można, to i ten bank znajdzie się znów w położeniu, że będzie musiał podwyższyć stopę procentową, by uzyskać fundusze.

Regulacya stopy procentowej jest iluzyą, by bank ten mógł temi środkami jej dokonać.

Przystąpię teraz do działa hipotecznego, według bowiem wniosku komisyi bank ten ma mieć dwa działy, hipoteczny, który ma udzielać pożyczki na grunta większych i mniejszych właścicieli, tudzież na nieruchomości w miastach i dział bankowy. Dział hipoteczny wtedyby mógł się rozwinąć skutecznie, jeżliby dawał na tańsze procenta, jak je dają obecnie istniejące, jak np. Towarzystwo kredytowe, Szparkasy etc., bo inaczej nie widzę powodu, dla czego miałby się kto udawać do innej instytucyi, która miałaby dawać w tych samych warunkach, jak instytucya już z ustalonem zaufaniem, niepodlegająca żadnym fluktuacyom, mając tylko dział hipoteczny, te zaufanie dowodzi, że listy zastawne tego towarzystwa teraz stoją prawie al pari, tam jest pewność, gwarancya, a pytanie, czy w tym nowym banku gdzie jest dodany i dział bankowy te zaufanie się osiągnie, bank ten ma udzielać pożyczki na zabezpieczenie pupilarne, to znaczy, że będzie udzielał pożyczek na dobra do wysokości $^2/_3$ wartości, wliczając w to i budynki i w tem widzę wielkie niebezpieczeństwo.

Niewątpliwie bardzo wiele zależy od otaksowania majątku; jesteśmy ludźmi, mamy słabostki, i jeżeli nas ktoś zacznie prosić, szczególnie abyśmy mu wyżej majątek otaksowali, przez dobroć serca może nie jeden nie potrafi się oprzeć, dla nadziei, że tym sposobem przyczyni się do ratunku współobywatela. Ale pomijam to. Przypuśćmy, że majątek sumiennie będzie oszacowany, należy się tu zastanowić, czy dając pożyczkę do $^2/_3$ wartości przyniesiemy pożytek pożyczającemu.

Mnie się zdaje, że nie. Bardzo wielu z nas może to praktycznie ztwierdzić, że obciążenie połowy majątku, jest już bardzo uciążliwem.

Jeżeli więc $^2/_3$ obciążymy majątek, to cóż zostanie, pożyczający w tej chwili przestaje być właścicielem.

Proszę tylko obliczyć.

Najpierw musi się opłacić podatek, ubezpieczyć od ognia i gradu, coś należy policzyć na utrzymanie budynków, nie może dopuścić ruiny, bo i one są wliczone do wartości, a jeżeli do tego jeszcze przybędą lata nieurodzajne, co się u nas dość często dzieje, jak i teraz mieliśmy 2 lata nieurodzajne, i jeżeli jeszcze zalegnie z jedną lub dwoma ratami, pytam się, co temu właścicielowi wtedy zozstanie na utrzymanie siebie i swej familii? Jeżeli by nie było takiej pożyczki, mógłby sprzedać majątek i $^1/_3$ część uratować; przy pożyczce do $^2/_3$ będzie się wikłać i w końcu wyjdzie bez grosza. (Brawo). Chcemy podnosić rolnictwo, gdyż ono jest główną

podstawą ogólnego dobrobytu jako kraju rolniczego; jak te gospodarstwa wyglądać będą, gdzie tylko na to gospodarować będą, aby wyciągać z majątku co się da, a nic nie wkładać, tam musi nastąpić „Eine Raubwirthschaft — i tu z jednej strony chcemy podnosić dobrobyt kraju — w drugim wprowadzamy eine Raubwirthschaft, a co dla działu hipotecznego może sprowadzić groźne niebezpieczeństwo.

Przychodzę do pożyczek na grunta włościańskie. Tu muszę się przyznać, że jestem wręcz przeciwnego zdania od wielu innych Szanownych kolegów, że jeżeli zabrałem głos, to przeważnie dla tej sprawy, by wypowiedzieć moje zapatrywanie. Przeszło pół wieku żyjąc na wsi i interesując się sprawami włościańskiemi, które mnie żywo obchodzą, mam to przekonanie, że nasi włościanie banku nie potrzebują, że bank dla włościan jest ruiną. Na cóż on potrzebuje kapitału? On ma kapitał w rękach, od którego procentów nie potrzebuje opłacać, a Bank ma w miejscu. Niech tylko pracuje. — Gospodarstwa cierpią na brak sił roboczych, mogliby daleko więcej wydawać pieniędzy na robocizny, byle był robotnik, chęć do pracy i zarobku. Pożyczka sprowadza do lenistwa, bo nacóż włościaninowi pracować, kiedy może pożyczyć, ułatwiając więc włościaninowi przyjścia w razie do pieniędzy bez pracy. Sankcyonujemy lenistwo — bo nasz włościanin o oddanie się nie troszczy, pożyczy, jak mu się zdarzy sposobność — a jeszcze nie przyszedł do tego poznania, że jak się pożyczy, trzeba oddać, bo go to może zrujnować.

Muszę panom powiedzieć, że chociaż bardzo często jestem w stosunkach z włościanami, i moimi wyborcami, to nie słyszałem nigdy żądania, aby im bank zakładać, a przecież były bardzo praktyczne żądania, z których korzystałem.

Przypatrzmy się bliżej tej sprawie pożyczek włościańskich. Najpierw, jakie będą za kolosalne koszta przy szacowaniu ich gruntów, a które składają się z dwóch lub czterech morgów, to koszt szacowania będzie prawie ten sam, jak przy majątku wielkim o 1.000—3.000 morgach, to nie zmniejszy kosztów administracyi. Cóż się jeszcze stanie, jeżeli, jak zamierza przedłożenie, udzielać pożyczki włościańskie, którego minimum ma przynosić 100 zł.

Oto wytworzą się w kraju agencye, które będą włościanów namawiać do zaciągania pożyczek, trudno bowiem przypuścić, żeby każdy włościanin po 100 zł. udawał się sam do stolicy.

Otóż ci agenci będą im ułatwiać pożyczkę, ale nie darmo — więc to wszystko trzeba policzyć na karb procentów, lecz ci będą mieli dwojaki interes, pierwszy, żeby stręczne zarobić, powtóre odebrać w zupełności swój kapitał na ogromne procenta im wypożyczony — ażeby z niego zaspokoić największe lichwiarskie długi.

Bank ten będzie pomocą dla lichwiarzy, a całe odium spadnie na instytucię, którą kraj uchwalił i gwarantuje, a która ma nosić imię Banku krajowego, ponieważ nasz włościanin pożyczy, jak mu się zdarzy sposobność, a płacić nie lubi — nagromadzą się zaległe procenta i cóż nastąpi, egzekucya, bo nie znam takiego banku, któren udzieliwszy pożyczkę a nie pobierając procentów, nie upominał się ani o procenta ani o kapitał, naturalny rezultat w tem wypadku egzekucya lub sprzedaż gruntu, to moi Panowie pozostawmy innym niech się tem bawią.

Są inne środki skuteczniejsze i należałoby pierwej wprowadzić ustawy agraryjne, któreby umożliwiły w drodze akordu załatwiać rolne roboty, jak to się dzieje w Rumunii, w Prusiech i Rosyi. Wobec takiego zabezpieczenia ten, co potrzebuje robotnika, mógłby mu naprzód udzielać pieniądze, ten co potrzebuje pieniądze miałby źródło zasiłku bez opłacania procentów, a to nie jest pańszczyzna.

W naszym smutnem położeniu rolnictwa w ogólności, zarówno trzeba myśleć o większych jak mniejszych posiadłościach. Raz trzeba te lody przełamać i nie uważać za coś zdrożnego mówić o większych posiadłościach, które może w gorszym znajdują się położeniu stosunkowo, jak mniejsze. Należy więc włościan zachęcić do pracy, niejako zmuszać moralnie do niej, a tym sposobem większą przyniesiemy im pomoc, jak ułatwieniem pożyczki.

Przystępuję do działu bankowego. Tutaj muszę oświadczyć, że jeżeli ma być Dział bankowy, to zakres jego działania niech zawiera wszystko, co jest możliwe. Tu bym żadnych wykreśleń ani wyjątków nie robił, bo tracąc na jednym dziale, można zyskać na drugim. Ale jednego nie mogę pominąć, to jest gwarancyi kraju.

W sprawozdaniu komisyi jest powiedziane (czyta):

Komisya zatrzymuje projektowany przez Wydział krajowy rozdział czynności banku na dział hipoteczny i bankowy z obrotem gotówki, wszelako różni się co do sposobu zaopatrzenia Banku w kapitał zakładowy. Kiedy Wydział krajowy za-

niechał dotacyi, zapewniając natomiast zakładowi nieograniczoną porękę funduszu krajowego, komisya uznała za stosowne ograniczyć porękę do interesów hipotecznych, a na interesa działu bankowego przeznaczyć z funduszu krajowego dotacyę w sumie jednego miliona.

Otóż moi panowie, kraj gwarantuje, wedle projektu tylko za dział hipoteczny, ale moralnie gwarantuje i za drugi dział.

Proszę Panów, wedle ustaw handlowych, jeżeli by się kapitał nadwerężył niżej połowy, to zarząd zakładu odpowiada i to wobec sądu. My musimy przypuszczać wszelkie możliwe ewentualności przy takich operacyach, szczególnie przy tak szerokim zakresie działania, widzimy bowiem, że różne banki bankrutują, tę ewentualność musimy przypuścić. Pytam się, kto tu zbankrutuje? (Nie przypuszczam tego wprawdzie, ale może to nastąpić). W tem wypadku naturalnie do odpowiedzialności pociągniętą zostanie Rada Nadzorcza, Dyrekcya, Wydział krajowy, a w naturalnej konsekwencyi Sejm, który w imieniu kraju gwarantuje za dział hipoteczny, zarazem także za dział bankowy, czy można dopuścić w takim wypadku ingerencyi Sądu „Nie, więc kraj musi zapłacić coby zabrakło". Dalej jest powiedzianem, że zwierzchniczy nadzór nad bankiem wykonuje reprezentacya kraju to jest Sejm. Otóż nadzór zwierzchniczy wykonuje reprezentacya kraju. Mnie się zdaje, że każdy, który przyjmuje jakiś na siebie obowiązek, szczególnie kontroli, musi się obliczyć, czy może ją wykonać; tem bardziej należy się głęboko zastanowić, jeżeli ten obowiązek kontroli sam się na siebie nakłada i to co do kontroli nad własnością kraju nie swoją. Otóż to już jest ludzkie, że się zapomina co się dawniej działo. A leży w naturze ludzkiej, miewaliśmy komisye lustracyjne do lustracyj czynności Wydziału krajowego, banku wtedy nie było, czynność łatwiejsza i otóż spory czas ukrywał się deficyt w Wydziale krajowym, który dopiero później się odkrył, i któryśmy dopiero w roku zeszłym pokryć musieli. Gdzież jest możliwa kontrola nad takim bankiem, który ma tyle czynności? Tam kontrola bardzo trudna, szczególnie przez Izbę poselską. Otóż ponieważ uważam, że dział hipoteczny jest niepotrzebny, ponieważ jestem przekonany, że bank dla włościan jest zgubny, ponieważ nie mógłbym przyjąć odpowiedzialności za wykonywanie kontroli, przeto z tym projektem zgodzić się nie mogę.

Na wstępie powiedziałem, że kraj znajduje się w stanie opłakanym i ratunku potrzebuje, na zupełnej negacyi i krytyce poprzestać nie należy, że trzeba coś dodatniego uchwalić i postanowić, aby choć w części przyczynić się do podniesienia dobrobytu krajowego i obmyśleć inny sposób bez zakładania takiego banku.

Otóż mnie się zdaje, że nie napotkalibyśmy w tem wielkiej trudności: Sejm udziela pożyczki kasom powiatowym, gminnym i t. d., to jednak to obracało się w bardzo nieznacznych rozmiarach.

Doprowadziwszy to do większych rozmiarów, mam to przekonanie, żebyśmy odpowiedzieli zadaniu.

Otóż pozwolę sobie w kilku słowach streścić i przedstawić tę myśl Wysokiej Izbie. Według sprawozdania komisyi kraj ma przeznaczyć milion na dział bankowy, nie oznacza, czy od niego ma pobierać procenta, czy nie. Otóż niech kraj przeznaczy ten milion, ale nie na bank, tylko na udzielanie pożyczek cztero-procentowych, kasom oszczędności, pożyczkowym, gminnym, powiatowym, towarzystwom zaliczkowym, spółkom rolniczym, zdrowym przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym. Rozpocznijmy mniejszą kwotą — zobaczymy, jak to pójdzie, a gdy zobaczymy, że to skutecznie oddziałuje, uchwalimy drugi, trzeci milion, w przeciwnym razie milion zawsze będzie i będziecie mogli wrócić do swego projektu założenia takiego banku, jak go komisya przedstawia; w sposób przezemnie proponowany, zyskujemy koszta administracyi, bo tu żadnych nie będzie, a Wydział krajowy będzie tem funduszem rozporządzał. Kontrola łatwiejsza, bo Wydział krajowy będzie nam przedkładał sprawozdania, a tamte sprawozdania będą łatwiejsze do zrozumienia. Procenta od tych pożyczek niech się kapitalizują, a utworzymy, że tak powiem, fundusz żelazny dla kraju, który będzie własnością jego, odpowiednio do tego wniosę, by upoważnić Wydział do zaciągnięcia pożyczki milionowej, która w pięciu latach ma się pokryć z dodatków do podatków. Mając fundusz własny, będziemy mogli pożyczać na cztery procent i ten nie ulegnie żadnej fluktuacyi.

Zestawmy jedno i drugie. Tu ryzyko, gwarancya kraju nieograniczona, administracya kosztowna, tam ryzyko daleko mniejsze, bo ogranicza się do miliona, a kapitał przepaść nie może,

bo jestem przekonany, że Wydział krajowy tylko tym go udzieli, którzy na kredyt zasługiwać będą. Utworzy się fundusz żelazny, który się będzie powiększał przy kapitalizowaniu procentów, a strona moralna, kraj, widząc swój stan zagrożony, nie uciekamy się do pomocy obcych, nie szuka obcych kapitałów, aby niemi operować, tylko swemi własnemi chce się ratować — i to coś znaczy.

Wiem o tem, że nikt nie jest w stanie wszystkich zadowolnić i że wielu ten sposób nie zadowolni, ależ i ten bank bardzo wielu również nie zadowolni.

Powiedziałem panowie, i to nie bez myśli, że może należy szukać pod względem upadku kraju w tem przyczyny, że wszystko rolę opuszcza, właśnie należy dążyć do tego, by praca ogarniała kraj cały, w kraju niech powstają spółki rolnicze, przemysłowe, kredytowe, a kraj niech je wspiera tym funduszem krajowym.

(JW. Marszałek obejmuje przewodnictwo,)

Przychodząc do końca, nie pozostaje mi nic innego, jak postawić wiosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad sprawozdaniem komisyi bankowej przechodzi się do porządku dziennego —

I postawić wniosek następującej treści (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Kraj przeznacza milion złotych austryacką walutą w celu przyjścia w pomoc przez udzielanie pożyczek cztero-procentowych Kasom oszczędności, Kasom pożyczkowym gminnym i powiatowym, Kołom kredytowym, Towarzystwom zaliczkowym, Spółkom rolniczym i zdrowym przedsiębiorstwom handlowym i kredytowym.

E. Wolański w. r.

Ustawa

z dnia . . . .

o zaciągnięciu pożyczki krajowej w sumie milion złotych a. w.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Na utworzenie funduszu w celu udzielania pożyczek Kasom oszczędności, Kasom pożyczkowym, gminnym i powiatowym, Kołom kredytowym, Towarzystwom zaliczkowym, Spółkom rolniczym i zdrowym przedsiębiorstwom handlowym i kredytowym krajowym, — i upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia imieniem kraju pożyczki w sumie 1,000.000 złotych a. w., która w okresie lat pięciu z dodatków od podatków ma być spłaconą.

Art. II.

Procenta otrzymane od udzielanych pożyczek mają być tak długo używane na powiększenie funduszu zakładowego, dopóki Wysoki Sejm w tym względzie inaczej nie postanowi.

Art. III.

Wykonanie tej Ustawy polecam Moim Ministrom Skarbu i Spraw wewnętrznych.

JW. Marszałek: Wniosek przejścia do porządku dziennego jest na swojem miejscu, drugi zaś wniosek nie, albowiem jest samodzielny, z którym postąpię według regulaminu o tyle, o ile popartym będzie, a podam go w swoim czasie do poparcia.

P. hr. Henryk Wodzicki ma głos.

P. hr. Henryk Wodzicki. Jeżeli zabieram głos w tej ważnej dla kraju sprawie, czynię to w przekonaniu, że po wprowadzeniu przez komisyę bankową zmian we wnioskach Wydziału krajowego, zakład krajowy odda znakomitą przysługę krajowi, jeżeli liczyć się będzie ciągle z danymi stosunkami, jeżeli postępować będzie według właściwych środków, a mianowicie i na to kładę nacisk, jeżeli w właściwej w działaniach swoich zostanie mierze.

Napoleon III., który, jak wiadomo, o wiele więcej mądrych rzeczy powiedział, niż mądrych zdziałał, wypowiedział myśl, głęboką prawdę i radę zawierającą, powiedział, że przy każdej czynności ludzkiej jednym z warunków powodzenia jest świadomość granic.

Otóż pragnę, aby ta świadomość granic, nie tylko była w kierownikach instytucyi, ale żeby była w kraju, to jest chciałbym, aby kraj nie łudził się przesadną nad miarę nadzieją, nie liczył na to, że bank wszystko za wszystkich robić będzie, nie liczył na to, że kredyt każdy zaspokojonym będzie, chociażby na to nie zasługiwał, że każde przedsiębiorstwo, chociaż racyi bytu i przyszłości nie mające, przez ten zakład krajowy wspomożonym będzie. Obawiałbym się, aby tego rodzaju marzenia, które łatwo w kraju się rozpowszechniają, nie zakorzeniły się.

Nastąpiłyby zawody, nieukontentowania, nakoniec może krytyki, może i podkopanie zaufania, a bez zaufania najpotężniejsze instytucye obejść się nie mogą.

Co mnie także zachęca do przemówienia w tym kierunku, to pewna dla mnie dosyć dziwna okoliczność.

Gdy już na seryo zaczęto traktować projekt utworzenia zakładu kredytowego, pojawiło się tu i owdzie i zaczęło się rozpowszechniać porównanie między obecnym stanem kraju i stanem Królestwa Polskiego po piętnastym roku.

Otóż mnie się zdaje, że jeżeli przysłowie mówi, że każde porównanie chroma, to więcej chromiejącego porównania nie spotkałem. Żeby to porównanie przeprowadzić można, trzeba zapomnąć o wszystkiem, co się od ostatnich lat sześćdziesięciu stało, trzeba zapomnieć, że przez sześćdziesiąt lat ostatnich świat się tak zmienił, jak dawniej przez wieki całe nie zmieniał. Wspomnę tylko o łatwości komunikacyi, o zbliżeniu producentów do konsumentów, o nagromadzeniu masy kapitałów, o których dawniej wyobrażenia nie miano, o upadających lub upadłych zaporach handlu międzynarodowego. To dowodzi, że stan dzisiejszy zaprawdę zupełnie inny od tego, który był w Królestwie Polskim w roku 1815 Prawdą jest tylko i to jest jedyne podobieństwo między epoką tamtą a dzisiejszą, że tam była Polska i tu Polska, że tam Polacy działali i tu Polacy działać mają, prawdą jest, że w owym czasie kraj wycieńczony był wojnami i rozmaitemi ciężarami, jednak żywotna siła została w kraju, rolnictwo nie było wyssane, wyczerpane rozmaitemi ciężarami i podatkami, jak u nas. Wtenczas rolnictwo potrzebowało tylko ożywczego prądu, kredytu szerokiego, ażeby zaraz do życia przyjść i to się też stało. Towarzystwo kredytu ziemskiego zawiązało się w onym czasie, kiedy zdrowy hipoteczny kredyt prawie nie był znany; na szeroką skalę rozwinęło swe działanie, i w krótkim czasie dostarczyło odpowiednich kapitałów dla rolnictwa i rola też wdzięcznie za tę usługę się wypłaciła.

O banku wtedy założonym krótko będę mówił, wiadome są jego powodzenia i jego usterki, a usterki były znaczne, ponieważ znakomite sumy utracił na zakładanie fabryk, które potem za bezcen sprzedawszy przedsiębiorcom, tych wzbogacił. I tu nie można powiedzieć, że to, co bank stracił, kraj zarobił, bo wzbogacenie kilkudziesięciu ludzi nie stanowi bogactwa kraju, jedynie pewny poziom dobrobytu orzeka, czy postęp ekonomiczny jest w kraju czy nie. Nareszcie fabryki zakwitły i kwitną do tych czas, ale wiecie panowie tajemnicę tego rozwoju i tego powodzenia? Oto że tam fabryki pracują za murem, zasłoną ceł protekcyjnych a nawet prohibicyjnych i mają jako pole zbytu kraj dziesięć razy większy, niż cała Europa, bo aż po granice chińskie sięgające. To jest tajemnica tego powodzenia! My zaś naprzód może za mało mamy przedmiotów do wielkich przedsiębiorstw. Może się znajdą, ale w tej chwili ich nie ma. Dalej nie zapominajmy, że dla przemysłu mamy w pierwszym rzędzie współzawodnictwo dość już rozwiniętego przemysłu monarchii austryackiej, a w drugim rzędzie współzawodnictwo wszystkich przedsiębiorstw na ogromną skalę prowadzonych na zachodzie Europy. Łudzić się w tym względzie i porównywać te dwie epoki między sobą, jest według mnie rzeczą zupełnie niemożebną.

W toku myśli po krótce dotknąć muszę tych samych przedmiotów, który dotknął poprzedni mowca. Mamy inne kredyta hipoteczne, mamy ich zaledwie nie powiem za wiele, ale jak się rzecz ma z tymi kredytami? Mamy Towarzystwo kredytu ziemskiego; wszyscy oddają mu słuszność, wszyscy uznają zasługę jego w kraju, jednak ma on, i na to wiele członków zgodziło się, ma on grzech pierworodny Czy się z niego wyleczy, nie wiem, ja osobiście mało mam nadziei. Grzechem tym było, że przy zawiązaniu Towarzystwa i w dalszym ciągu nie uwzględniło wszystkich potrzeb kredytu hipotecznego, które na to zasługiwały, które należało i można było z wszelkiem bezpieczeństwem zaopatrzyć Cóż się stało? Oto, że Towarzystwo kredytowe ziemskie nie mając dosyć rozszerzoną granicę, pozwoliło i w kraju powstać i z za granicy sprowadzić się innym instytucyom hipotecznym, które zapełniły ten brak i pod uciążliwemi warunkami uzupełniły to, co potrzebowało kredytu. (Brawo.) Z zadziwieniem niejakim przeczytałem to, co sprawozdawca sam pisał, że to jest pole wdzięczne i piękne, które pozostaje jeszcze po Towarzystwie kredytowem ziemskiem. Zadziwiłem się, ponieważ suponowałem, że jeżeli to pole jest tak piękne i wdzięczne, dla czego sam sprawozdawca nie starał się nakłonić zakład, w którym tak znakomitą odgrywa rolę, do wejścia na to owo wdzięczne pole? Sądzę, że Zakład kredytowy krajowy może i w tej gałęzi znaczną oddać usługę

kredytowi hipotecznemu. Nie wiem do jakiego stopnia rozwinie działalność, ale jeżeli współzawodnictwo będzie potężne, to sądzę, że wpłynie na obniżenie tych ciężkich warunków, pod jakimi inne zakłady hipoteczne kredytu udzielają i z tego powodu odda usługę krajowi.

Gałęź hipotecznego kredytu włościańskiego jest to prawdziwie przedmiot, któremu było poświęcone nie tylko zajęcie, ale powiem współczucie. Wszyscy starali się obmyśleć środki, jakiemi temu kredytowi zadość uczynić, ale rzeczywiście jest to przedmiot nadzwyczaj skomplikowany i nie łatwy do rozwiązania. Sądzę, że projekt komisyi równie jak projekt Wydziału krojowego natrafił tu na szkopuł, którego u innych nie ma, mianowicie, że nie dosyć wielką granicę przeciągnął między kredytem drobiazgowym, a kredytem hipotecznym. Według mego przekonania kredyt do 100 zł. sięgający, jest po prostu rzeczą dla działu hipotecznego nie możebną. — Ten kredyt drobny zwykle zaspakajają miejscowe instytucye, inaczej zaspakajać się nie da.

Przepraszam, że tu zacytować muszę człowieka, wszystkkim znanego, który w tej mierze znakomite miejsce zajął w Europie, który jest twórcą kredytu drobnego. Nim jest Schulze Delitsch i który ma tę zasługę, że zwycięsko wyszedł z walki z zasadą pomocy państwowej (Staatshilfe); z jego zasadą pomocy własnej (Selbsthilfe). — Otóż czytałem w jego książce, że jedyny sposób zaspokojenia i użyczenia pożyczek drobnych, może się tylko odbywać w małych kółkach przez ludzi, którzy znają indywidua potrzebujące pożyczki.

Jeżeli w Niemczech jest to wymaganie wskazane, to u nas jest to daleko jeszcze większym i koniecznym warunkiem takiego kredytu. — Jeżeli się zastanowimy, że kredyt hipoteczny udzielony na 100 zł. może mieć za przedmiot rolę, która ma dwa morgi, czy jest przypuszczalnem, żeby włościanin z dwóch morgów oprócz wszystkich potrzeb, które ma do zaspokojenia, mógł podołać czy to wyższym czy niższym procentom, bo przyznacie panowie, że w tej kwestyi trochę wyższy czy niższy procent tu mało zaważy. Ale nie o to chodzi, abyśmy szukali tego bezpieczeństwa na tych dwóch morgach. Szukajmy go w sprawowaniu dłużnika, w jego sumienności i zapobiegliwości i to jest fundamentem udzielenia takiego kredytu.

Ale sądzę, że jeżeli chcemy zdrowo postępować, jeżeli nie chcemy tego działu hipotecznego wystawiać na tę niebezpieczną drogę na którą wszedł, niewłaściwą, a drogę trudną do przebycia, jeden zakład hipoteczny, to sądzę, że w części groziłyby te same niobezpieczeństwa zakładowi krajowemu gdyby do tak drobnych zeszedł pożyczek hypotecznych. Wspomnę tylko o niesłychanie drogiem postępowaniu, o korespondencyach, o dowiadywaniach się ekstabulacyach i egzekucyach, a ostatecznie może o nabywaniach przez zakład krajowy własności drobnych ziemskich, czego nie przypuszczam, życzyłbym więc sobie, ażeby zamiast minimum 100 zł. było minimum 500 zł.

Jeden ze szanownych mowców wyraził życzenie, że należałoby sobie życzyć, ażeby ten zakład pożyczał towarzystwom zaliczkowym, kasom oszczędności i innym tego rodzaju instytucyom. Przeciwko temu nicbym nie miał, tylko nie widzę, dla czego zakład miałby koniecznie źle umieszczać swoje fundusze, dla czegoby nie miał przychodzić z pomocą towarzystwom zaliczkowym, zarobkowym i kasom oszczędności, ta jest tylko trudność, że tak dziwnym jest stan finansowy naszego kraju, że w ogóle w tym biednym kraju więcej jest pieniędzy niż ludzi na kredyt zasługujących. (Głosy: to jest prawda.) To widzimy we wszystkich prawie instytucyacb, widzimy wiele towarzystw zaliczkowych, którym pieniędzy ofiarować nie potrzebujemy, bo mają ich więcej, niż potrzebują, więcej aniżeli tych ludzi którymby mogli pożyczyć.

I ten skromny zakład kredytu wzajemnego często znajduje się w tem położeniu, że po prostu musi odmawiać przyjęcia pieniędzy, bo nie ma ich gdzie umieścić, a w spekulacye się nie wdaje i nie raz miał on już za wiele pieniędzy. Szczególny ten objaw dowodzi jak są anormalne stosunki nasze.

Wskazuje na to także nagromadzenie tych ogromnych kapitałów w kasach oszczędności naszych, gdybyśmy dokładnie wiedzieli, — dokładnych dat pod ręką nie mam, — jakie stosunki dziwne między kasami oszczędności w krajach naszych, a krajach które prawdziwie pracować umieją, tobyśmy się zadziwili, że u nas w kraja jest stosunkowo dziesięć razy tyle kapitałów w kasach oszczędności, niż w krajach umiejących lepiej pracować. We Francyi gdzie kasy oszczędności są tem, czem być powinne, dla czego są założone, a mianowicie dla oszczędności. U nas kasy oszczędności stały się bankami depozytowymi, tam się chronią kapi-

tały, które inaczej pracować nie chcą, czy nie umieją. To jest rzecz dość dziwna, że u nas nagromadzone były ogromne masy pieniędzy, do kilkudziesięciu milionów dochodzące, które w ruchu i w obrocie interesów nie są.

Gdyby zadanie banku mogło doprowadzić do tego. ażeby obudziło jakiś ruch handlowy, przemysłowy, fabryczny bez narażenia swoich własnych funduszów doprowadziłby może rzeczywiście do normalniejszego stanu kraju, aniżeli dzisiaj,

Nie chciałbym dalej nużyć Wysoką Izbę, wypowiedziałem moje obawy, wypowiedziałem także moje nadzieje. Co mi się zdaje pewnem, to to, że siły banku nie będą w jakimkolwiek stosunku z uposażeniem w obec milionów, które się snują po całej Europie. Jakiekolwiek uposażenie będzie słabe, siłą tego banku będzie to, że kraj będzie za nim. Panowie, cokolwiek powiemy i napiszemy kraj będzie i musi stać za bankiem.

Nie chciałbym rozpoczynać polemiki z poprzednim mowcą, jedno słowo tylko dodam. Mówił szanowny poprzednik, że każdy kredyt jest niepotrzebny. A cóż jest lichwa? Czyż nie jest ona najradykalniejszym dowodem, że pożyczki są konieczne. Nikt nie poderznie sobie gardła, jeżeli ma inny ratunek. Sama lichwa dowodzi, że pożyczki w bardzo wielu razach, a mianowicie u włościan są koniecznością ekonomiczną. (Brawo.)

Tym wszystkim zresztą, którzy chcą mówić przeciw założeniu tego zakładu, powiem dowcip, nie mój, ale bardzo trafny.

Kiedy Wiktor Hugo napisał dramat, a który bardzo skrytykowano, jeden z obrońców jego powiedział: nie ma nic łatwiejszego jak nie napisać dramatu w 5 aktach. A więc powiem: Nic łatwiejszego jak nic nie robić i nic w kraju nie tworzyć. (Brawa i oklaski).

JW. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Przedewszystkiem muszę zwrócić się do uwagi wstępnej szanownego przedostatniego mowcy. Szanowny mowca ten powiedział, że rozwój i korzyści zamierzonego banku będą rezultatem świadomości granic, w których obracać się będzie działalność jego, że rozwój i pomyślność banku zawisła będzie od tego, jak zadanie jego pojmie kraj, jak pojmie je publiczność. Zdanie to jest nadzwyczaj trafne i ja stoję na tem stanowisku, a stojąc na niem i widząc przedłożenie komisyi, odbiegające właśnie od tej przewodniej myśli i pozbawione tej świadomości granic zapisałem się przeciw wnioskowi komisyi, lubo nie będę głosował za wnioskiem p. Wolańskiego, lecz owszem za przejściem do debaty szczegółowej, czyniąc głosowanie swoje przy trzeciem czytaniu zawisłem od przyjęcia lub odrzucenia poprawek, które wniesione będą i które ja z mej strony wnieść nie omieszkam.

Podniósł szanowny p. hr. Wodzicki, że rozwój tego banku zawisłym będzie od tego jak go publiczność pojmie, jakie żądania publiczność do tego banku stawiać będzie, otoż niech mi na to wolno będzie odpowiedzieć — że publiczność pojmie zadania tego banku tak, jak je reprezentacya kraju określi, i że nadzieje publiczności co do skutecznej działalności i pomocy zamierzonej instytucyi polegać będą na celach które wytkniemy, ustanawiając te instytucyę. Ztąd to mniemam, że przyrzeczenia i nadzieje zawarte w przedłożeniu komisyi są nieco przesadnemi i wysnutemi z słodkiego optymizmu, więc raczy mi Wysoka Izba darować chwilkę czasu ażebym o sprawozdaniu komisyi o ile się da treściwie uwagi moje poczynił.

Jeżeli sięgniemy pamięcią do uchwał tej Wysobiej Izby, jej poleceń dawanych Wydziałowi krajowemu zarówno w przedmiocie badania przyczyn upadku materyalnego ziemian naszych, jak też środków za pomocą których groźnie objawiający się upadek materyalny włościan naszych powstrzymany by być mógł, to ostatecznie przyjdziemy do przekonania, że przedłożonie komisyi załatwia wszystkie polecenia i uchwały w tym kierunku przez Wysoką Izbę powzięte i że jest ono odpowiedzią i na owe kwestyonowane, które po całym kraju rozesłaliśmy i ujęciem wszystkich zdań jakich w tej mierze przez ankiety i inne fachowe ciała wypowiedzianymi zostały.

I rzeczywiście jeżeli zajrzymy do sprawozdania komisyi, to znajdziemy w niem wszystko, i to co zdumiewa i wiele rzeczy takich, które cokolwiek spostrzeżeniem i nowem i oryginalnem, ja przynajmniej nazwać muszę.

Nowem i oryginalnem spostrzeżeniem jest np. dla mnie to, że większi właściciele ziemscy upadają materyalnie dla tego, iż im bank narodowy na weksle nie chce pożyczać pieniędzy, że przedsiębiorstwa przemysłowe podjęte bez funduszów cierpią na brak tychże, lub że rzemiosła produkujące przedmioty, które w handlu nie mają pokupu upadają. Tu są w każdym razie bardzo

ciekawe wiadomości, które z sprawozdania komisyi czerpiemy, co jest jednakże najbardziej zdumiewającem, to owe rozwiązanie wszelkich zagadnień ekonomicznych, owa słodka nadzieja poprawy wszelkich stosunków w kraju naszym za pomocą uniwersalnego środka, za pomocą jednem słowem kredytu, którym zamierzony bank ma przyjść w pomoc wszystkim potrzebującym. — Ustanówcie Bank, woła sprawozdanie komisyi, a kraj nasz zamieni się w ziemię obiecaną.

W obec tych zapatrywań komisyi, warto, bo nawet jest to obowiązkiem zastanowić się, ażali przekonania komisyi o skuteczności i niezbędnej potrzebie kredytu, oparte jest na doświadczeniach czerpanych z przeszłości, i czy ten uniwersalny środek przeciw wszelkim chorobom ekonomicznym, zdolny jest wpłynąć na poprawę naszych stosunków. Nie jest to rzeczą nie wiadomą, że wiara w cudowną potęgę kredytu i jego moc wszechwładną jest chorobą dzisiejszej chwili, i to chorobą odzywającą się u nas silniej niż gdziekolwiek indziej, czy to dla tego, że w kraju naszym mniejszy jest brak zasobów pieniężnych niż gdzieindziej, czy może dla tego, o czem ja przynajmniej niewątpię, że pojęcia nasze o użyteczności kredytu nie zostały jeszcze należycie skrystalizowane. Toż może się nie pomylę jeżeli powiem, że tak jak do niedawna jeszcze utrzymywano, że przez podzielność gruntów włościańskich produkcya rolnicza tylko podnieść się może, a przez zaciągnięcie projektowanej przed dwoma laty 10 miljonowej pożyczki włościanie nasi uratowani, a większi właściciele do dobrobytu doprowadzeni będą. Że tak samo dziś utrzymuje się mniemanie, że za pomocą banku, a w szczególności jego kredytu, uczyni się zadość wszelkim potrzebom ekonomicznym, a w szczególności, że kredyt ten zdolny jest uzdrowić materyalnie wszystkie stany kraju tego, podnieść upadające miasta, miasteczka i gospodarstwa wiejskie, pobudzić do działania uspione lub martwe siły, jednem słowem z bezczynnych zrobić pracowitych, z nierządnych gospodarnych, z ubogich bogatych, a bodaj jeszcze czy nie z niemoralnych cnotliwych. W obec więc przekonań komisyi o bezwzględnej skuteczności i niezbędnej potrzebie nowego kredytu wypada nam zastanowić się nad dotychczasową u nas praktykowaną użytecznością kredytu, ba co więcej, zbadać, ażali ten uniwersalny środek przeciw chorobom ekonomicznym nie jest właśnie jedną z przyczyn naszej niemocy.

Kredyt bezwątpienia jest wielką potęgą, jemu wiek obecny zawdzięcza w znacznej części rozwój przemysłowy i handlowy, wszelkie swe dzieła komunikacyjne, wzrost bogactwa i oświaty, ale z tem wszystkiem kredyt jest mieczem obosiecznym. Niedość bowiem mieć źródła kredytu, czerpać z nich pełną garścią, lecz trzeba do zużytkowania go posiadać zdolność użycia go umiejętnie i rostropnie, inaczej rani i zabija on nietylko jednostki, lecz i całe społeczeństwa.

Nie ma wątpliwości, ja przynajmniej jej nie mam, że do dzisiejszego smutnego stanu finansowego w kraju, bardzo znacznie przyczyniło się nadużycie kredytu. — A lubo utrzymuje się zdanie dość rozpowszechnione, iż nie nadużycie kredytu jako takiego, lecz że drogość jego pogrążyła kraj, a w szczególności ludność jego rolniczą w smutny stan dzisiejszy i chociaż pod pewnym względem, zaprzeczyć niepodobna trafności i temu zapatrywaniu. to jednak ja śmiem utrzymywać, że drogość kredytu, przyspieszyła tylko katastrofę, nadużycie zaś jego jest główną przyczyną złego. I tak rzućmy tylko okiem na naszych włościan. Nagle, bez wszelkiego przygotowania moralnego a z nawyknieniami, które myślę że dotąd istnieją, ujrzał się nasz lud wiejski wolnym w rozporządzaniu swoją własnością. Bez względu na niski stopień oświaty i rozwoju ekonomicznego, w których to warunkach, kredyt bardzo małą rolę odgrywać może i powinien, uznano za rzecz niezbędną postawić co do kredytu włościan naszych na równi z kupiectwem i przemysłem.

Nareszcie otworzono dlań instytucyę hipoteczną, której pożyczki nie dość że przechodziły może potrzeb naszych włościan, lecz co gorzej rozchodziły się po kraju za pomocą w tym celu ustanowionych a bezpośrednio interesowanych agend. Pożyczali więc jedni dla tego, ponieważ mieli lub mogli mieć pewne potrzeby, drudzy znów dla tego iżby umożliwić pożyczkę tym co jej potrzebywali, gdy jak wiadomo do uzyskania pożyczki z banku włościańskiego, koniecznym jest pewien związek, inni, ponieważ namówiono ich do tego, a nareszcie znalezli się i tacy, którzy umieli sobie powiedzieć, a jakżeż nie brać kiedy dają, ale jej niepowierzono, lecz użyta na wręcz przeciwne cele, a częstokroć odwodząca od pracy, zamiast zasilić niszczyła, zamiast wesprzeć obecność i przyszłość, trawiła przeszłość i terazniejszość. A wśród tych pełną garścią dawanych

i branych pożyczek tylko konsumpcya gorących napojów stawała się co raz większa, — lecz co gorzej pojęcie o zbyteczności pracy zjednywało sobie co raz więcej adeptów (Brawo). — Cóż więc dziwnego, że pożyczka zaciągnięta na własność ziemską, ale jej niepowierzona, lecz użyta na wręcz przeciwne cele, a częstokroć odwodząca od pracy, zamiast zasilić, niszczyła, zamiast wesprzeć obecność i przyszłość trawiła przeszłość i terazniejsość. Czy to co się stało, ma być nagle zupełnie zapomnianem, czy mamy wejść w nową zupełnie erę stosunków i mamy powiedzieć : rzucamy w niepamięć co było, a stawiamy horoskop innej zupełnie przyszłości. Ja przynajmniej powątpiewam, a powątpiewam tem więcej, gdy niezdaje mi się ażeby pod ogrzewającymi promieniami zamierzonej instytucyi, nasz lud nagle mógł się stać i rządniejszym i nabyć zdolność kredytową? Otóż chcąc roztropnie działać musimy oprzeć nasz sąd na doświadczeniach zebranych w przeszłości, a ta przeszłość właśnie przedstawia nam obraz nader ponury, co do uzdolnień kredytowych naszych włościan.

Jak szanowni Panowie w szczegółach wygląda kredyt włościański, warto troszeczkę zajrzeć w daty. I tak powiem Panom, że bank hipoteczny na skutek nalegania osobistego śp. hr. Agenora Gołuchowskiego otworzył kredyt dla posiadłości włościańskich, mających już wówczas, to jest w r. 1869. księgi gruntowe, a zatem na własność hipoteczną włościańską. Rezultat tej operacyi, która rozpoczęła się w r. 1869., a skończyła w 1876 r. był następujący: udzielono pożyczek razem 372 właścicielom posiadłości mniejszych; z tych 372 właścicieli, opłacało raty porządnie 85; 165 opłaca i opłacała raty pod przymusem i naciskiem egzekucyi; zlicytowano zaś do dziś 122 z tych 372 gospodarstw. Jest to jeden maleńki obrazek stosunków kredytowych i zdolności kredytowej naszych włościan. Zajrzyjmy jednak w drugi, który może jeszcze w ciemniejszym kolorze się przedstawi. Z ogólnej cyfry licytacyi, które były przeprowadzone w kraju naszym, przypada na bank włościański w r, 1873 — 20%; w r. 1874. — 26%; w r. 1875 — 37%; w r. 1876 — 29%; w r. 1877. — 41%; w r. 1878. — 34%; w r. 1879 — 39%; a zatem prawie 40% wszystkich licytacyi, jakie w kraju odbywają się, przypada na bank włościański. Dalej panowie, z gospodarstw przez Bank włościański na licytacyi wystawionych, a tych było 1313, musiał sam Bank kupić, 70%.

Czemże więc ten fakt wytłómaczymy, czy tylko wysokością procentów — nie, a powtarzam tem stanowczej nie, gdy wiele z gospodarstw wystawiono na licytacyę dla tego, ponieważ ich właściciele pierwszych rat nieuiścili. Oto raczej powiedzmy sobie, że pożyczka spadła na nieodpowiednią hipotekę, bo na własność, która w wielu razach z natury przeznaczenia swego odłużoną być nie może i nie powinna, bo nareszcie pożyczającymi byli ludzie, którzy niedojrzeli do tego stopnia, by ich zdolnymi kredytu uczynić, bo w końcu zapomniano o tem, o czem zapomnieć nie wolno, iż tak jak zbiorowa wiedza człowieczeństwa całego, narasta pracą idących po sobie pokoleń, tak też i pojęcie potrzeb pewnej społeczności i sąd o środkach wiodących do ich zaspokojenia, układać się powinny wedle stopnia i rozmiaru na jakich stanęła jej współczesna wiedza, na jakiej się opiera jej współczesne życie.

To też niech mi przebaczy Szanowna komisya, ale niepojmuję jak mogła wejść do tej Izby z wnioskiem, ażeby pupilarne bezpieczeństwo przyjąć za podstawę do wymiaru pożyczek i ażeby pożyczki te w tak minimalnej kwocie jak 100 zł. mogły być udzielane. Każdy zatem włościanin, którego posiadłość przedstawia wartość hipoteczną cyfrę 150 zł., staje się klientem przyszłego banku krajowego.

Czy taki klient jest pożądany, już to wykazał w swojem przemówieniu szanowny p. hr. Henryk Wodzicki. Ale co więcej $^2/_3$, czyli pupilarna hipoteka przy własności ziemskiej włościańskiej, to za prawdę jest więcej jak jej kupno, jeżeli uwzględnimy, że zaległości podatkowe mają pierwszeństwo przed długiem bankowym, jeżeli nadto uwzględnimy, że do ściągnięcia kapitału znacznego czasu potrzeba.

Zapatrywanie, które tu pozwoliłem sobie w tym kierunku przedstawić, opieram na doświadczeniu nabytem w towarzystwie kredytowym. Jako delegat tego Towarzystwa od lat 14. miałem sposobność przekonać się, że nie pupilarna hypoteka, ale hypoteka do połowy wartości, jest w wielu razach, a szczególnie w razie niezbyt skrupulatnej detaksacyi majątku bardzo niebezpieczną.

I tak jako przykład z działalności Towarzystwa kredytowego, tej instytucyi nadzwyczaj realnej i kierowanej z nadzwyczajną skrupulatnością, pozwolę sobie przytoczyć następujący wypadek. W roku 1873. wniósł właściciel Winnik, majątku w Samborskiem położonego, podanie o udzielenie mu pożyczki. W skutek tego żądania zarządziło Towarzystwo kredytowe detaksacyę. Ta detaksacya

złożona z obywateli znanych w okolicy jako dobrych gospodarzy i znawców ziemi, obliczyła ogólną wartość tego majątku na 160.000 zł., a wartość hypoteczną dla pożyczki kredytowej na 148.600 zł. Dyrekcya Towarzystwa kredytowego oględna w swojem postępowaniu, zredukowała tę wartość obliczoną do pożyczki przez detaksacyę na 148.000 zł. do 121.620 zł. i udzieliła pożyczkę w kwocie 60.800 zł. Z tej pożyczki spłacono trzy tysiące kilkaset zł. tak, że reszta kapitału w chwili wypowiedzenia wynosiła 56.197 zł., wypowiedzenie zaś nastąpiło po nieuiszczeniu już drugiej raty, więc nie można czynić zarzutu Dyrekcyi, że była pobłażliwą w ściąganiu rat. Otóż wypowiedziawszy kapitał po nieuiszczeniu już drugiej raty co się stało w 1877 roku, dopiero w roku 1880. mogła Dyrekcya Towarzystwa ten majątek wystawić na licytacyę. Kupując ten majątek, miała na nim 56.197 zł. niespłaconego kapitału, a już 13.028 zł. naróśniętych procentów. — Pożyczka więc udzielona do wysokości 60.000 zł., spłacona do 56.000 zł. w chwili, kiedy przyszło do jej ściągnięcia, już wynosiła 70.000 zł. — Ale nie koniec na tem. Dyrekcya Towarzystwa kredytowego nabyła majątek, na którym ma już 70.000 zł., majątek znacznie mniej dobry, jak wówczas, kiedy był szacowany, bo majątki przez licytacyę sprzedawane w rególe nie podnoszą się, ale co gorzej nabywszy ten majątek w roku 1880. jeszcze go nie posiada, ponieważ strona wniosła rekurs i unieważniła licytacyę. Otóż procenta róść będą dalej, a natomiast majątek coraz będzie mniejszą wartość przedstawiać. Wiadomo mi, że Dyrekcya kupiła majątek za znacznie niższą cenę, niż wynosiła pretensya Towarzystwa kredytowego, przypuszczam, że może dla tego, że kupujący nie ubiegali się o kupno tego majątku ze względu na wysokość pretensyi Towarzystwa kredytowego. Ale jeżeli uwzględnię, że ten majątek przejdzie w ręce Towarzystwa, wtedy, kiedy zamiast udzielonych 60.000 zł. najprawdopodobniej pretensya Towarzystwa wzrośnie do 80.000 zł. to może przyjdziemy i do przekonania, że przyjęcie pupilarnej hypoteki nie przy własności włościańskiej, ale przy większej, jest ryzykiem na które żadna instytucya, a tem mniej instytucya przez kraj zakładana puszczać się nie może. (Brawo.)

Ale co więcej, narzekamy na Bank hypoteczny, powiadamy, że bank ten wysokiemi pożyczkami niszczy, że Bank ten daje więcej jak dawać powinien. O tem ostatniem myślę, że już sam Bank hipoteczny najlepiej się przekonał, a przecież wiadomą jest rzeczą, że Bank hipoteczny udziela pożyczki tylko do połowy wartości. Niemniej proszę Panów nieobojętnem jest także zdanie tak poważnego ciała, jakiem jest Dyrekcya Towarzystwa kredytowego ziemskiego, czy, i o ile zagraża niebezpieczeństwo nawet wtedy, kiedy pożyczka udzieloną jest do wysokości połowy wartości hipoteki. Panowie przebaczycie mi, jeżeli pozwolę sobie odczytać zdanie wypowiedziane przez Dyrekcyę Towarzystwa kredytowego, którego ja osobiście lekceważyć nie mogę. W roku 1873. pozwoliłem sobie jako delegat Towarzystwa kredytowego uczynić wniosek, ażeby ciężary w raz z zaległemi od nich prowizyami i innemi należytościami przed wierzytelnością Towarzystwa pozostać mogły, skoro razem wzięte nie przenoszą jednej czwartej części wartości dóbr. Cóż na to odpowiedziała Dyrekcya: „Oto oparła się stanowczo dowodząc, że to jest wielkie niebezpieczeństwo, na jakie Towarzystwo mogłoby być narażone,“ Komisya jednak bankowa innego jest w tej mierze znania, oto proponuje nam hipotekę pupilarną i proponuje, że pożyczki mają być w ten sposób udzielane, ażeby wyczerpały całość tej pupilarnej hipoteki, że więc majątek obciążony do połowy w innej instytucyi, powinien znaleźć jeszcze kredyt w banku krajowym.

Przeszedłszy I. dział projektowanego banku to jest dział hipoteczny, niech mnie wolno będzie prze[j]ść do działu bankowego.

Nie umiałem sobie zdać sprawy a przypuszczam, że może w ciągu dyskusyi szczegółowej będę w tej mierze pouczony, jaka to będzie czynność banku, którą nazwano nabywaniem wierzytelności.

Bank, który pożycza na weksle, reeskontuje weksle, który daje kredyt na akta notaryalne, który ma dział hipoteczny, ten bank ma także prawo nabywania wierzytelności.

Niech mi tu wolno będzie powiedzieć, że ten ustęp, bez dodatku wierzytelności hipotecznych, bardzo się wydaje niebezpiecznym, a bardzo niebezpiecznym dla tego, gdyż w tym ustępie widzę dążność ku konwersyi długów włościańskich, względnie przeniesienia ich z zakładu włościańskiego do zamierzonego kredytowego banku krajowego. Idąc do dalszych szczegółów, widzę pod literą *L*, że zadaniem banku ma być pośredniczenie w zakładaniu i prowadzeniu przedsiębiorstw rolniczych, przemysłowych i handlowych, oraz udzielanie im pożyczek.

Jaka to będzie czynność i jakie ryzyko, tego wskazywać nie potrzebuję, z drugiej jednak strony

podnieść muszę, że jeżeli coś przyrzekamy o czem z góry wiemy, że dopełnić tego nie jesteśmy w stanie, lub dopełniając narażamy instytucyę na ryzyko, którego następstwa obliczyć zaprawdę trudno, to lepiej będzie jak ten ustęp wypuścimy. Przy dyskusyi szczegółowej, zastrzegam sobie głos co do rozmaitych poprawek, a przy dyskusyi ogólnej pozwolę sobie jeszcze zwrócić uwagę Wysokiej Izby na kilka ważniejszych momentów. Według mnie całą zaletą i jedyną dodatnią stroną tej instytucyi byłoby to, gdyby Bank krajowy posiadał egzekucyę polityczną i uwolniony był od podatków. Tymczasem z nadzwyczajnem zdziwieniem nie znalazłem w całem sprawozdaniu ani wzmianki o żądaniach tego uwolnienia, tylko na końcu całego przedłożenia proponuje nam komisya rezolucyę jota w jotę taką, jak to je prawie co dzień uchwalamy z przeświadczeniem, że z nich nic nie będzie. Ja mniemam, że od przyznania zamierzonemu Bankowi egzekucyi politycznej i uwolnienia go od podatku, zawisłem jest jego istnienie, wprowadzenie go w życie, że bez tych przywilejów nie miałby racyi bytu i dla tego nie rozumiem, jak mogła komisya tak lekko te najważniejsze podstawy istnienia banku traktować.

Co do mnie, tak wielkie znaczenie przywiązuję do wspomnianych przywilejów, iż gdyby bank miał być wprowadzonym bez nich w życie, głosowałbym przeciw całemu przedłożeniu komisyi.

Kończąc przemówienie moje, niech mi wolno będzie podnieść, iż sprawę założenia banku i jego zakresu działania, nie oceniam jedynie ze stanowiska finansowego, że łączę z pomyślnem lub nieszczęśliwem rozwojem tej instytucyi i stronę moralną i polityczną, że przeto powodzenie lub niepowodzenie tej instytucyi zdaniem mojem odbije się nie tylko materyalnie, lecz oraz i moralnie i politycznie.

Straty materialne spowodowne istnieniem instytucyi, jakkolwiek byłyby dotkliwe, pokryć jednakże możemy — strat jednak moralnych i politycznych nie pokryjemy już dodatkaki do podatków. Dla tego nie dziwcie się panowie, jeżeli zastrzegłem moje głosowanie przy trzeciem czytaniu za lub przeciw Bankowi i jeżeli w szczegółowej dyskusyi będę nadużywał waszej cierpliwości i więcej poprawek niż się tego spodziewacie, postawić nie omieszkam.

JW. Marszałek. P. Goldmann ma głos.

P. Goldmann. Sprawa która się dziś w Wysokiej Izbie toczy jest tak ważną, a istotą swoją wnika tak głęboko we wszystkie stosunki życia społecznego i ekonomicznego w naszym kraju, że godzi się, żeby, jeżeli już nie pojedynczy posłowie, to przynajmniej reprezentowane w tej Wysokiej Izbie frakcye nie poprzestały na głosowaniu samem, ale żeby wypowiedziały, na czem głosowanie swoje opierają.

Że jednak przyszło mi mówić o tak spóźnionej godzinie, będę się starał o ile rzecz na to pozwoli, być treściwym. Nie będę wchodził w zbijanie tych wszystkich zarzutów, jakie przytoczone tu zostały przez mowców, którzy przemawiając za przejściem do specyalnej dyskusyi, właściwie ani jednej zdrowej myśli w całem przedłożeniu nie zostawili. Zostawiam to panu sprawozdawcy, który w ostatniem przemówieniu znajdzie zapewne silnych i energicznych argumentów dosyć, żeby wszystkie zarzuty należycie zbić. Mojem zadaniem jest wypowiedzieć w krótkich słowach, dlaczego ja i przyjaciele moi będziemy głosowali za myślą założenia banku krajowego, jak to nam komisya proponuje. A będziemy za tem głosowali dlatego, że badając historyą ostatnich lat 15 naszego kraju, przyszliśmy do przekonania, że powtarzające się często klęski nieurodzajów, że wzmagające się z każdym dniem wywłaszczania włościan, że upadek z każdym dniem widoczniejszy wszelkiego ducha przedsiębiorczości, przemysłu i wszelkich w kraju rzemiosł, że wszystko to złożyło się na tak ciężką chorobę społeczną, że już nie dość teraz jest zastanawiać się nad przyczynami tego złego, niedość jak dotychczas czyniliśmy stawiać dyagnozę, a postawiwszy ją założyć ręce i czekać, aż nadzwyczajne siły jakieś pomogą do usunięcia grożącego niebezpieczeństwa. Naszem zdaniem nadszedł czas działania i to działania skutecznego i pospiesznego, jeżeli chwila obecna, która wydaje się nam do urzecywistnienia tej myśli najodpowiedniejszą, nie ma przejść bezskutecznie, jeżeli przezto grożące niebezpieczeństwo nie ma przybrać bardziej jeszcze zagrażających rozmiarów. Działaniem zaś takiem, które naszem zdaniem będzie w możności wstrzymać dalszy upadek ekonomiczny kraju, będzie w możności ożywienia na nowo ducha przedsiębiorczości, obudzenia z letargu i uspienia rzemiosł i przedsiębiorstw, zachęcenia ludności całej do większej jak dotąd energii, do zdwojonej pracy takiem działaniem, zdaniem naszem, może być założenie tej instytucyi krajowej.

Jak każde dzieło ludzkie, tak i ta instytucya może nie odpowiedzieć w przyszłości wszelkim wy-

mogom do niej stawianym, może ona zawieść nadzieje, jakie w niej pokładamy, mimo to zdaje mi się, że warto popróbować tej myśli, warto jąć się tej próby, która jest wprawdzie heroiczną, bo w wysokim stopniu angażuje fundusz krajowy, ale w treści i istocie swej jest zdrową i posiada wszystkie warunki, ażeby dokonać tego wszystkiego, czego po niej oczekujemy.

Warunkiem każdej instytucyi, według której sądzić należy o jej przyszłym losie i rozwoju jest zakres działania i zarząd, któremu zakres ten poruczony został. Co do zakresu działania przedstawia nam komisya szczegółowo w pojedyńczych punktach wyłuszczony ten zakres. Dzieli się on na 2 części: na dział hipoteczny i bankowy. Co do działu hipotecznego podzielam i ja zdanie, że zawiera on w kilku punktach niewłaściwości, jeżeli tak wolno się wyrazić, że można i należy określić bliżej niektóre postanowienia, że należy zniżyć wysokość dawanych pożyczek z $^2/_3$ na połowę, że należy podnieść minimum udzielać się mających pożyczek, ale zdaje mi się, że to wszyttko nie są wady tkwiące w samej myśli i treści tego działu, że to są raczej rzeczy, które bardzo łatwo w szczegółowej dyskusyi można zmienić bez narażenia istoty i myśli samej.

Co się tyczy działu bankowego, to i przy tem będzie sposobność, przy specyalnej dyskusyi bliżej się nad pojedynczemi punktami zastanowić, i już teraz zastrzegam sobie, dla siebie i dla przyjaciół moich głos w tym względzie. Co do drugiego warunku ważnego przy każdej takiej instytucyi, to jest co do zarządu, o tem właśnie dziś mówić nie możemy.

Nie jest to rzeczą ani Sejmu ani chwili obecnej, myśleć już o przyszłym zarządzie, lecz Wysoka Izba zechce zwrócić uwagę na jedną okoliczność. Zakres działania w dziale bankowym jest bardzo obszernym, obejmuje bowiem wszystkie gałęzie i kierunki życia ekonomicznego całego kraju.

Na taki zakres działania skromna mojem zdaniem dotacya jednego miliona nie wystarcza, aby wszystkim potrzebom i wymogom zadość uczynić, będzie więc bank krajowy musiał się posiłkować funduszami prywatnemi, które w jego kasach będą szukały korzystnej lokacyi. Pod tym jednak względem przyszła instytucya krajowa będzie musiała stanąć do walki konkurencyjnej z instytucyami w mieście naszem i kraju istniejącemi, pod tym więc względem nie może ona mieć pretensyi być regulatorem kredytu, ale będzie ona musiała się poddawać chwilowym fluktuacyom, jakie w danej chwili panować będą na targu pieniężnym.

Ale jeszcze na jedną słabą stronę pozwolę sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby i to na słabą stronę wspólną wszystkim instytucyom, które oprócz własnego kapitału, posługują się także i kapitałami prywatnemi. Instytucye finansowe operujące po większej części i prawie przeważnie kredytem krótko trwałym (3—4 miesięcznym) są przygotowane i uzbrojone na wszelką ewentualność, są one w możności stawienia czoła wszelkim żądaniom i wymaganiom, jakie w danej chwili w skutek jakiegoś niepokoju lub wstrząśnienia ekonomicznego na nie naprzeć mogą. Inaczej ma się rzecz z instytucyą, którą zamierżamy założyć.

Instytucya ta oprócz kredytu wekslowego, określonego w punkcie *C* a więc krótko trwałego, będzie udzielała także kredytu wedle punktu *F* na skrypta notaryalne, a w tem właśnie różni się kredyt wekslowy od kredytu na takie skrypta dawanego, że ten ostatni jest z natury swojej długo terminowym, bo na krótkie termina, koszta byłyby zbyt wielkie. Oprócz tego będzie zadaniem tego zakładu wedle punktu *L* pośredniczenie w zakładaniu i prowadzeniu przedsiębiorstw rolniczych, przemysłowych i handlowych — oraz udzielanie im pożyczek.

Pożyczki te nie mogą być zaliczone do krótkoterminowych, bo wiadomą jest rzeczą, że fundusze inwestowane w takich przedsiębiorstwach dłuższy czas tam muszą pozostawać, zanim mogą być bez uszczerbku dla tych przedsiębiorstw wycofnięte.

Nadto w punkcie M jest jeszcze jedno zadanie dla tej przyszłej instytucyi zakreślone, a mianowicie udzielanie pożyczek na przedsiębiorstwa melioracyjne. Nie jestem w tym względzie fachowym, ale o ile słyszałem, kredyta takie udzielają się na długie lata, bo zwrot kapitału włożonego w takie roboty amelioracyjne dopiero po 6, 8, lub nawet 10 latach może być uskteczniony.

Widzicie panowie z tego zestawienia, że zakład ten będzie miał na celu przeważnie kredyt długoterminowy, i tu rzeczą będzie przyszłego regulaminu, oznaczyć stosunek tych wszystkich agend w dziale bankowym, ażeby pieniądze, jakie będą wpływać do kasy tegoż zakładu, nie były wyłącznie, lub przeważoie na jeden, lub drugi dział użyte, ażeby ściśle unormowany był stosunek wszystkich rodzajów kredytów, iżby z tego nie wyrodziły się kolizye między sumą zobowiązań, a ilo-

ścią sił finansowych będących w danej chwili do rozporządzalności, ażeby bank był w możności każdej chwili odpowiedzieć swemu zadaniu i zadość uczynić wszelkim swoim zobowiązaniom.

Od należytego unormowania tego stosunku zależeć będzie w znacznej części los i dalszy rozwój krajowej instytucyi finansowej.

Innych ustępów proponowanego zakresu działania i przedstawionych przez komisyę uchwał nie myślę teraz dotykać dlatego, że powtarzam, com na początku powiedział, że wiele rzeczy da się zmienić i bliżej określić, uzupełnić lub uszczuplić, bez naruszenia istoty, myśli przewodniej, jaka tym zakładem ma kierować. Na tych kilku uwagach poprzestaję z powodu spóźnionej pory, oświadczając w mojem i przyjaciół moich imieniu, że jesteśmy za przejściem do specyalnej dyskusyi.

JW. Marszałek. P. Dobrzański ma głos.

P. dr. Dobrzański. Wysokij Sojme! Zaraz z hory zaznaczyty muszu, szczo na predłożenie komisyi budu zadywlaty sia iskluczno ze stanowyszcza moich wyborciw, a imenno iz stanowyszcza narodonaselenja selańskoho. Sama uże istorya toho nyniszuoho predłożenia komisyi wskazuje, szczo ciłeju toho predłożenia było własne podnesenie dobrobytu, podnesenie z toho ekonomicznoho upadku iskluczno selańskoho żytelstwa w kraju.

Jesły pryhadajete sobi hospodynowe riszenie W. Sojmu z 9/10 1878 h., to musyte meni pryznaty, szczo tohdy uże wyskazał Wysokij Sojm w swojem riszeniu tuju hadku, szczo należyt obdumaty sposib, w jakyj możnaby pryjty w pomicz tym selanam, kotoryi upadajut pid tiaharom łychwiarskych dołhiw i preporuczył Wydiłu krajewomu, aby zastanowył sia nad tym, czy wo wydu zawedenych knyh hipotecznych ne byłoby na czasi zawesty instytut kredytowyj dla posidatelstw selańskych. To jest' toje żereło i pidstawa, z kotoroji wyjszło nyniszuoje predłożenie. I szczoż sia stało z tym riszeniem Wysokoho Sojma? Wydił krajewyj, kotoromu prypała zadacza ispołnenia toho riszenia, skłykał ankietu, ankieta taja czerez dołhyj czas zastanowlała sia nad tym, w jakyj sposib możnaby doistno prynesty pomicz selanam zadołżenym, i w kincy pryjszła do toho rezultatu, szczo złożyła statut nowoho banku kredytowoho krajewoho, kotoryj to statut Wydił krajewyj sobi pryswoił i na poślidnoj kadencyi Wysokomu Sojmowy predłożył. Ne chotiłbym howoryty o tim statuti, bo jak widomo zistał pohrebanyj w komisyi, a żnaju posłowyciu: „de mortuis nihil nisi bene", odnak wspomnuty o nem muszu, poneże nyni chotiaj w odminnoj formi odżył i w tim sprawozdaniu mihbym jeho uważaty jako woskresszoho.

Otże w tim statuti, kotoryj jak widomo, tamtoho roku zistał skrytykowanyj i skondemnowanyj majże czerez wsich, kotoryi sia nad nym zastanawlały, i kotoryj mał na ciły wykazaty sposib, jak prynesty pomicz selanam — selane zostały od pomoczy kredytowoj wykluczenyi. Wskażu tolko na §. 4, w kotorim było skazano, że pożyczka hipoteczna może byty udiłena tilko w toj sposib, jesły wartost' hipoteky wynosyt najmensze 1000 złr. Z toho opredileuia okazuje sia dla każdoho, kotoryj znaje naszyi otnoszenia, szczo, jesły statut byłby riszen, stan selańskyj byłby ciłkom od korystania z kredytu wykluczenyj, poneże statystyka wykazuje, szczo selańskі grunta wynosiat peresiczno 6 — 8 morhiw, a takie hospodarstwo ne predstawlaje wartosty 1000 złr.

Nyni prychodyt komisya bankowa z predłożeniem na perszyj wyd nowym; odnak łysze w formi innoj predstawłeno to samo, szczo Wydił krajewyj predstawył tamtoho roku, tylko odiż jest' inna.

Tamtoho roku predłożeno Wysokomu Sojmowy hotowyj statut, a toho roku predkładajut sia zasady, na podstawi kotorych statut maje byty doperwa wyrobłenyj. Odnak i w tych zasadach, jesły sia zastanowymo nad nymy, ne znachodymo nycz, szczoby mohło wykazaty nam, w jakyj sposib możnaby pomoczy tomu selańskomu narodonasełenju, w jakyj sposib możnaby jeho podwyhnuty z upadku ekonomicznoho. Meni sia wydyt, szczo ankieta jak i Wydił krajewyj, a może i komisya bankowa zanadto łehko tuju sprawu traktowała, traktowała w toj sposib, jak likar, kotoryj na odnu i tuju samu słabost' dla każdoho maje odno i toje samo likarstwo.

Zdawało sia tym hospodynam, szczo poneże z dołhiw ne można inaksze wyratowaty sia jak tylko w toj sposib, szczo zapożyczaje sia w banku i spłaczaje toju pożyczkoju dołhy, to toje likarstwo potreba i u nas zastosowaty do tych wsich, kotoryi sut' zadołżenyi, potreba otworyty bank i w toj sposib wsim dopomoczy.

Meni sia wydyt, szczo doroha taja jest ciłkom fałszywa, szczo toje likarstwo, kotoroje pomahaje może innym, ne pomoże selanam. Należało precin ocinyty wsich piśla ich swojstw, stanowyszcza, poniatia i położenia. Jesły chotiłyśmo otwo-

ryty instytut kredytnyj, to należało na sam pered byty sobi jasnym, jakoj potrebi kredytu maje sia zaradyty, należało zastanowyty sia nad tym i postawyty wopros, jakomu stanowy ekonomicznomu maje sia prynesty pomicz i jakaja może byty pomicz, jesły maje udowłetworyty trebowaniam tych sfer ekonomicznych, kotoryi wsperaty bude jeho hołownijszoju zadaczeju. Toho wseho komisya i tiż ne zdiłały, kotoryi do teper nad tym radyły. Szczo pomicz jest' potrebna, koneczna, nahła, na toje sohłaszajut sia bez somninia wsi do jakoj nybud' partyi i polityczeskoho wiroispowidania należat. Jesły wysokopocztennyj hospodyn Marszał w swojej promowi pry odkrytiu Sojmu podnisł naszoje smutnoje położenie, to wsi odczuwstwowałyśmo słowa tyi w naszych serciach. Rozchodyt sia łysze o toje, w jakoj formi maje sia perewesty pomicz.

Otże skazałjem, szczo jesły Wydił krajewyj mał sobi poruczene zadanie obdumaty sredstwa i sposoby, jak by podnesty narid selańskij z upadku ekonomiczeskoho, to powynen był zastanowyty sia predowsim nad tym, czoho potrebował Wysokyj Sojm w swojem riszeniu, w 1878 r. powziatim.

Tymczasom wydym, szczo on duże mało zastanowył sia nad tym riszeniem, bo skazał, szczo jesły odkryjem bank, to selanyn znajde w nim pomicz.

Treba pryznaty, szczo ne można traktowaty kredyt dla selan tak, jak dla bilszych posiłostej. Selańskoje hospodarstwo maje ciłkom inszyi usłowia, innu racju bytu, innyj sposib produkcyi, innyj sposib rozwoju, a tym samym innyj sposib kredytu hipotecznoho, jak włastytel bilszoj posiłosty; tož i pomicz ne može byty odnaka dla wsich posidatełej hipoteki.

Meni sia wydyt, szczo małyśmo dosyt' czasu, aby nabuty toje perekonanie, szczo naczytałyśmo sia dosyt' edyktiw w nejednoj gazeti lwowskoj, abyśmo sobi wyrobyły pereświdczenie, szczo instytut hipotecznyj, chotiajby był założen na zasadach ekonomiczno za najlipszyi uznanych, chotiaj by był dotowanyj kapitałamy, jak najtańszymy, naszoho selanyna z upadku ekonomicznoho podnesty ne može. Znajemo wsi, jaki potreby maje selanyn, jakoho potrebuje kredytu. U neho potreby sut nahłyi, skoryi, chwyłewyi; potreby tyi musiat proto byty zaraz zaosmotrenyi, tož i kredyt jesły mu maje prynesty koryst', musyt byty potrebam odpowidnyj, musyt byty do zrealizowania skoryj. Otož śmiło skazaty mohu, szczo kredytowyj instytut hipotecznyj chotiajby był ustrojen na takych podstawach, szczo pożyczka mohła by byty jak najskorsze perewedena, ne jest w sostojanii odpowisty toj potrebi, jaku maje selanyn. Kto mał sposibnost' prydywyty sia błyžsze tomu, toj znaje, jaka to dołha manipulacja w każdom hipotecznim instytuti, czy to dla bolszych posiłostej, czy dla posiłostej menszych, nim sia pryjde do pożyczky. Tož selanyn, kotoryj w toj chwyły potrebuje hroszej i to ne mnoho, kotoryj potrebuje hroszej najczastsze na pobilszenie inwentara, na zapłatu odumerszczyny, na spłatu sestry abo brata, jesły sia maje staraty o pożyczku hipotecznu — to distane ju wtohdy, koły uże jeji ne potrebuje. On musyt sia staraty o dokumenty, o wytiah tabularnyj, o stwerdżenie posiłosty, o kohoś, kotryjby jemu napysał proszenie do banku, a toje jesły pryjde do banku, udilaje sia referentowy, bank podaje usłowia, pid kotorymy može udiłyty pożyczku, potom musyt udaty sia do notara w ciły podpysania aktu notarjalnoho, postaraty sia o intabulacyju pożyczky, szczo w naszych sudach trewaje dołho, musyt udaty sia znowu do dyrekcyi i po perewedeniu ciłoj toj manipulacyi doperwa može podnesty pożyczku, kotora mu w promessi zistała pryreczena. Jesły ne misiaci, te pewno tyždni mynajut, nim pożyczka czerez selanyna može byty pidnesena. Bere on dla toho, poneže mu dajut, a bere dla toho, jak posoł Abrahamowicz skazał, szczo łehko mu prychodyt, a ne dla toho, aby ju potrebował, abo chotił użyty na ciły ekonomicznii. Ne potrebuju sia rozwodyty nad tym, szczo instytut hipotecznyj ne može prynesty naszomu selanynowy nijakoj pomoczy. Zaszczytnyky toj nowoj instytucyi kredytowoj skažut može, szczo małby na ciły toj zakład kredytowyj wydobyty tych, kotoryi zadołžyły sia w banku rustykalnim, abo kotoryi popały w łychwiarskii ruky i w toj sposib możnaby pidnesty ich z toj ruiny ekonomicznoj. Jesły rozsmotrymo tyi zasady, kotoryi komisya bankowa nam peredłożyła, to pryjde sia do pereświdczenia, szczo toj instytut toi ciły ne može osiahnuty. Ne mohu sia sohłasyty z hadkoju, aby instytut toj mih dijstno na hipoteky tak wysokyj kredyt udiłaty, jak w tych zasadach skazano, to jest' na ubezpeczenie pupilarnoje.

I tyi panowe posły, kotoryi zapysały sia do hołosu i peremawlały za peredłożeniem komisyi, i tyi wystupowały protyw tomu, szczoby zakład mih wypożyczaty za bezpeczeństwom pupilarnym.

Otże jesły toj zakład kredytowyj bude pożyczaty jak innyi zakłady, a ja dumaju, szczo ne może inaksze pożyczaty, to ne bude w sostojaniu wykupyty ani odnoho dołżnyka banku rustykalnoho, bo toj, kotoryj płatyt, a takych jest' mało, ne bude potrebowaty pomoczy, a toj, kotoryj perestał płatyty, a chotiłby sia poratowaty w tom zawodeniu kredytnom, ne bude mih znajty pomoczy, poneże hipoteka jeho peretiażena jest nad połowynu wartosty; w banku wział tilko, kilko wynosyt połowyna wartosty jeho hospodarstwa, a jesły woźmem, szczo zatiahnuł kilka rat i jest w restancyi, bo toj dołh jesły ne w ciłosty, to pewno w trech czastiach hospodarstwo jeho bude obtiażaty.

W wydu toho nowyj bank kredytowyj ne bude mihł nikoho z dołhu banku rustykalnoho wyratowaty, jesły tojże bude do połowyny wartosty zadołżenyj. Otżeż tuju wyskazanuju w peredłożeniu cil bank kredytowyj ne osiahne.

Jesłybyśmo że imiły i tuju cil na oku, szczo zadaczeju banku byłoby ratowanie tych, kotoryji ne sut' zadołżenyji, a tolko znachodiat sia w chwyłewoj potrebi, tych kotoryji chotiłybyś zażyczyty, to meni sia wydyt, szczo i tym sia ne pomoże.

Pered wsim i hospodyn graf Wodzickyj, kotoryj za predłożeniem komisyi promawlał, pidnisł, szczo tak małyi pożyczky, kotoryi predkładaje komisya, jak 100 zł. na grunta selański, byłyby ciłkom neotwitnyi, a to po toj pryczyni, szczo grunt takyj ne jest' w stani wyżywyty samoho własytela. Jak można żadaty, aby takyj posidatel opłatył pożyczku? Jesły budemo bohaczam dawaty, to somniwaju sia, szczoby pożyczka była tak korystna, szczoby można skazaty, że toju pożyczkoju sia poratowały.

Woźmim napered procenta.

Ne znaju, jak sia komisyi bankowoj zdawało, predkładajuczy tu pid uchwału wnesenje, szczo maje sia zatiahnuty pożyczku miljona, czy tuju pożyczku a wzhladno procenta maje płatyty kraj ciłyj, czy jak byłoby sprawedływszym, tyi, kotoryi iz toj pożyczki korystaty budut. Meni sia wydyt, szczo ta poślidnaja alternatywa byłaby otwitnijszaja. Jesły taja pożyczka zatiahne sia na najtańszyj procent, jakyj można uzyskaty, woźmim procent, na jakyj buła pożyczka w Studniu 1880., — 600.000 zł. zatiahnena, to jest procent, kotoryj około 5 wit 100 wynosyt; jesły woźmem dalij koszta administracyi, jesły woźmem koszta tyi, kotoryi kożdyj selanyn ponosyty musyt, jesły staraje sia o pożyczku, koszta napysania podania, wytiahu tabularnoho, podoroży odnoj, druhoj, tretoj — a mnoho horiwky perejde czerez jeho horło, to pryznaju sia, szczo procent tak wysokyj wypade, szczo ne zostane pokryty z toj renty gruntowoj, jakuju mu hospodarstwo prynosyt.

Meni sia wydyt, szczo tych sliw dostatoczno skazałjem, szczoby wykazaty, szczo toj bank kredytowyj selanynowy nijak pomohczy ne może. Wproczem znajemo, jak tiażkym jest' on do spłaczenia dołhu tohda, jesły nykto ne dopomynaje sia. Potiszajete sia tym, hospodynowe, szczo pozwolaje sia na egzekucyju politycznuju. Zapewniaju was, szczo i tohda budut pewno załehłosty. Na paperi wyhladaje to dobre, w praktyci predstawlaje sia to ciłkom inaksze. Imiłyśmo tu u nas prymir, doistno witstraszajuszczyj; pryhadaju, szczo o fondi propinacyjnom z toi trybuny czułyśmo. Tam także egzekucju politycznuju pryzwołeno, i jak sia taja ricz predstawlaje? Preciń nikto ne zapereczyt, że tyi, kotoryi majut płatyty należnosty do fonda, majut z witky płatyty, a mymo toho ne płatiat, aż egzekucya musyt buty użyta. I szczo wydymo? Oto szczo za poślidnyj rik 1880. załehłosty namnożyły sia na bilsze jak na 120.000 zł. Tak samo bułoby z naszym selanynom, jesłyby zatiahnuł pożyczku w nowim banku krajewim. Zanym ciła manipulacya perewede sia, zanym dyrekcya banku znese sia z Starostwom, wże odna i druha rata zalahaty bude. Potom pryjde rik neurodżaju, bank schocze wzderżaty sia wit egzekucyi, bo sowist' ne dozwolaje egzekwowaty, naroste treta, czetwerta rata, a jesły bilsze rat naroste, to uże ruina neyzbiżna, musyt prystupyty sia do licytacyi, a tohdy nachodyt sia dołżnyk tam, hde toj, kotoryj w banku rustykalnim zatiahnuł dołh. Riczeju otże jasnoju, szczo toj bank krajewyj pid nijakym usłowjem ne prynese lipszoj pomoczy dla selan, dla kotrych włastywo dołżen byty pryznaczenyj.

Skazałjem na wstupi, szczo iz stanowyszcza selan howoryty budu i wykażu z toho stanowyszcza, szczo korysty bank toj prynesty ne może. Czy odnako bank toj i dla innych sosłowij żytełej naszoho kraju ne jest potribnyj, to wykazały mowci tyi, kotoryi za wnesenjem komisyi bankowoj zapysanyi buły. Skazał hospodyn Abrahamowicz, a ja sia do toho wpołni pryłuczaju, szczo bilszyi posidateli majut nyni towarystwo kredytowoje

zemskoje, tak choroszo ustrojenoje, szczo tam z kredytu mohut korystaty pid takymy usłowjamy, jakychby w nowim banku kredytowim ne distały. To je pewnist', i koždyj sprawedływyj meni to pryznaty musyt. Toj bank i promysłu ne dwyhne. Promysł potrebuje pomoczy w menszych datkach, a takuju pomicz znajde w kasach towaryszestw załyczkowych, kotoryi sia množat po kraju, i daj Bože, szczoby sia tak dalsze množyły. Tam znajde promysł dostatocznuju opiku i pidporu i ne potrebuje banku, kotoryj by miljonom kapitału imił byty założenyj.

Odnako sut jeszcze innyi pryczyny zasadnyczyi, dla kotorych prosyłbym hołosowaty za wnesenіem posła, promawlawszoho perwszoho z trybuny, to je, za wnesenjem na perechod do poriadku dnewnoho nad tym projektom.

Pidnoszu pered wsim to, szczo buło uže pidnesene, to jest gwarancya kraju. Jest to ewentualnist' tak strasznaja, szczo uže ona sama dołžna skłonyty wsich do toho, aby perejty nad ciłym projektom do porjadku dnewnoho. Skazano w projekti, szczo poruka kraju imiłaby poślidowaty dla tych zobowiazanyj, kotoryi powstanut z wypuszczanja w kurs łystiw zastawnych, a łysty zastawnyi wypuskajut sia na pidstawi pożyczok hipotecznych.

Dumaju, szczo jest' tolko odna alternatywa: łysty zastawnyi yły budut dostatoczno ubezpeczenyi hipotekoju, yły ni; jesły ony budut obezpeczenyi dostatoczno, to ne treba poruky krajewoj; takii łysty sut' wydawanyi czerez innyi zakłady bez poruky i stojat dobre i wyższoj pari. Ałe jesły łysty sut nedostatoczno pokrytyi hipotekoju, to tohdy powstaje nebezpeczeństwo dla kraju. A że ne budut ubezpeczenyi dostatoczno, i szczo bude takoje ryzyko, to wže wykazał hospodyn Abrahamowycz, bo dokazał cyframy, szczo nawet tohdy, jesły na połowynu wartosty dast' sia pożyczka, to ne jest szcze dostatoczno pokryta. Szczoż tohdy, jesły bank schocze dawaty pożyczky na bespeczeństwo pupilarnoje? Pryjde do toho, szczo kraj bude musity płatyty wsiakii nedobory, jakii okažut sia pry łycytacyi, jesły z toj łycytacyi okaže sia suma, kotora pretensyi banku ne pokryje. Wprawdi obmežaje sia taja poruka tolko do tych obowiazkiw, kotoryi mohut powstaty z wypuszczenja łystiw zastawnych. Ałe pytaju sia, szczo bude tohdy, jesły okaže sia w innych diłach banku nedobor albo malwersacya. Kto bude odwiczaty? Czy ne pryjde Wydił krajewyj, kotoryj bude maty nadzir i odwiczatelnost', z przedłożenjem do Wysokoho Sojma: oto okazałsia takyj nedobor, manipulacya buła neszczasływa, ne można buło predwydity konstelacyi, ubytok jest' takyj a takyj, i dla toho Wysokyj Sojm bude moralno prymuszenym riszyty z fonda krajewoho i z dodatkiw do podatkiw na pokrytje nedoboru. To jest' ewentualnist' kotoroj sia obawlaju, a kotora jest' wozmożna i prawdopodobna.

Pytaju sia, czy Sojm ne bude mał obowiazku wstupytysia za tym bankom, kotoryj bude jeho dytynoju i jeho płodom? Czy Sojm bude mał odwahu skazaty: my ne otwiczajemo za tyji ubytky, ne wynahorodymo tym, kotoryi ponesły straty dla toho, szczo wdały sia w interesa z tym bankom. Tohdy bude moralnym obowiazkom Sojma pokryty nedobor, a ne znaju, czy tyi, kotoryi budut musiły bezposredno ich pokrywaty, t. j. tyi kotoryi płatiat podatky, czy tyi sohłasiat sia na taku gwarancju?

Zastraszajuczym jest' dla mene i to, szczo pidnis hospodyn Abrahamowycz, szczo ciłkom zahalno wykazano w lit. *l)* szczo zakład toj maje poserednyczyty meży innymy zakładamy w zawedenjach i predprynymatelstwach rolnyczych i promysłowych. Jak sobi komisya predstawlaje toje poserednyczestwo, meni ne poniatno, tak to zahalno tam jest' skazano, szczo trudno sobi zdaty sprawu i predstawyty obraz, jak to maje wyhladaty.

Dumaju, szczo inaksze ne može ono wyhladaty, ino tak, szczo bank bude dawaty zadatky na zawiazanie i wwedenje w žytje takych predprynymatelstw. Otže doświdczenja w tom naprawłenju sut' duže sumnyi. Ne potrebuju wspomynaty szczo i nasz kraj maje w tom wzhladi doświdczenja, a graf Wodzickij skazał o doświdczeniach duže hirkych, kotoryi zdiłał bank polskyj w Warszawi, kotoryj ne buł dotowanyj takym kapytałom, jak nasz bank, no kapytałom ohromnym, kotoryj buł instytucjeju, kotora imiła prerogatywy zawedenia prawytelstwennoho, a pomymo toho na takiji straty był narażenyj.

W kincy muszu jeszcze formalnyj zamit zdiłaty, szczo ne predłożeno nam naczerka statutu samoho, szczoby można ocinyty, szczo włastywo takyj zakład bude mih zdiłaty i dla koho bude otworenyj. Komisya mowyt w motywach, szczo stało sia to dla toho, poneže staty sia može, szczo prawytelstwo wytkne jakiji nedostatky, a czerez to spiznyt sia zatwerdženie ciłoho statuta.

Meni sia zdaje, szczo jesły tamtoho roku pereszkody toi ne buło, bo Wydił krajewyj predłożył hotowyj projekt statutu, to i toho roku jeji ne

bude. Jesły prawytelstwo ne bude mało nyczo do zamieczenia szczo do zasad, to i szczo do sposobu wykonania sohłasyt sia z tym, szczo bude w statuti predłożeno. Ważnoje meni sia wydyt predłożenie statutu i dla toho, szczobyśmo znały, jakyj bude sposib opredíłenia nadzoru nad bankom, a imenno kto maje toj nadzir wykonuwaty. Tak jak to czytajemo bude toj nadzir duże skomplikowanyj, bo jak komisja predkładaje, nadzir składaje sia z rady nadzorczoj, Wydiła krajewoho i Sojmu, ałe jak budut podiłenyi i wykonuwanyi tyi prerogatywy, to toho neznajemo. I dla toho powynna komisya predłożyty statut wo wsich toczkach.

Dla toho pozwolu sobi piznijsze, jesłyby ne utrymałoś wnesenje, szczoby perejty do porjadku dnewnoho, postawyty wnesenje, aby tyi zasady dano Wydiłu krajewomu z preporuczenjem, szczoby na podstawi tych zasad wypraciował projekt statutu z uwzhladnenjem pered wsim stanu seljan, jak to wże sojm raz riszył.

W kincy pozwolu sobi odnuju uwahu: Striczajem sia czasto z zamitom, szczo ruskiji posły wystupajut zwyczajno z zasady protiw wsiomu, szczo wychodyt od bolszosty Sojma, szczo operajut sia wsiomu, szczo wychodyt od toi bolszosty bez wzhladu na to, czy to dobre czy złe, szczo tworjat opozycju quand méme, dla toho aby oponowaty, a ne stawlajut nyczo pozytywnoho. Aby wże teper tomu zamitowy zapobihczy, pozwolu sobi szcze kilka słow skazaty, imenno zastanowyty sia, czy ne możnaby doistno znajty jakiji sredstwa i sposoby, jak pidnesty jesły ne od razu, to powolno naszoho seljanyna z jeho upadku ekonomicznoho. Wprawdi skazał oden profesor czernowećkyj: „Der polnische Bauer ist nicht credit-wohl aber bewucherungsfähig", ałe tomu pozwolu sobi zapereczyty, bo jesły woźmemo za pidstawu kredytu hipoteku, to skazawbym, szczo w tim wzhladi bilsze zasłuhuje na kredyt seljanyn, jak bilszyj posidatel, poneże u nioho koszta produkcyi sut majže nyjakiji.

Ałe sut' trudnosty pod wzhladom uzyskania kredytu dla selanyna.

Brak jemu imenno zmysła porjadku, zmysła tocznosty, jaka pry korystaniu z kredytu wymahaje sia, brak dotrymania toho, szczo pry otrymaniu pożyczky umowłenym zistało, i własne zadaczeju naszoju powynno buty wyrobyty u neho toj zmysł tocznosty i poriadku. Z toho szczo skazałjem o potrebi selanyna, wydyt sia meni, można sobi dospiwaty koneć, w jakyj sposib należałoby zaradyty toj potrebi skoroho kredytu małoho, a zarazom w toj sposib ustrojennoho, szczoby kredytujuczyi mohły skoro pryjty do hroszej, kotorych potrebujut. Może to buty osiahnene czerez zakładanie pożyczkowych kas hromadskych. Win znajde tam pomicz zaraz i otwitno swoim potrebam i tam budut ludy czuwaty nad tym, szczoby dołżnyk widdał w swij czas zatiahnenyj dołh. Jesły selanyn udaje sia do takoj kasy w seli, ne potrebuje wykazuwaty sia dokumentamy, ne potrebuje prośby pysaty, prychodyt win do swoich, kotoryi tworiat mow by odnu rodynu, kotoryi wże znajut jeho potreby, znajut czy potrebuje doistno, czy ne potrebuje, dadut jemu tilko, skilko potrebuje, i widmowlat, jesły ne potrebuje. Jesły pryjde termin widdania, to budut nad tym czuwaty, znajut ony koły szczo sprodał, znajut koły maje hroszi i postarajut sia, szczoby toje szczo pożyczył widdał do kasy. Zamit, kotoryj możnaby tut podnesty, bułby toj, szczo my ne majemo sył. Ja skażu, szczo do toho ne potreba mnoho sył, a hde wola, tam syła. Znaju koło Lwowa odnu hromadu, w kotoroj naczalnyk hromadskyj założył kasu hromadsku kapitałom kilkoch sot reńskych, a nyni operuje ta kasa hromadska tysiaczamy. Ta kasa hromadska wykupyła wsi hrunta, kotoryi buły zadołżenyi, a daże na licytaciu czerez bank rustykalnyj wystawłeniji. Wsi tiji hrunta wziała w swoje zawidatelstwo tak dołho, doky ne widobrała dołhu, a potomu zwertała ono dawnomu włastytelu, i w toj sposib ne dopustyła aby i jedno hospodarstwo perejszło w czuži ruky; a szczo skażete hospodynowe, szczo toj naczalnyk ne umije ani czytaty ani pysaty. (Zdziwienie.) Jesły budemo maty takych ludej, kotoryi majut zmysł do toho, jesły podamo im sredstwa i sposib, tohdy skorsze podnesemo rilnyctwo z upadku, nyżeły czerez zakładanie kredytowoho zawedenia. Jesłybyśte żadały milionowoj pożyczky na kreowanie i dotowanie kas hromadskych, ja perszyj bułbym za tym i perszyj podnesłbym ruku.

Z pryczyny spiznenoj pory ne budu dalsze sia rozwodyty. Zdaje sia meni, szczo wykazałjem jasno, szczo predłożenie komisyi ne widpowidaje intencyi Wysokoho Sojma, kotoryj riszył, szczo maje buty takie predłożenie, kotoroho sredstwom mała by buty pomicz narodonasełeniu selskomu i wproczem zdaje sia meni, szcze u narodu naszoho selskoho na tilko zmysł wyrobłenyj, szczo jesły sia hospodynowe wernete pomeży swoich wyborciw i skażete: znajete jakij podarok wam prynosym, oto nowyj bank, to ne skażut po łatyni: Tim eo Danaos

et dona ferentes, ale skażut wam: My uże aż nadto dobrodijstw wid bankiw doświdczyły, a do takych bankiw dowirja ne majemo i ne budemo maty (Brawo.) jak i ja sam ne maju. Pozwolu sobi widczytaty wnesenie, kotore postawyłjem: (czyta:)

Wysokij Sojm izwołyt riszyty:

Predłożenie komisyi bankowoj udilaje sia Wydiłowy krajewomu z poruczenijem, szczoby izhotowył i na najbłyższoj sesyi sojmowoj predłożył statut krajewoho zakładu kredytowoho, z osobennym uwzhladneniem potreb żytełej selańskoho stanu.

JW. Marszałek. Wniosek p. Dobrzańskiego podam do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest dostatecznie poparty.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Szanowny poseł oświadczył się, że w imieniu ruskich posłów przemawiał, (Głosy o! o!) a ponieważ w tej Izbie są tylko posłowie galicyjscy, a my także wybrani z Rusi, więc w naszem imieniu przemawiać nie mógł, a mógł tylko przemawiać w imieniu swych politycznych przyjaciół.

P. Dobrzański. Proszu o hołos.

JW. Marszałek. Z powodu spóźnionej pory zamykam posiedzenie. Następne posiedzenie jutro. Będzie dalszy tok rozprawy nad tą kwestyą i jeżeli czas wystarczy sprawa reformy administracyi. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 4. po południu.

I. Związkowa drukarnia we Lwowie.